

Ukazuje się od 1988 roku

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

luty 2019
Nr 2 (323)

naszesprawy.eu



Rekordowy budżet PFRON

Ogłoszenie o planie wsparcia na 2019 rok

Projekt ustawy o dostępności pod lupą

W numerze m.in.:

Więcej cienia niż blasku, czyli o refundacji sprzętu 5



Zaopatrzenie osób z niepełnosprawnością w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze, sprzęt rehabilitacyjny i inne wyroby medyczne było tematem posiedzenia sejmowej Podkomisji stałej ds. osób z niepełnosprawnościami, które miało miejsce 5 lutego.

We Wrocławiu i Kielcach przyjęto standardy dostępności przestrzeni 6



Wrocław przedstawił 21 stycznia „Standardy dostępności przestrzeni miejskiej” – zbiór wytycznych, jak tworzyć przestrzeń miejską bez barier, w kilka dni później prezydent Kielc podpisał zarządzenie w sprawie wprowadzenia „Standardów dostępności przestrzeni publicznej dla osób niepełnosprawnych miasta Kielce”.

Ogłoszenie o planie wsparcia na 2019 rok 10

31 stycznia minister rodziny, pracy i polityki społecznej ogłosił roczny plan działania na rzecz wsparcia osób niepełnosprawnych, w oparciu o Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Nie określa on żadnych terminów wykonania poszczególnych działań.

Projekt ustawy o dostępności pod lupą zainteresowanych 18



Certyfikację dostępności 65 tysięcy podmiotów publicznych do końca marca 2022 roku przewiduje projektowana ustawa o dostępności. PFRON ma akredytować fachowców, którzy przeprowadzą audyt i certyfikację.

Fuerteventura – wyspa słońca i wiatru 24



Wiatr daje ochłodę, wytchnienie, ale może również budzić lęk i niszczyć, raz gładzi, innym razem smaga. Ma moc, zapach, smak. Na Fuerteventurze jest nieodłącznym elementem lokalnego kolorytu.

4 medale polskich szermierzy na PŚ 45



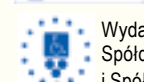
Złoto, srebro i dwa brązowe medale – to bilans startów naszych reprezentantów podczas zawodów szermierczych rozgrywanych w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Po złoto sięgnął Grzegorz Pluta, na trzecim stopniu podium stanęli Adrian Castro i Patrycja Hareża. A drużyna szpadzistów wróciła do kraju ze srebrnym krążkiem!

W następnym numerze m.in.:

- Nowa odsłona dyskryminacji?
- Edukacja kulturalna w kulturze
- Sklep Charytatywny w Krakowie
- Mariusz Kędzierski – The Best Global Artist
- Niezmiennie fascynująca Turcja
- Wystawa i Aukcja prac plastycznych podopiecznych Stowarzyszenia „Bądźcie z Nami”



nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych



Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja:

40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E

Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko

tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28

tel. kom. 601. 414-460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl

www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadysłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:

Igor Sikorski na Mistrzostwach Świata w Kranjskiej Górze
fot. Bartłomiej Zborowski / PAP

Skład, druk, kolportaż:

PHU AGADI, Katowice.

Nakład 4650 egz.

Posiedzenie Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych

W siedzibie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej 7 lutego odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył Krzysztof Michałkiewicz, sekretarz stanu w MRPiPS, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, udział wzięli licznie przybyli członkowie Rady, dyrektor Biura Pełnomocnika – Michał Pelczarski, prezes Zarządu PFRON – Marlena Małag, zastępca dyrektora Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej – Justyna Pawlak. Posiedzenie otworzyła przewodnicząca Krajowej Rady Konsultacyjnej, Monika Zima-Parjaszewska, prezes Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną.



Minister Krzysztof Michałkiewicz i przewodnicząca Monika Zima-Parjaszewska

Na początku obrad minister Krzysztof Michałkiewicz wręczył nominacje dwóm nowym członkom Rady: Natalii Marciniak Madejskiej ze Stowarzyszenia „Na TAK” jako reprezentantce organizacji pozarządowej oraz Katarzynie Niemyjskiej, z ramienia Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, organizacji reprezentatywnej w rozumieniu ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu.

Dalsza część konferencji podzielona została na sesje tematyczne odpowiadające wybranym działaniom, nad którymi pracowało MRPiPS, w sferze wsparcia osób niepełnosprawnych:

- Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych,
- Program Dostępność plus wraz z obszarami, za które odpowiada MRPiPS.

Zgodnie z porządkiem obrad w pierwszej sesji dotyczącej Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych minister Krzysztof Michałkiewicz przedstawił



Posiedzenie Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych

Plan wsparcia osób niepełnosprawnych na 2019 rok oraz założenia projektu: centrów opiekuńczo-mieszkalnych. Ponadto dyrektor Justyna Pawlak przedstawiła program usług opiekuńczych dla osób niepełnosprawnych – edycja 2019.

W kolejnej sesji dotyczącej programu Dostępność plus prezentację przedstawiła naczelnik Wydziału Analiz i Współpracy Międzynarodowej w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Niepełnosprawnych – Anna Iwańczyk, która wyjaśniła, w jaki sposób program ten poprawi sytuację niepełnosprawnych, i nakreśliła zakres działań MRPiPS i PFRON.

Sesję podsumowała dyskusja członków Krajowej Rady Konsultacyjnej na tematy przewodnie spotkania.

Następnie głos zabrali: Marek Kalbarczyk z Fundacji „Szansa dla Niewidomych”, wygłaszając krótkie przemówienie dotyczące sytuacji osób z niepełnosprawnością wzroku, i Elżbieta Neroj z Ministerstwa Edukacji Narodowej, która przedstawiła główne założenia planu działań MEN w zakresie wdrażania edukacji włączającej.

Posiedzenie zamknęła przewodnicząca, Monika Zima-Parjaszewska.

Info i fot. **BON**, oprac. **rhr/**

Znacznie zwiększone środki przekazywane przez PFRON

PFRON prześle 100 mln więcej dla samorządów na wsparcie osób z niepełnosprawnościami. Cały budżet PFRON w porównaniu z 2018 rokiem zwiększy się o pół miliarda złotych i będzie liczył 5,53 mld złotych. Wyższy budżet PFRON na 2019 rok wynika z przewidywanego zwiększenia wpłat pracodawców niespełniających ustawowego wymogu zatrudniania pracowników z niepełnosprawnościami.



Śniadanie prasowe



Od lewej: Marlena Małag, prezes Zarządu PFRON, oraz Krzysztof Michałkiewicz, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych

W głównej siedzibie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych 8 lutego odbyło się śniadanie prasowe na temat nowych zadań programowych PFRON, z udziałem: ministra

Krzysztofa Michałkiewicza, prezes PFRON Marleny Małag, zastępcy prezesa PFRON ds. programowych Doroty Habich oraz zastępcy prezesa PFRON ds. finansowych Tomasza Maruszewskiego.

Krzysztof Michałkiewicz, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, poinformował, że 7 lutego prezes PFRON podpisała podział kwot dla samorządów, które łącznie będą zwiększone o 100 mln. Podkreślił też istotną rolę samorządów, które mają zaspokajać potrzeby osób z niepełnosprawnością na poziomie lokalnym. Prezes PFRON Marlena Małag podczas spotkania z dziennikarzami oraz rodzinami osób z niepełnosprawnością podkreśliła, że pomoc realizowana za pośrednictwem samorządów ze środków PFRON wpisuje się w politykę rządu.

Nowością w dofinansowaniach w ramach programu Aktywny samorząd jest m.in.: pomoc w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, pomoc w uzyskaniu prawa jazdy (po raz pierwszy także dla osób z dysfunkcją słuchu), zwiększenie kwoty dofinansowania z 1600 do 2100 zł na prawo jazdy kat. B oraz

Znacznie zwiększone środki przekazywane przez PFRON



Śniadanie prasowe

wprowadzenie możliwości dofinansowania na prawo jazdy innych kategorii, co powinno wpłynąć pozytywnie na aktywizację zawodową wśród osób z niepełnosprawnościami. Plan finansowy realizacji programu Aktywny Samorząd przewiduje 147 mln złotych (wzrost w stosunku do 2018 r. o ponad 37 proc.) dla 30,5 tys. beneficjentów (w stosunku do 23 tys. w 2018 r.). Zastępca prezesa Dorota Habich przytoczyła wyniki badań przeprowadzonych wśród osób z niepełnosprawnościami, dotyczących ich potrzeb. Jako główny, wymagający zaspokojenia problem wskazali oni mieszkalność

Informacja o podziale środków finansowych dla samorządów w roku 2019

Informujemy, że Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych podjął uchwałę nr 6/2019 w sprawie podziału środków finansowych Funduszu na 2019 rok na realizację zadań określonych w ustawie o rehabilitacji (...).

Plan finansowy PFRON na 2019 r. przewiduje na realizację przelewów redystrybucyjnych środki (łącznie z kosztami obsługi) w wysokości 1 044 700 tys. zł, w tym: dla samorządów wojewódzkich 178 519 tys. zł (bez kosztów obsługi), dla samorządów powiatowych 840 700 tys. zł (bez kosztów obsługi).

Podziały środków PFRON do pobrania na stronie PFRON i „Naszych Spraw”.

i samodzielne życie (co nie leży zupełnie w kompetencjach i zadaniach Funduszu) oraz dostęp do nowoczesnych technologii. Potrzeby te są uwzględniane w polityce społecznej rządu.

Zastępca prezesa Tomasz Maruszewski podkreślił wysoki wzrost kwot przekazywanych w ramach programu wyrównywania różnic między regionami (z 40,7 mln zł na 57 mln zł). Szczególnie istotne jest tu dofinansowanie do likwidacji barier transportowych, gdzie PFRON dofinansowuje zakupy busów w kwocie do 80 tys. zł oraz autobusów w kwocie do 250 tys. zł.

Również więcej, tym razem o 170 mln zł, otrzymają pracodawcy osób z niepełnosprawnością, którzy będą głównymi beneficjentami środków Funduszu. Na wsparcie zatrudniania tej grupy pracowników przewidziano 3,321 mld zł, co stanowi ok. 60 proc. budżetu PFRON.

Podczas śniadania obecne były również rodziny osób z niepełnosprawnością: Małgorzata i Grzegorz Płonka (człowiek z dysfunkcją słuchu, muzyk i kompozytor) oraz Maria i Jurek Halscy. Grzegorz Płonka od wielu lat korzysta ze wsparcia PFRON. Rodziny wskazały na trudności, z jakimi się borykają, ale też na to, jak ważna jest pomoc systemowa i wspólne wypracowanie modelu wsparcia. Śniadanie było okazją do dialogu, tak ważnego przy wprowadzaniu nowych zmian – zaznaczał minister Krzysztof Michałkiewicz. Prezes Marlena Małag wskazała jeszcze na korzyści, jakie wszyscy mogą czerpać z obcowania z osobami z niepełnosprawnością. Bo to właśnie oni uczą nas, że „moc w słabości się doskonali”.

Info i fot. **PFRON**, oprac. **rhr/**



Goście śniadania – od lewej Grzegorz Płonka, Małgorzata Płonka, Jurek Halski z mamą Marią

Więcej cienia niż blasku, czyli o refundacji sprzętu



Tematem posiedzenia sejmowej Podkomisji stał ds. osób z niepełnosprawnościami, które miało miejsce 5 lutego, było zaopatrzenie osób z niepełnosprawnością w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze, sprzęt rehabilitacyjny i inne wyroby medyczne.

NFZ przedstawił dane za niepełny rok 2018. Ogółem z tego typu świadczeń skorzystało 1,5 mln osób. Osób uprawnionych ze znacznym stopniem niepełnosprawności było blisko 2 proc. Wydatkowano 920 mln zł, z czego 4 proc. było przeznaczone dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Nakłady na wyroby medyczne w poszczególnych latach wynosiły: w 2010 r. – 589 mln zł, w 2015 r. – 894 mln, w 2016 r. – 946 mln; na 2019 r. zaplanowanych jest 1 mld 200 mln zł. W ubiegłym roku parlament przyjął zmiany przepisów, które mogą doprowadzić do wyeliminowania potwierdzenia fizycznego przez osoby z niepełnosprawnościami i członków ich rodzin wniosków na sprzęt i wyroby w oddziałach NFZ.

Z kolei PFRON na zaopatrzenie w wyroby medyczne w 2016 r. wydał 139 mln, w 2017 – 141 mln, w ciągu trzech kwartałów 2018 r. – 119 mln. Z tej pomocy w 2016 r. skorzystało 176 tys. osób, w 2017 – 174 tys. osób, a w 3 kwartałach 2018 r. – prawie 145 tys. osób.



np. z oprzyrządowania do samochodu będą mogły korzystać osoby głuche, będą miały także możliwość otrzymania pomocy w uzyskaniu prawa jazdy oraz będzie możliwość zakupu elektrycznego skutera. Cały budżet programu Aktywny Samorząd w 2018 r. wyniósł 112 mln, a na 2019 r. zaplanowano 147 mln. Niewątpliwie pozytywna jest tendencja zwiększenia środków na zaopatrzenie medyczne i zwiększający się krąg korzystających z takiego zaopatrzenia. Problemem ciągle pozostają limity, np. na aparaty słuchowe czy wózki inwalidzkie, które są niewystarczające. Ponadto dofinansowanie z PFRON jest przeznaczone dla osób aktywnych zawodowo – pozostaje pytanie, co z osobami w wieku emerytalnym. Również oprzyrządowanie wózków dla dzieci powinno być dofinansowane, aby bez większych opóźnień mogły one realizować obowiązek szkolny czy wyjść z domu.

Podobnie środowiska osób niedowidzących i niewidomych od wielu lat starają się o podwyższenie bardzo niskich limitów na zakup specjalistycznych okularów, np. z filtrami wzmacniającymi kontrast kolorów, i poszerzenie katalogu sprzętu pomocniczego dla osób niewidomych. A także poszerzenie katalogu osób, które mogą wypisywać zlecenia na pomoce medyczne i niemedyce o optometrów i tyflopodagogów.

Środowisko fizjoterapeutów zwróciło uwagę na brak rozwiązań systemowych, żeby osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie dostawali jednoznaczne informacje, na jakie wsparcie mogą liczyć z poszczególnych instytucji, np. NFZ, PFRON.

Szczególnie paradoksalna jest sytuacja w zakresie limitu kwoty refundacji aparatów słuchowych, który wynosi 1200 zł,

podczas gdy koszt dobrych, nowoczesnych aparatów to co najmniej 10 tys. zł. W efekcie osoby z niedosłuchem często kupują tanie, źle dopasowane urządzenia, których nie używają. Tymczasem implanty słuchowe, których koszt jest znacznie wyższy, bo do 100 tys. zł, są refundowane w pełnej wysokości. Reprezentantki środowiska głuchych uważają, że część z dzieci poddawanych implantacji mogłoby dobrze funkcjonować z aparatami słuchowymi, wówczas – przy dobrym zarządzaniu środkami – również aparaty mogłyby być nieodpłatne.

Kolejnym problemem jest czas oczekiwania na wymianę implantu, gdy zajdzie taka potrzeba, który jest długi i cały wkład dzieci, rodziców, opiekunów i finansowy państwa jest marnowany.

W trakcie dyskusji zwrócono uwagę, że podnoszone są limity, ale automatycznie podnoszone są ceny sprzętu i należałoby sprawdzić producentów pod względem jakości i ceny sprzętu.

By temu zapobiec, w resorcie zdrowia rozważana jest koncepcja, by pewne grupy wyrobów medycznych były refundowane według analogicznych zasad co leki.

Jednym z zaproponowanych rozwiązań było przygotowanie we współpracy z AWF zawodu doradcy ds. zaopatrzenia w pomoce techniczne. Umożliwiłoby to obiektywne potwierdzenie, że dany wybór np. wózka czy aparatu jest właściwy. Coraz więcej środków jest przeznaczanych na pomoc dla osób niepełnosprawnych w tym zakresie, ale wciąż są one niewystarczające, bo dotyczą znacznej rzeszy ludzi. A potrzeby będą rosły choćby z powodu starzejącego się społeczeństwa.

Wszyscy byli zgodni co do tego, że należy urealniać limit, bo nie przystaje do realiów nawet kiedy łączy się limity z NFZ i MZ. Ważne jest, żeby w ramach dostępnych środków uzyskać jak najlepsze efekty. Pewnym rozwiązaniem jest wprowadzenie w poszczególnych przypadkach indywidualnej ścieżki.

Na 26 marca zaplanowano posiedzenie Podkomisji dotyczące sytuacji osób z niepełnosprawnością na rynku pracy.

kat/ rhr/, fot. pixabay.com



Wrocław przedstawił „Standardy dostępności przestrzeni miejskiej”

21 stycznia Wrocław przedstawił „Standardy dostępności przestrzeni miejskiej” – zbiór wytycznych, jak tworzyć przestrzeń miejską bez barier. Nad realizacją założeń ma czuwać specjalne biuro powołane w urzędzie miejskim.



120-stronicowy dokument przygotowała Fundacja „Polska bez barier”. Jego założeniem jest wskazanie rozwiązań podnoszących dostępność przestrzeni miasta i jej dostosowanie do potrzeb mieszkańców.

– Od dawna we Wrocławiu mówimy o tym, że budujemy miasto dostępne dla wszystkich, miasto myślące o tych, którym z różnych powodów trudniej jest się po tym mieście poruszać. Chcemy, aby każdy, w tym osoby z niepełnosprawnościami, ale także seniorzy i rodzice z dziećmi, mogli korzystać z miejskich przestrzeni – mówił na konferencji prasowej prezydent Wrocławia Jacek Sutryk.

Jak tłumaczył, wytyczne zawarte w „Standardach dostępności przestrzeni miejskiej” są skierowane do architektów, planistów, inżynierów i wykonawców, a także zarządców nieruchomości oraz pracowników administracji publicznej. – Te standardy uzupełniają to, czego w przepisach prawa powszechnie obowiązyującego nie ma. Przygotowaliśmy wytyczne, do których stosowania będziemy zachęcać; wierzę w zbiorową

odpowiedzialność za przestrzeń publiczną ogólnie dostępną – podkreślił Sutryk.

Dodał, że zmiana miasta to proces i Wrocław nie jest „miastem skończonym”. – Nie zmienimy zastanych miejsc i elementów od jutra. Jednak ważne jest to, żeby nowe przestrzenie kształtować, biorąc już pod uwagę wytyczne płynące z tych standardów, oraz wspólnie zastanowić się nad tym, jak ulepszać już istniejące obiekty – powiedział prezydent Wrocławia.

– Standardy to też wsłuchiwanie się w głosy środowiska, bo w polskim prawie budowlanym jest luka i potrzeba dodatkowego wsparcia. Lubimy bardzo konkretne działania służące wprowadzaniu dostępności. Standardy są jednym z takich elementów – mówił prezes Fundacji „Polska bez barier” Maciej Augustyniak. Natomiast rzecznik prezydenta Wrocławia ds. osób z niepełnosprawnością Bartłomiej Skrzyński zwrócił uwagę, że Wrocław jest szóstym miastem w Polsce – po Gdyni, Warszawie, Łodzi, Koninie i Poznaniu – które wprowadza takie „Standardy”. Dodał, że dokument był szeroko konsultowany, m.in. w miejskich instytucjach i spółkach oraz z organizacjami pozarządowymi.

Prezydent Wrocławia zapowiedział także, że w urzędzie miasta powstanie biuro „Wrocław bez barier”, którego dyrektorem będzie Bartłomiej Skrzyński. – Chodziło o to, aby w jednym miejscu zebrać wszystkie zagadnienia, które dotyczą podnoszenia jakości życia osób z niepełnosprawnościami. Dzięki powstaniu biura lepiej skoordynujemy wsparcie udzielane przez instytucje miejskie oraz lepiej zaadresujemy działania do bardzo konkretnych osób – wyjaśnił Sutryk. Do zadań biura będzie należało m.in. koordynowanie monitoringu wdrażania „Standardów” oraz wdrażanie Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych.

– „Wrocław bez barier” to zobowiązanie i proces. Nie zaczęliśmy działać wczoraj i nie skończymy jutro. Wiele wyzwań przed nami, ale gdyby popatrzeć wstecz, na szpilkostradę, remont Stadionu Olimpijskiego, Europejską Stolicę Kultury czy The World Games, to udowodniłoby, że można – dodał Skrzyński. (PAP)

Agata Tomczyńska,
fot. wroclaw.pl

Publiczna przestrzeń w Kielcach będzie przyjazna

Prezydent Kielc podpisał zarządzenie z dnia 29 stycznia 2019 r. w sprawie wprowadzenia „Standardów dostępności przestrzeni publicznej dla osób niepełnosprawnych miasta Kielce”. Wprowadzenie dokumentu poprzedzono konsultacjami społecznymi. W ponad 80-stronicowym dokumencie zawarte są szczegółowe wskazówki dla projektantów, planistów oraz wykonawców, jak likwidować bariery w przestrzeni publicznej.

Opracowane „Standardy dostępności...” w Kielcach opisują szczegółowo m.in. jak mają być zaprojektowane ciągi piesze i rowerowe, strefy wypoczynku, oświetlenie, nawierzchnie, przejścia dla pieszych, autobusy i przystanki autobusowe, oznakowania wewnątrz budynku, np. schody, windy, poręcze. Uwzględniono także, jak powinna być przystosowana i oznakowana tymczasowa organizacja ruchu na czas wykonywania robót budowlanych.

Standardy powinny być wprowadzane do wszystkich działań rozpoczynanych, ale również do działań rozpoczętych przed dniem wejścia w życie zarządzenia, jeżeli umożliwi to stan ich zaawansowania.

kat

Ośrodek dla

Opiekę wytchnieniową we współpracy z władzami Wrocławia zorganizuje Fundacja „Potrafię Pomóc”, projekt wpisuje się w listę 100 zadań, które na 100 pierwszych dni prezydentury ogłosił prezydent Wrocławia, Jacek Sutryk. Na tej liście znajduje się również plan zwiększenia liczby miejsc dla dzieci wymagających opieki w wysokospecjalistycznym ośrodku rehabilitacyjnym w nowym obiekcie.

Otych zamierzeniach poinformowano 23 stycznia na konferencji w nowej siedzibie Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego dla Wyjątkowych Dzieci, w której uczestniczyli m.in. Jacek Sutryk – prezydent Wrocławia, Adam Komar – prezes Fundacji „Potrafię Pomóc” i Bartłomiej Skrzyński – rzecznik ds. osób niepełnosprawnych.

Wiosną zaczną w nim działać pierwsze pokoje wytchnień, a już teraz jest więcej miejsc dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Budynek przy ulicy Horbaczewskiego 24 we Wrocławiu – to adres, pod którym od niedawna mieści się ośrodek, Punkt Przedszkolny Fundacji „Potrafię Pomóc”. Znajdą się tu także pokoje wytchnień. Wcześniej rehabilitacyjno-terapeutyczny ośrodek dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami mieścił się przy ul. Kominiarskiej 42b we Wrocławiu.

Po przeprowadzce do nowej siedziby w placówce jest więcej miejsca i większe możliwości przyjmowania dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami – liczba przyjętych zwiększyła się z 20 do 36 osób: to trzy grupy rewalidacyjne i cztery przedszkolne. Dodatkowo 44 dzieci korzysta tu z wczesnego wspomagania rozwoju.

Wyjątkowych Dzieci we Wrocławiu ma nową siedzibę



Od prawej: prezydent Jacek Sutryk, rzecznik Bartłomiej Skrzyński i prezes Adam Komar

Ośrodek jest dostosowany do przyjęcia dzieci i młodzieży z ciężką niepełnosprawnością, z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Nad ich bezpieczeństwem każdego dnia czuwa pielęgniarka z intensywnej terapii. W Ośrodku i Punkcie Przedszkolnym podopieczni korzystają z wielu terapii: integracji sensorycznej, terapii ręki, terapii wzroku, rehabilitacji, terapii logopedycznej, pedagogicznej, psychologicznej, zajęć w sali doświadczania świata. Zajęcia dobierane są zgodnie ze wskazaniami Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Dziećmi i młodzieżą opiekuje się około 30 nauczycieli, terapeutów i pielęgniarek. Rodzice mogą na bieżąco sprawdzać, co dzieje się z ich dzieckiem – placówka jako jedyna posiada dostępny dla rodziców monitoring online. Edukacja i rehabilitacja dzieci finansowane są dzięki subwencji oświatowej, darowiźnie przekazywanym w zamian za nakrętki (Nakretkowo.pl – <https://potrafiempomoc.org.pl/nakretkowo/>) oraz dzięki wkładowi własnemu ze strony placówki.

Wiosną tego roku Fundacja „Potrafię Pomóc” rozszerzy działalność i uruchomi pierwsze we

Wrocławiu pokoje wytchnień. To miejsca, w których rodzic bądź krewny osoby niepełnosprawnej będzie mógł ją zostawić tymczasowo pod dobrą opieką. Pokoje wytchnień są bardzo wycerkiwane i potrzebne. Zdarza się, że rodzic opiekę nad niepełnosprawnym dzieckiem sprawuje przez 24 godziny na dobę. Brakuje czasu, by zająć się

swoimi sprawami: na przykład pójść do lekarza, na zabieg do szpitala, załatwić sprawę w urzędzie czy po prostu odpocząć. Jeden z wrocławskich pokoi wytchnień będzie mógł przyjąć także osoby w bardzo ciężkim stanie – leżące, karmione dojelitowo, wymagające wspomagania oddychania.

W mieszkaniu w budynku przy ul. Horbaczewskiego niedawno zaczął się remont i adaptacja pomieszczeń na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Powstaną tam dwa pokoje wytchnień. Jeden pokój oferować będzie opiekę dla osoby leżącej. Drugi pokój służyć będzie osobie z zaburzeniami sprawności intelektualnej. W mieszkaniu znajduje się również pokój dla opiekuna.



Remont i adaptacja mieszkania obejmują między innymi: wprowadzenie systemu szynowego, który ułatwia transport osób niepełnosprawnych, dostosowanie łazienki i toalety (m.in. poprzez wprowadzenie stołu prysznicowego o regulowanej wysokości, sedesu i umywalki z systemem zmiany pozycji), zakup łóżka rehabilitacyjnego, materaca przeciwośluzowego oraz fotela rehabilitacyjnego, dostosowanie kuchni do potrzeb osób z zaburzeniami odżywiania (kuchnia zamykana na szyfr), wprowadzenie systemu przywoływania podobnego do tego, który jest w szpitalach, wprowadzenie windy transportującej. Prace remontowe najprawdopodobniej zakończą się w drugiej połowie lutego, a opieka wytchnieniowa powinna ruszyć wiosną 2019 r., obejmując potrzebujących z Wrocławia, ale też z innych części Polski.

Szacunkowy koszt remontu i zakupu sprzętu to 150 tys. zł. Fundacja liczy na wsparcie sponsorów prywatnych, uruchomiła też zbiórkę na portalu SiePomaga.pl, <https://www.siepomaga.pl/remont>.

Tak więc w realizacji planów pomóc może każdy!

Tutaj link do strony, za pośrednictwem której można wpłacić darowiznę: <https://potrafiempomoc.org.pl/darowizny/>. Darowiznę zarówno osoba prawna, jak i fizyczna może odliczyć od podatku z uwagi na status OPP fundacji.

Fundacja wyłoży również środki własne. Natomiast zgodnie z przewidywaniami fundacji funkcjonowanie pokoi wytchnień finansowane byłoby poprzez pieniądze z PFRON, Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, Gminy Wrocław oraz ze środków własnych Fundacji „Potrafię Pomóc”. Jednak to nie koniec planów Fundacji „Potrafię Pomóc”. W przyszłości w budynku przy ulicy Horbaczewskiego powstanie także rehabilitacyjno-konsultacyjna przychodnia specjalistyczna, w której pomoc znajdą osoby urodzone z chorobami rzadkimi.

Rozbudowanie i wprowadzenie nowych aktywności w budynku przy ul. Horbaczewskiego stanie się natomiast „załącznikiem” Kompleksu Potrafię Pomóc z pierwszym w Polsce domem samodzielności dla osób z zespołem Pradera-Williego, który Fundacja „Potrafię Pomóc” planuje wybudować we Wrocławiu do 2023 roku. W skład Kompleksu Potrafię Pomóc wchodzić będą: Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjny dla Wyjątkowych Dzieci, Terapeutyczny Punkt Przedszkolny, gabinety rehabilitacyjne, przestrzeń na turnusy rehabilitacyjne, pokoje wytchnień, gabinety diagnostyczno-konsultacyjne, pierwszy w Polsce dom samodzielności dla osób z zespołem Pradera-Williego, zaplecze administracyjne, plac zabaw dostosowany do potrzeb dzieci z niepełnosprawnościami.

Innowacyjne rozwiązania zastosowane w kompleksie to między innymi: basen z ruchomym dnem, system szynowy wspomagający transport osób z niepełnosprawnościami, plac zabaw dostosowany do potrzeb dzieci na wózkach, ścieżki sensoryczne, grota solna, tętnia.

Szacunkowy koszt budowy – około 20 mln zł. Więcej na <http://potrafiempomoc.org.pl>.

pr

fot. Fundacja „Potrafię Pomóc”

Aby absolwent z niepełnosprawnością dobrą pracę dostał...

Skończyłeś studia, a potem z energią i wiarą zacząłeś szukać pracy. Jednak mijają miesiące, a ty nie pamiętasz, jak wiele wysłałeś swoich CV. Czujesz się bezradny, bo pracodawcy rzadko odpowiadają na twoje zgłoszenie, a gdy już zaproszą cię na rozmowę, to czujesz się kandydatem gorszym, bo niepełnosprawnym.

Nie poddawaj się i przyjdź do nas. Po-
możemy ci przejść przez rekrutację,
dogadamy się z pracodawcą, dopilnujemy,
abyś dostał posadę. Dzięki nam pracę znalaz-
ło już ponad 50 osób z niepełnosprawnością
– zachęca niepełnosprawnych absolwentów
z Wielkopolski Fundacja PODAJ DALEJ.

Wypadek, wózek i co dalej...?

To był wypadek, jakich wiele na polskich dro-
gach. Imieniny października, czyli 10 dzień
tego miesiąca w 2010 r. nie był szczęśliwy dla
Mateusza Traczyka. Jechał autem na egzamin
na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Pamię-
ta samochód, który w niego wjechał, i trzask la-
manej karoserii. Przypadkiem prosił o wezwanie
karetki i czekał, aż strażacy rozetną dach, aby
wyjąć go z auta. Już wtedy był świadomy, że
kroki, które wykonał, aby do niego wsiąść, były
ostatnimi, które zrobił samodzielnie.

– Studiowałem fizjoterapię i wiedziałem, że
uszkodzenia kręgosłupa, których doznałem,
oznaczały, że będę miał porażone wszyst-
kie cztery kończyny – wspomina Mateusz.
– Miałem jeszcze nadzieję, że po tzw. szoku
rdzeniowym, gdy znikną obrzęki, okaże się,
że jakieś funkcje powrócą, ale poprawa była
minimalna. I jeszcze ta przewrotność losu...
Do wypadku doszło pod Spalą. Tam, gdzie
m.in. są obozy aktywnej rehabilitacji dla tych,
co nagle „wylądowali” na wózku.

Po operacji neurochirurgicznej w Łodzi, po
pobycie na oddziale rehabilitacyjnym w pod-
warszawskim Konstancinie Mateusz wrócił
do rodzinnej wsi i rozpoczął intensywną reha-
bilitację domową. – Po dwóch latach cykliów
treningowych po 8 godzin dziennie zaczęło
„mnie nosić”. Postanowiłem wrócić na studia,
na dotychczasowy kierunek. Zmieniłem tylko
uczelnię na Wyższą Szkołę Radomską, bo
łódzka nie była dostosowana do potrzeb osób
na wózkach – mówi Mateusz Traczyk.

Wyszkoleni bez pracy

Liczba niepełnosprawnych studentów i ab-
solvantów szkół wyższych w Polsce rośnie.
Sprzyja temu polityka uczelni wyższych, któ-
re chętnie przyjmują osoby niepełnosprawne
i tworzą dla nich dogodne warunki edukacji.
A i w samych młodych ludziach wzrastają
aspiracje, aby zdobyć wyższe wykształcenie,

i świadomość, że może ono stworzyć większe
szanse na atrakcyjną pracę, rozwój osobisty
i pełniejszy udział w życiu społecznym.
Według Głównego Urzędu Statystycznego
tylko w latach 2000–2012 liczba studentów
z niepełnosprawnościami wzrosła aż trzy-
nastokrotnie (!) – z 2 476 do 31 613. Dane
urzędu nie oddają jednak rzeczywistej licz-
by studentów z ograniczeniami sprawności,
bo wielu z nich ukrywa swoją kondycję i nie
informuje uczelni o posiadaniu orzeczenia
o niepełnosprawności. Z danych GUS wiado-
mo też, że niemal 75 proc. absolwentów szkół
wyższych z niepełnosprawnością pozostaje
poza rynkiem pracy, a ci, którym udaje się
dostać posadę, często nie mogą zrealizować
rozbudzonych ambicji zawodowych.

Przebrnąć przez rekrutację

„Wysilek mój, rodziny i przyjaciół, aby odszu-
kać odpowiednie oferty pracy, a potem wysy-
łanie setek CV, długie czekanie, bezradność,
gdy pracodawcy się nie odzywają, stres pod-
czas nielicznych rozmów kwalifikacyjnych, bo
człowiek nie tylko stara się o pracę, ale musi
pokonać własne ograniczenia, i w końcu rezy-
gnacja, gdy przychodzą odpowiedzi odmow-
ne”.^{*} Takimi słowami osoby niepełnosprawne
opisują swoje procesy rekrutacyjne.

Dla pracodawcy zatrudnienie wyszkolonego
pracownika z niepełnosprawnością, a co za
tym idzie – uzyskanie m.in. dofinansowania
do jego wynagrodzenia czy zwrot kosztów
wypożyczenia i dostosowania jego stanowiska
pracy, to zysk.

– W praktyce jednak pracodawcy wciąż nie
mają wiedzy, jakie benefity przysługują im
z tytułu zatrudnienia osób niepełnospraw-
nych, i nie są przygotowani do obsługi nie-
pełnosprawnych kandydatów. Łatwiej więc
znaleźć pracę osobom, których niepełno-
sprawność nie jest widoczna, a więc można
ją ukryć i liczyć na to, że przy podejmowaniu
decyzji pracodawca będzie kierował się tylko
oceną kwalifikacji. W trudniejszym położeniu
są osoby z widocznymi ograniczeniami np.
ruchowymi, ale przy bardzo spersonalizowa-
nym wsparciu można im pomóc w znalezieniu
dobrej posady – mówi Zuzanna Janaszek-
Maciaszek, prezes Fundacji im. Doktora
Piotra Janaszka PODAJ DALEJ z Konina.



Mateusz Traczyk

Fizjoterapeuta wszechstronny

Po pierwszym roku studiów w Radomiu
w Mateuszu Traczyku znowu odezwał się
niespokojny duch. – Zacząłem szukać pracy,
ale moja sytuacja prawna była skomplikowa-
na i potrzebowałem fachowej pomocy. Wte-
dy mama znalazła ulotkę Fundacji PODAJ
DALEJ w Koninie i postanowiłem poprosić ich
o wsparcie – mówi Mateusz.

W marcu 2014 r. Mateusz (wówczas student
III roku fizjoterapii) spakował swoje rzeczy
i przyjechał do Konina. Jeszcze wtedy nie wie-
dział, że w tym mieście niemal w tym samym
czasie znajdzie miłość, mieszkanie i pracę.
– W Fundacji PODAJ DALEJ dowiedziałem się,
że jest możliwość zatrudnienia w nowo powsta-
jącej spółdzielni socjalnej, która będzie prowadziła
sklep ze sprzętem rehabilitacyjnym. Pomyślałem,
że to miejsce w sam raz dla fizjoterapeuty, który
zna się na ograniczeniach sprawności i będzie
mógł doradzić klientom. W Fundacji pomogli mi
przygotować dokumenty aplikacyjne i przejść
przez proces rekrutacji – mówi Mateusz.

Efekt? Mateusz pracuje w sklepie rehabilita-
cyjnym już cztery lata. Na razie nie zamie-
rza tego zmieniać. Na razie podnosi swoje
kwalifikacje. Skończył studia podyplomowe
z logistyki oraz kurs trenerski koszykówki na
wózkach. Trenuje koszykówkę, szermierkę
i rugby. Dzięki niemu w Koninie rozwinęły się
dwie ostatnie z wymienionych dyscyplin spor-
tu osób niepełnosprawnych. Mateusz planuje
jeszcze studia podyplomowe z nauczania
oraz kolejne kursy instruktorskie: sportów
paraolimpijskich i trenera personalnego.
Zapytany o to, co mógłby doradzić młodym
osobom niepełnosprawnym, które planują
swoją karierę, mówi: – Zadaćcie sobie jed-
no ważne pytanie: co chcecie w życiu robić,
a potem zacznijcie to po prostu robić. Są lu-
dzie, którzy wam w tym pomogą.

Aby absolwent z niepełnosprawnością dostał dobrą pracę...

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka
PODAJ DALEJ rozpoczęła realizację



nowego programu, który ułatwia start
zawodowy niepełnosprawnym stu-
dentom ostatnich lat szkół wyższych
i ich absolwentom z roczników 2017
i 2018. W ramach projektu ABSOL-
WENT Fundacja oferuje bezpłatne,
systematyczne konsultacje (tak-
że online) z doradcą zawodowym,
coachem i pośrednikiem pracy.
Pomaga przejść merytorycznie
i emocjonalnie przez proces rekrutacji,
znajduje odpowiedniego pracodawcę
i negocjuje warunki umowy
o pracę i staż zawodowy z nowym
pracownikiem.

Wspiera także przez 6 miesięcy
merytorycznie i finansowo tych,
którzy zdecydują się na otwarcie
i poprowadzenie własnego biznesu.
– Projekt kierujemy do młodych
osób z województwa wielkopolskie-
go z niepełnosprawnością umiarko-
waną i znaczną, które nie są nigdzie
zatrudnione. To one znajdują się
w najtrudniejszej sytuacji na rynku
pracy, bo już same sformułowania
w orzeczeniach budzą największe
obawy w pracodawcach nieświadom-
ych kondycji i możliwości zawodo-
wych tych kandydatów – tłumaczy
Zuzanna Janaszek-Maciaszek.
W ciągu ostatnich lat działalności
Fundacji PODAJ DALEJ dzie-
ki wsparciu jej specjalistów pra-
cę otrzymało i utrzymało ponad
50 osób z niepełnosprawnością.
Szczegółowe informacje o udziale
w projekcie ABSOLWENT znajdują
się na stronie Fundacji. Jeżeli masz
pytania, zadzwoń pod numer tel.:
63 211 22 19 albo skieruj e-mail na
adres: absolwent@podajdalej.org.
pl. Rekrutacja dobiega końca, ale
wciąż można się jeszcze zgłosić.

^{*} W informacji prasowej wykorzystano
z: E. Giermanowska: *Pierwsze do-
świadczenia zawodowe niepełno-
sprawnych studentów i absolwentów
szkół wyższych – Wielowymiarowość
integracji społeczno-zawodowej stu-
dentów z niepełnosprawnością*, red.
B. Szczupal, K. Kutek-Sladek, Kra-
ków 2016

Fundacja PODAJ DALEJ,
fot. Monika Sypniewska

Dwie trzecie z 7 mln Polaków z niepełnosprawnością nie ma pracy

Według różnych szacunków liczba osób
niepełnosprawnych w Polsce wynosi od
5 do ponad 7 mln. Zaledwie 28 proc.
z nich jest aktywnych zawodowo, przy średniej
unijnej na poziomie 40 proc. Aktywizacja zawo-
dowa i zmniejszenie bezrobocia w tej grupie jest
jednym z najpilniejszych wyzwań. Podobnie jak
dostęp do informacji, bo osoby te nie do końca są
świadome, jakie przysługuje im wsparcie.

– Osoby niepełnosprawne na rynku pracy są dziś
w dużo lepszej sytuacji niż jeszcze kilka lat temu.
Niemniej jednak pracodawcy nadal preferują za-
trudnianie innych grup pracowników. Wynika to
z faktu, że niektóre przepisy dotyczące zatrudnia-
nia osób niepełnosprawnych są zbyt skompliko-
wane – to często powtarzany przez pracodawców
argument. Osoby niepełnosprawne są coraz lepiej
przygotowane do wejścia na rynek pracy i ci, któ-
rzy chcą pracować, odnajdują swoje miejsce na
rynku pracy. Olbrzymim wyzwaniem pozostaje ak-
tywizacja grupy osób biernych zawodowo – pod-
kreśla w rozmowie z agencją Newseria Biznes
Krzysztof Kosiński, wiceprezes Polskiej Organi-
zacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.

Według danych GUS osób niepełnosprawnych
jest w Polsce ok. 5 mln (co stanowi ok. 14 proc.
ogółu społeczeństwa). Wyższe szacunki podaje
Eurostat, według którego na koniec 2014 roku
z niepełnosprawnością borykało się 7,7 mln Po-
laków (badanie EHIS – European Health Interview
Survey). Z szacunków PFRON wynika, że zaled-
wie 28 proc. osób niepełnosprawnych w Polsce
jest aktywnych zawodowo – przy średniej unijnej
na poziomie 40 proc. Wśród osób głuchych i nie-
dosłyszących bezrobocie przekracza 70 proc.

– Dużym wyzwaniem dla osób z niepełnospra-
wnościami jest znalezienie odpowiedniej pracy
szytej na miarę niepełnosprawności, bo każdy ma
inne potrzeby, kwalifikacje i umiejętności. Zna-
leżenie takiej oferty i przygotowanie pracodawców
jest ciągle dużym wyzwaniem – dodaje Aneta Ol-
kowska, ekspertka ds. doradztwa personalnego
w Fundacji Aktywizacja.

Obecnie podstawowym instrumentem wsparcia
osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy są
dofinansowania dla pracodawców. To dość drogi
instrument, który kosztuje ponad 3 mld zł rocznie.
– Ten system utrzymuje miejsca pracy, ale raczej
nie tworzy nowych. Potrzebne są proaktywne
programy, dla 1,6 mln osób z niepełnospra-
wnościami w wieku produkcyjnym, które dziś
nie są aktywne zawodowo. Potrzeba nowych
typów usług, długoterminowych rozwiązań, które
spowodują, że co najmniej pół miliona spośród
tych osób niepracujących wejdzie na rynek pra-
cy – podkreśla Przemysław Żydok, prezes Fun-
dacji Aktywizacja.

Osoby niepełno-
sprawne nie do koń-
ca są świadome,
jakie mają możli-
wości, jakie przy-
sługuje im wsparcie
i gdzie zgłosić się po
pomoc. Liczba form
wsparcia, narzędzi
i programów jest tak
duża, że wiele osób
się w nich gubi.

– W Polsce sys-
tem wsparcia osób z niepełnosprawnościami
jest bogaty. Istnieje 110 instrumentów wsparcia
przez państwo, całość kosztuje rocznie ok. 50 mld
zł. Natomiast ten system ma problem ze spójno-
ścią. Te instrumenty, takie jak program Dostęp-
ność plus, są dokładne, ale nie zawsze widzą się
nawzajem, brakuje dobrego przepływu informacji,
żeby móc maksymalnie uaktywnić osoby z nie-
pełnosprawnościami – mówi Przemysław Żydok.
Eksperti podkreślają też, że systemowe wsparcie
powinno być uzależnione od rodzaju niepełno-
sprawności, z jaką boryka się dana grupa. Część
osób niepełnosprawnych może się bez większych
kłopotów kształcić i podejmować pracę zawo-
dową, z kolei inni – na przykład ze względu na
ograniczenia ruchowe – w ogóle nie mają takiej
możliwości.

– Dzisiaj już widzimy pewne symptomy, które
zmiernają do tego, żeby rzeczywiście stawiać na
aktywizację zawodową. Bardzo dużo programów
zwiększających poziom wykształcenia, edukacji
osób niepełnosprawnych tutaj odgrywa olbrzymią
rolę, ale także same rozwiązania związane z tzw.
pułapką aktywności, czyli taką sytuacją, w której
bardziej opłaca się być nieaktywnym, bo wtedy
mogą korzystać z instrumentów wspierających,
niż być aktywnym, bo wtedy te instrumenty prze-
stają być dla mnie dostępne – mówi Krzysztof
Kosiński.

– Warto oddziaływać systemowo na obie strony
rynku pracy. Na pracodawców, bo tutaj istnieje
dużo barier mentalnych i brak jest wsparcia me-
rytorycznego w całym procesie zatrudnienia, od
rekrutacji, selekcji, poprzez zatrudnienie danej
osoby, przeszkolenie zespołu pracowniczego,
przygotowanie HR-ów itp. Z drugiej strony trzeba
w jakiś sposób oddziaływać na osoby z niepełno-
sprawnościami. To nie jest wyłącznie doradztwo
czy pośrednictwo zawodowe, ale potrzeba dla ta-
kich osób wsparcia psychologicznego, prawnego,
trenera pracy, na którego systemowo czekamy
w Polsce od wielu lat – podkreśla Przemysław
Żydok.

Info i fot.: **Newseria**



Przemysław Żydok

Plan budowy systemu wsparcia osób niepełnosprawnych

W tej chwili powstaje plan działań, które będą realizowane i finansowane w ramach budowy wsparcia systemu osób niepełnosprawnych; do końca stycznia będzie on ogłoszony w Biuletynie Informacji Publicznej – poinformował 23 stycznia sekretarz stanu w MRPiPS Krzysztof Michałkiewicz.

Michałkiewicz przypomniał na konferencji prasowej, że w listopadzie minionego roku uchwalona została ustawa o Solidarnościowym Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. – Ta ustawa będzie finansowała różnego rodzaju działania na rzecz osób niepełnosprawnych. W tej chwili powstaje plan działań, które będą realizowane i finansowane w ramach budowy wsparcia systemu osób niepełnosprawnych; do końca stycznia będzie on ogłoszony w Biuletynie Informacji Publicznej – podkreślił.

Jak poinformował, w planie tym położony będzie nacisk m.in. na mieszkania i dostęp do mieszkań – dostosowanie ich dla osób niepełnosprawnych oraz umożliwienie dostępu do kupna lub wynajmu. – Mamy też program, który będzie likwidował barierę w dostępie do domów jednorodzinnych – będziemy finansować instalowanie wind oraz tworzenie podjazdów – powiedział Michałkiewicz. Wskazał również na planowane stworzenie usług dla osób niepełnosprawnych – program opieki oraz asystentury dla osób z niepełnosprawnością, żeby – zaznaczył – poprzez wsparcie była szansa na samodzielne życie.

Sekretarz stanu w MRPiPS zwrócił również uwagę na program przygotowany przez Ministerstwo Zdrowia, który przewiduje „nowe usługi i świadczenia związane z rehabilitacją i zaopatrzeniem wyrobów medycznych, żeby i rehabilitacja, i wyroby były dostępne dla osób niepełnosprawnych oraz uwzględniały ich potrzeby”. Z kolei Ministerstwo Środowiska, jak dodał Michałkiewicz, przygotowało duży program udostępnienia parków narodowych dla osób niepełnosprawnych. – Pokazujemy, że chcemy, żeby normalność wkraczała w życie osób niepełnosprawnych – podkreślił. Prezes PFRON Marlena Małag wskazała, że „przede wszystkim zadaniem PFRON jest aktywizacja osób niepełnosprawnych, dążenie do tego, żeby jak najwięcej osób znalazło się na otwartym rynku pracy”. Jej zdaniem, „obecny rząd ma w tej dziedzinie sukcesy. Trzeba zwrócić uwagę na budżet Funduszu, który na 2019 rok (...) wyniósł ponad 5,5 mld złotych”.

Dorota Stelmaszczyk

Ogłoszenie o planie

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na podstawie art. 11 w związku z art. 34 ustawy z dnia 23 października 2018 r. o Solidarnościowym Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych (Dz. U. z 2018 r. poz. 2192) ogłasza roczny plan działania na rzecz wsparcia osób niepełnosprawnych, zwany dalej „planem wsparcia” na 2019 rok.

W 2019 roku planuje się realizację niżej wskazanych programów:

I. Pakiet trzech programów, których celem jest zapewnienie odpowiednich usług opiekuńczych:

1) Opieka wytchnieniowa – program, którego celem jest zapewnienie członkom rodziny (opiekunom) osób niepełnosprawnych alternatywnej formy czasowej opieki. Program wsparcia członków rodziny w opiece nad:

- osobą niepełnosprawną z orzeczoną znacznym stopniem niepełnosprawności oraz
- dziećmi z orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji.

2) Usługi opiekuńcze dla osób niepełnosprawnych – program, którego celem jest:

- zapewnienie wsparcia osobom niepełnosprawnym w formie usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych usług opiekuńczych,
- rozszerzenie przez gminy oferty usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób niepełnosprawnych posiadających orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności w wieku do 75. roku życia,
- poprawa dostępności do usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych usług opiekuńczych.

3) Opieka nad osobami niepełnosprawnymi – program wsparcia osób niepełnosprawnych pozostających pod opieką.

W ramach programu realizowane będą zadania w zakresie zwiększenia dostępności usług opiekuńczych, specjalistycznych usług opiekuńczych i innych usług krótkoterminowych (tzw. instrumenty wsparcia).

II. Pakiet trzech programów pn. „Mój Dom”, których nadrzędnym celem jest zapewnienie odpowiednich warunków mieszkaniowych dla osób niepełnosprawnych, tj.:

1) Centra Opiekuńczo-Mieszkalne – program wsparcia dorosłych osób ze spektrum autyzmu i niepełnosprawnościami sprzężonymi poprzez:

- umożliwienie im korzystania z systemu środowiskowego wsparcia i zwiększenie aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym oraz
- zapewnienie opieki i specjalistycznych usług dostosowanych do potrzeb osób dorosłych, a także oferty

wsparcia na 2019 rok

krótkoterminowych usług całodobowych w centrach opiekuńczo-mieszkalnych.

2) Budynki bez barier – program wsparcia osób niepełnosprawnych o przeciętnych i niskich dochodach. Celem Programu jest:

- bezzwrotne dofinansowanie na pokrycie części wydatków związanych z dostępnością architektoniczną budynków wielorodzinnych,
- możliwość przystosowania istniejących budynków mieszkalnych wielorodzinnych poprzez likwidację barier architektonicznych (tj. budowa pochylni, podjazdów, dofinansowanie do budowy wind etc.).

3) Mieszkania bez barier – program dopłat do najmu mieszkania dla osób niepełnosprawnych oraz dofinansowania kosztów dostosowania lub wyposażenia mieszkań do potrzeb osób niepełnosprawnych. Celem Programu jest:

- zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych osób niepełnosprawnych oraz dostosowanie mieszkań do ich typu niepełnosprawności.

III. Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej – wprowadzenie usługi ukierunkowanej na umożliwienie osobom niepełnosprawnym prowadzenia niezależnego życia.

IV. Specjalne świadczenia medyczne Narodowego Funduszu Zdrowia dla osób niepełnosprawnych z zakresu rehabilitacji oraz dostępu do wyrobów medycznych.

V. Dostępne parki narodowe – finansowanie likwidacji barier i udostępnienia dla osób niepełnosprawnych 8 parków narodowych, celem zapewnienia im realnej możliwości do turystyki i aktywności fizycznej.

VI. Działania cyfrowe – m.in. dostosowanie stron lub aplikacji internetowych w ramach jednego punktu dostępu do informacji i e-usług państwa oraz wsparcie działań umożliwiających dostęp osób niepełnosprawnych do szybkiego internetu.

Warunkiem realizacji każdego z wyżej wskazanych programów będzie tryb naboru wniosków lub tryb otwartego konkursu ofert dokonywany jest przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego, właściwego ministra lub Narodowy Fundusz Zdrowia. Natomiast tryb naboru wniosków, w odniesieniu do jednostek samorządu terytorialnego, dokonywany jest przez wojewodów, którzy sporządzają i przekazują listy rekomendowanych wniosków ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego lub właściwemu ministrowi.

W 2019 roku przychody Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych z tytułu obowiązkowej składki na Fundusz, w ramach których ponoszone będą koszty realizacji ww. programów, planowane są w wysokości 647 mln zł.

Info: niepełnosprawni.gov.pl

Michałkiewicz: chcemy współpracy samorządów z NGO ws. wsparcia niepełnosprawnych

Chcemy, by samorządy współpracowały z organizacjami pozarządowymi w realizacji planu wsparcia osób niepełnosprawnych w 2019 r. – powiedział PAP wiceszef MRPiPS. Plan zakłada m.in. utworzenie centrów opiekuńczo-mieszkalnych i dostosowanie domów do potrzeb niepełnosprawnych.

Od 1 stycznia weszła w życie ustawa o Solidarnościowym Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. Zapisy nowej regulacji nakładają na resort rodziny obowiązek opracowania rocznego planu działania na rzecz wsparcia osób niepełnosprawnych. Przyjęcie planu MRPiPS ogłosiło pod koniec stycznia. Wiceminister Michałkiewicz podkreślił, że działania na rzecz osób z niepełnosprawnością zawarte w planie na 2019 r. są uzupełnieniem tych, które w różnych dziedzinach są już realizowane. Przygotowane rozwiązania dotyczą m.in. dostosowania mieszkań do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, tworzenia dedykowanych usług czy zapewnienia opiekunom tzw. opieki wytchnieniowej. Michałkiewicz powiedział, że w ramach rocznego planu wsparcia wdrożone będą trzy programy, które wchodziły w skład pakietu „Mój Dom”. Jego celem jest zapewnienie odpowiednich warunków mieszkaniowych osobom z niepełnosprawnościami.

Pierwszy program zakłada utworzenie centrów opiekuńczo-mieszkalnych. – One będą dedykowane osobom niskofunkcyjnym, szczególnie osobom z autyzmem, sprzężonymi niepełnosprawnościami, które wymagają nie tylko wsparcia, ale także i opieki – powiedział. – Uważamy, że opiekunom tych osób często towarzyszy brak poczucia bezpieczeństwa w sytuacjach kryzysowych. Stąd w centrach opiekuńczych uwzględniamy także tę część mieszkalną, żeby nie tylko była opieka, ale także możliwość zamieszkania przez osoby, których opiekunowie już nie są w stanie się nimi zajmować – wyjaśnił wiceminister.

Kolejny program dotyczy likwidacji barier w budynkach wielorodzinnych. Dofinansowana ma być m.in. budowa podjazdów, pochylni czy zakładanie wind. – Chcemy, żeby te budynki były dostępne dla niepełnosprawnych, ale także dla osób, które z różnego powodu mają kłopoty z przemieszczaniem się – są to osoby starsze lub czasowo niesamodzielne

– powiedział. Dodał, że trzecim elementem programu „Mój Dom” ma być program dopłat do najmu mieszkań oraz dofinansowanie kosztów ich wyposażenia i dostosowania do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. – Programy i konkursy realizowane w ramach programu (Mój Dom – PAP) będą dedykowane przede wszystkim samorządom. Natomiast samorządy będą mogły to zlecać organizacjom pozarządowym albo powierzać im realizację tego zadania. Chcemy, żeby samorządy jak najszybciej współpracowały z organizacjami pozarządowymi – podkreślił Michałkiewicz. Roczny plan działania obejmuje także rozszerzenie tzw. opieki wytchnieniowej dla opiekunów osób niepełnosprawnych. – Opiekę wytchnieniową prowadzimy w ramach programu Za życiem. (...) Chcemy ją rozszerzyć na miejsca czasowego pobytu i chcemy je finansować w ośrodkach, które już zajmują się osobami niepełnosprawnymi – powiedział Michałkiewicz.

Wiceminister wskazał także na działania opracowane przez inne resorty. – Ministerstwo Środowiska przygotowało ciekawy program dostosowania parków narodowych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Natomiast Ministerstwo Zdrowia opracowało program, w ramach którego NFZ będzie refundował m.in. rehabilitację osób niepełnosprawnych i zaopatrzenie ich w wyroby medyczne. Ciekawy program przygotowuje też Ministerstwo Cyfryzacji – dostępność do szybkiego internetu, stron internetowych, ale także e-usług dla osób niepełnosprawnych – wymienił.

Warunkiem przystąpienia do programów będzie złożenie wniosku lub otwarty konkurs ofert. Michałkiewicz zapowiedział, że pierwsze konkursy dla samorządów zostaną ogłoszone do końca tego kwartału. Na realizację zadań w ramach Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych przeznaczono 647 mln zł. (PAP)

Karolina Kropiwić, oprac. rhr/

Od 1 marca emerytury i renty wzrosną o co najmniej 70 zł

Wskaźnik waloryzacji emerytur i rent w 2019 r. wyniesie 102,86 proc., wynika z komunikatu podpisanego 12 lutego przez minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbietę Rafalską. Od 1 marca emerytury i renty wzrosną o co najmniej 70 zł; najniższe wyniosą 1100 zł.

Podczas konferencji prasowej szefowa MRPiPS poinformowała, że we wtorek podpisała komunikat w sprawie wskaźnika waloryzacji emerytur i rent. – Z komunikatu wynika, że wskaźnik waloryzacji świadczeń emerytalnych i rentowych w 2019 r. wyniesie 102,86 proc. – powiedziała minister.

Od 1 marca świadczenia emerytalno-rentowe wzrosną o ten wskaźnik waloryzacji, jednak nie mniej niż o 70 zł.

Najniższa emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renta rodzinna i renta socjalna wzrosną do 1100 zł (obecnie jest to 1029,80 zł). Natomiast najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrośnie z 772,35 zł do 825 zł.

Przeciętna emerytura z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wzrośnie o 64,94 zł do kwoty 2335,68 zł. Przeciętna renta z tytułu niezdolności do pracy z FUS wzrośnie o około 49,54 zł do kwoty 1781,75 zł. Z kolei przeciętna renta rodzinna z FUS wzrośnie o 57,14 zł do kwoty 2054,99 zł.

Minister Rafalska powiedziała, że w największym stopniu ten mechanizm waloryzacji kwotowo-procentowej odczują ci, którzy pobierają najniższe świadczenia.

– Oczywiście te świadczenia rosną znacznie wolniej niż oczekiwania emerytów, niemniej jednak jest to ten mechanizm waloryzacji, który jest oczekiwany przez emerytów, ponieważ te wyższe świadczenia rosną wolniej, rosną o ten ustawowy wskaźnik, natomiast najniższe świadczenia rosną trochę szybciej. W ciągu czterech lat rządów Zjednoczonej Prawicy te świadczenia minimalne były pod szczególnym nadzorem, kontrolą i one wzrosły o 25 proc. – powiedziała minister. (PAP)

kld/

Wyrównanie emerytur EWK ponownie odłożone

Nowelizacja ustawy dotycząca wcześniejszych emerytur pobieranych przez opiekunów osób z niepełnosprawnościami miała wejść w życie od 1 stycznia br., jednak prace nad nią po raz kolejny zostały odłożone na miesiąc.

Miała ona na celu przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego w wysokości różnicy pomiędzy obecną wysokością świadczenia pielęgnacyjnego (1583 zł) a emeryturą EWK w znacznie niższej kwocie netto, np. 902 zł. W 2019 r. operacja wyrównania tych świadczeń według szacunków wyniosłaby ok. 177,5 mln zł.

Miał to być to jeden z programów finansowany już w tym roku w ramach Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, o czym zapewnił na posiedzeniu sejmowej Komisji ds. Petycji 17 stycznia 2019 r. Michał Pelczarski, dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

Wcześniejsza emerytura EWK przysługuje osobom, które przed laty przeszły na nią w związku z koniecznością opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem wymagającym stałej opieki. Według danych z ZUS maleje liczba osób pobierających emeryturę EWK. W 2018 r. pobierało ją 34,6 tys. osób, a liczba osób, których emerytura była niższa niż świadczenie pielęgnacyjne, wynosiła 28,3 tys. osób.

24 stycznia na posiedzeniu senackiej Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej senator sprawozdawca Łukasz Mikołajczyk (PiS) wniósł o odroczenie prac nad tym projektem m.in. z powodu konieczności przeprowadzenia całościowej reformy orzecznictwa. Ponadto należy uwzględnić także inne grupy, np. rencistów, którzy także opiekują się niepełnosprawnym dzieckiem i mają niższe świadczenia.

Poza tym, według przedstawiciela MRPiPS, wprowadzenie tej regulacji pogłębiłoby różnicowanie opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych, czemu sprzeciwia się wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2014 r.

Senatorowie opozycji uważają, że założenia ustawy są złe. Powinny one zawierać odrębne świadczenie, a nie dotyczyć świadczenia wyrównawczego. Jednocześnie uważają, że prace nie powinny być odraczane. Wg opozycji rząd unika systemowych rozwiązań, przede wszystkim nie realizuje wyroku TK oraz odrzucił bez kierowania do komisji wypracowaną w Senacie propozycję wprowadzenia czeku opiekuńczego.

kat/ rhr/

Dodatek dla opiekunów dorosłych osób z niepełnosprawnościami

Urząd Miasta Krakowa wprowadzi w tym roku nowe świadczenie dla opiekunów dorosłych osób z niepełnosprawnościami, którego kwota będzie wynosić 500 zł. To pierwsza taka inicjatywa w Polsce wychodząca naprzeciw tej grupie społecznej.

Dodatek opiekuńczy jest elementem polityki rodzinnej Gminy Miejskiej Kraków i ma na celu wspieranie rodzin z dorosłą osobą niepełnosprawną, głównie poprzez polepszenie ich opiekunom warunków socjalno-bytowych. Do jego otrzymania uprawnieni będą opiekunowie dorosłych osób niepełnosprawnych, korzystający z pomocy w formie specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekuna.

Ta grupa osób jest szczególnie potrzebująca, gdyż boryka się nie tylko z niepełnosprawnością najbliższych, ale też z problemami finansowymi. Sytuacja ta niejednokrotnie jest wynikiem rezygnacji z zatrudnienia z uwagi na konieczność sprawowania całodobowej opieki nad członkiem rodziny. Kwota dodatku w sposób realny wesprze takie osoby i poprawi ich funkcjonowanie.

Program obejmie około 400 osób w Krakowie, miasto szacuje, że na jego realizację wyda 2 mln 286 tysięcy zł.

Procedura przyznania dodatku wszczynana będzie z urzędu, dzięki czemu nie będzie konieczności składania odrębnych wniosków ani dodatkowej dokumentacji. Urząd Miasta Krakowa będzie wydawał decyzje przyznające świadczenia na podstawie weryfikacji decyzji przyznających specjalny zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekuna, dzięki czemu proces ten będzie znacznie uproszczony.

Kwota dodatku opiekuńczego będzie wynosić 500 zł miesięcznie. Będzie on wypłacany w okresach miesięcznych, nie później niż do ostatniego dnia miesiąca. Dodatek opiekuńczy za miesiące stycznia i luty zostanie wypłacony nie później niż do 31 marca 2019 r.

pr

Klub Głuchego Seniora. Nowe miejsce na mapie Krakowa

Tekst i fot. Marcin Gazda

31 stycznia w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie Klubu Głuchego Seniora. Działa on w ramach Miejskiego Dziennego Domu Pomocy Społecznej i oferuje różne atrakcje. Już zorganizowano m.in. kulig, a w planach są m.in. spotkania ze specjalistami.

Od lat przy ul. św. Jana 18 znajduje się siedziba OM PZG w Krakowie. W tym lokalu spotykają się też klubowicze. Mają do dyspozycji m.in. bibliotekę, kawiarenkę oraz pracownię malarską.

– Pomysł wyszedł od pana Adama Stromidla [prezes OM PZG w Krakowie – przyp. red.], przy wielkiej przychylności pana prezydenta Jacka Majchrowskiego i prezydenta

ale to jest przejaw konieczności. Osób starszych powyżej 60. roku życia jest w Krakowie 200 tys., czyli 26 proc. – powiedziała Anna Okońska-Walkowicz, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. polityki senioralnej. W imieniu Jacka Majchrowskiego przekazała klubowi 8 par kijków do nordic-walking.

W uroczystości otwarcia wzięli udział m.in. prezes PZG Krzysztof Kotyniewicz, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych Bogdan Daśal, dyrektor MDDPS Antoni Wiatr oraz dyrektor OM PZG w Krakowie Marta Majda. Dla wszystkich przygotowana została część artystyczna. Publiczność miała okazję podziwiać talenty mima Ryszarda Szarzyńskiego, który jest klubowiczem, a także par tanecznych.

Oferta dla seniorów

– Faktycznie klub funkcjonuje od 2 stycznia, a dzisiaj mamy oficjalne otwarcie. W pierwszym dniu odwiedziło nas ponad 30 osób i zainteresowanie pozostaje spore. Widzimy, że był sens utworzenia tego miejsca – powiedział Adam Stromidl, prezes OM PZG w Krakowie.

W ciągu niespełna miesiąca KGS przygotował sporo atrakcji. Zorganizowano kulig, wyjścia do różnych placówek kulturalnych oraz wycieczki. Przewidziane są m.in. spotkania kół zainteresowań i z różnymi osobami. Nie zabraknie zaproszeń dla specjalistów, którzy poruszą tematy związane z profilaktyką zdrowia.

Klub działa od poniedziałku do piątku (godz. 10-16) oraz w niedziele (godz. 12-14). Żeby spotkać się w gronie seniorów, nie trzeba wcześniej dokonywać żadnych zapisów.

Prezent i występy

W stolicy Małopolski działa 12 ośrodków wsparcia dla osób starszych w 22 lokalizacjach. Dysponują one łącznie 830 miejscami. – Blisko 4 tys. osób korzysta z centrów aktywności seniora. Zatem polityka senioralna rozwija się w naszym mieście bardzo żywo,

Nowi adresaci pomocy i formy wsparcia – zmiany w pilotażowym programie „Aktywny samorząd”

Rada Nadzorcza w grudniu 2018 roku wprowadziła oczekiwane przez środowisko osób z niepełnosprawnością zmiany w pilotażowym programie „Aktywny samorząd”. Decyzja ta umożliwi od 2019 roku pomoc kolejnej grupie osób wykluczonych w dostępie do komunikacji i informacji, a także osób mających problemy z poruszaniem się.

Osoby z dysfunkcją słuchu otrzymają pomoc w:

- uzyskaniu prawa jazdy,
- zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu,
- zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania,
- utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego,
- szkoleniu z obsługi nabytego w programie sprzętu elektronicznego.

Kolejna grupa osób z dysfunkcją narządu wzroku (z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności) otrzyma wsparcie w:

- zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania,
- utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego,
- szkoleniu z obsługi nabytego w programie sprzętu elektronicznego.

Kolejna grupa osób z dysfunkcją narządu ruchu otrzyma wsparcie w:

- zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego,
- utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego,
- uzyskaniu prawa jazdy także innych kategorii niż „B”.

Warunki uczestnictwa w programie, w tym dla nowych adresatów pomocy, są określone w rozdziale VI programu.

Rozszerzenie oferty programowej koresponduje z celami przewidzianymi w programie rządowym DOSTĘPNOŚĆ PLUS oraz ze zmianami wprowadzonymi w 2018 roku w ustawie o kierujących pojazdami.

Info: PFRON

Prezydent Poznania powołał Zespół ds. Polityki Równości i Różnorodności

Wyznaczaniem kierunków miejskiej polityki w zakresie równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji zajmie się zespół ekspercki i miejscy urzędnicy. 28 stycznia prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak powołał Zespół ds. Polityki Równości i Różnorodności.

– Chcemy, by Poznań był miastem otwartym i tolerancyjnym. Ważne jest dla nas nie działanie doraźne, ale systemowe. W szczególności zależało nam na głosie niezależnych ekspertów, którzy mają bogate doświadczenie w walce z wykluczeniem i dyskryminacją. Cieszę się, że udało nam się stworzyć zespół złożony z ludzi kompetentnych, chętnych do pracy na rzecz miasta i jego mieszkańców – podkreślił w poniedziałek prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, wręczając nominacje członkom Zespołu ds. Polityki Równości i Różnorodności.

– Działania, które podejmowaliśmy w ostatnich latach, w dużym stopniu inspirowane przez Martę Mazurek, sprawiły, że zaczynamy być miastem, z którego doświadczenia chcą czerpać inni. Chcemy dzielić się tymi doświadczeniami, by również w innych miastach w Polsce wprowadzano zmiany, kładące duży nacisk na politykę równościową – dodał.

Zespół ds. Polityki Równości i Różnorodności został powołany zarządzeniem prezydenta. W jego skład weszli miejscy urzędnicy, przedstawiciel Poznańskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego oraz eksperci wyłonieni w konkursie. Zespołowi przewodniczy Marta Mazurek – była pełnomocniczka prezydenta ds. przeciwdziałania wykluczeniom, obecnie radna Poznania.

Jak tłumaczył poznański magistrat, celem zespołu jest wyznaczanie kierunków miejskiej polityki w zakresie równego traktowania, w tym przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć, pochodzenie etniczne i narodowe, wiek, orientację seksualną, wyznanie, stopień sprawności czy status społeczno-ekonomiczny.

– Kwestie dotyczące równego traktowania i wspierania różnorodności to polityka, która powinna być konsekwentnie uwzględniana i realizowana w ramach wydziałów i jednostek miejskich, a współpraca międzysektorowa jest gwarancją zwiększenia efektywności tej polityki. Zespół to innowacyjne rozwiązanie, które ma zapewnić realny wpływ na realizowanie zadań z zakresu równości i różnorodności dzięki bezpośredniej współpracy z dyrektorkami i dyrektorami wydziałów, którzy będą współuczestniczyć w planowaniu tych działań. Zespół ekspercki zapewni transfer rzetelnej wiedzy dotyczącej danej tematyki oraz najnowszych rozwiązań – podkreśliła Mazurek.

Dodała, że priorytetowe zadania na najbliższy czas to przede wszystkim polityka oświatowa, której ważnym elementem – jak wskazała – powinna być edukacja obywatelska i antydyskryminacyjna, oraz „kompleksowa strategia równościowa dla Poznania, która będzie ważnym krokiem w procesie przyjęcia przez Poznań Europejskiej Karty Równości Kobiet i Mężczyzn w Życiu Lokalnym”.

Eksperci, którzy weszli w skład Zespołu, zostali wyłonieni w drodze konkursu, na który wpłynęło 16 zgłoszeń.

„Wybrano pięć osób, które spełniły wszystkie wyznaczone kryteria, zarówno podstawowe, jak i dodatkowe, mają bogaty dorobek naukowo-badawczy oraz doświadczenie w tematyce migracji, LGBT+, edukacji antydyskryminacyjnej i antyprzemocowej, nierówności społeczno-ekonomicznych czy nierówności na rynku pracy. Ekspertki działają lub działały również w stowarzyszeniach i organizacjach, zajmujących się walką z dyskryminacją” – podał magistrat. (PAP)

Anna Jowska

RAZEM o]Wolności! Wyjątkowa kampania oddaje głos rodzicom osób z niepełnosprawnościami

W ramach Projektu „5 zmysłów o]Wolności” powstała pierwsza ogólnopolska kampania społeczna, która inicjuje debatę na temat sytuacji rodziców osób z niepełnosprawnościami. W swoich pracach twórcy kampanii – MCA Stowarzyszenie Edukacyjne z Poznania – podkreślają, że rodzice osób z niepełnosprawnościami mają prawo do bezpiecznej przyszłości, możliwości rozwoju i wolności.

Celem „5 zmysłów o]Wolności” jest dążenie do wyrównywania szans społecznych oraz nagłaśnianie problemów osób z niepełnosprawnościami. Zdanie uczestników projektu jest dla organizatorów bardzo ważne, dlatego po raz kolejny starali się wzmocnić ich głos. Pomysł na realizację kampanii był prosty: rodzice osób z niepełnosprawnościami we współpracy z uznanymi polskimi grafikami tworzą kampanię społeczną o]Wolności. Podzieleni na kilkusobowe „zespoły” tygodniami rozmawiali o przejawach marginalizacji, z jaką mierzą się na co dzień, o rodzicielstwie, walce z chorobą oraz o wolności własnej. Artyści zainspirowani historiami rodziców starali się przełożyć ich głos na język plakatu. Tak powstała kampania społeczna AMS. Ten głos wybrzmiał w całej Polsce, także na ulicach Poznania.

W ramach kampanii powstało osiem plakatów, których autorami są: Daria Mielcarzewicz we współpracy z Martą i Natalią Turostowskimi, Kajetan Hajkowicz we współpracy z Magdaleną Garczarczyk i jej synem Mikołajem, Grzegorz Myčka we współpracy z Martą Krukowską, Jakub Woynarowski we współpracy z Magdą Sobczak, Max Skorwider we współpracy z Joanną Wojterą-Kwiczor i Joanną Trąbską, Bartosz Mamak we współpracy z Anną Grzelką i jej córką Helą oraz Marta i Marcin Szymkowiak.

Historie wszystkich bohaterów kampanii będzie można przeczytać na stronie internetowej projektu: www.5zmyslow.pl.

Organizatorzy uważają, że „5 zmysłów” to największy w Polsce projekt edukacji kulturalnej dla osób z niepełnosprawnościami. Realizowany jest od ośmiu lat w całej Wielkopolsce i podejmuje kluczowe tematy związane ze społeczeństwem i funkcjonowaniem w nim osób z niepełnosprawnością. Projekt współfinansowany jest ze środków Miasta Poznania.

pr



RPO o problemach w dostępie do świadczenia pielęgnacyjnego

Opiekunowie osób z niepełnosprawnościami mają problem w dostępie do świadczenia pielęgnacyjnego, gdy wygasa orzeczenie o niepełnosprawności ich podopiecznego – podnosi rzecznik praw obywatelskich. W piśmie do MRPiPS sygnalizuje potrzebę zmiany przepisów.

Zastępca RPO Stanisław Trociuk w piśmie do szefowej MRPiPS Elżbiety Rafalskiej tłumaczy, że chodzi o problem rodziców i opiekunów osób z niepełnosprawnością, których prawo do świadczenia pielęgnacyjnego ustaje, bo upływa termin ważności orzeczenia o niepełnosprawności podopiecznego. RPO zwraca uwagę, że kiedy opiekunowie ci czekają na wydanie kolejnego orzeczenia, pozostają poza wsparciem finansowym państwa.

Zgodnie z ustawą o świadczeniach rodzinnych osoba ubiegająca się o świadczenie pielęgnacyjne musi przedstawić niezbędne dokumenty, w tym orzeczenie o niepełnosprawności. Jeśli wniosek nie zawiera wszystkiego, co trzeba, organ wyznacza termin do 30 dni na ich uzupełnienie. Niedotrzymanie terminu oznacza pozostawienie wniosku o świadczenie bez rozpatrzenia.

Zdaniem Trociuka z tych właśnie przepisów wynika problem opiekunów. „Zasadniczo w postępowaniu przed organami administracyjnymi są oni jedyną stroną, w związku z czym bezpośrednio po wydaniu orzeczenia mogą je przedłożyć – wtedy termin załatwienia sprawy o świadczenie pielęgnacyjne nie jest zagrożony” – pisze zastępca RPO.

Trociuk zwraca uwagę, że inaczej jest jednak, gdy sprawa niepełnosprawności trafia na etap postępowania sądowego. „W nim stroną jest zarówno opiekun / rodzic, jak i organ odwoławczy. Jeżeli nawet sąd I instancji szybko wyda wyrok korzystny dla wnioskodawcy, to druga strona może go zaskarżyć. Jeśli zatem po wydaniu wyroku wnioskodawca natychmiast złoży wniosek o przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego, to w przypadku złożenia przez wojewódzki zespół ds. orzekania o niepełnosprawności już tylko samego wniosku o uzasadnienie wyroku, z przyczyn od siebie niezależnych opiekun / rodzic nie jest

w stanie uzupełnić wniosku w terminie 30 dni” – tłumaczy zastępca RPO.

W jego ocenie „nie do pogodzenia z elementarnym poczuciem sprawiedliwości” – z zasadami wyrażonymi w art. 2 Konstytucji i prawem do zabezpieczenia społecznego z art. 67 ust. 2 Konstytucji – jest sytuacja, w której ryzyko opieszałości czy błędności decyzji o niepełnosprawności, a także długotrwałości postępowania sądowego, jest w całości przerzucane na osobę ubiegającą się o świadczenie pielęgnacyjne.

„Celem regulacji konstytucyjnej prawa do zabezpieczenia społecznego jest stworzenie instrumentarium służącego zaspokajaniu niezbędnych potrzeb obywateli. Ustawa realizująca ten cel powinna gwarantować efektywną pomoc dla obywatela” – podkreśla Trociuk. Dlatego – jego zdaniem – trzeba wprowadzić regulację gwarantującą wsparcie w takich przypadkach.

W tym kontekście zastępca rzecznika przywołuje rozwiązanie odnoszące się do ubiegania się o zasiłek stały. „Nowelizacja ustawy o pomocy społecznej przewiduje możliwość złożenia przez osobę, która nie ma jeszcze orzeczenia o niepełnosprawności, wniosku o przyznanie tego zasiłku – wraz potwierdzeniem złożenia wniosku o przyznanie świadczenia uzależnionego od niezdolności do pracy albo orzeczenia o stopniu niepełnosprawności. Wtedy postępowanie o prawo do zasiłku stałego zawiesza się do dostarczenia orzeczenia – a na okres zawieszenia taka osoba dostaje zasiłek okresowy” – wskazuje Trociuk.

W piśmie do minister Rafalskiej zwraca się o przeanalizowanie problemu i podjęcie stosownych działań. MRPiPS ma 30 dni, by odpowiedzieć na pismo RPO. (PAP)

Karolina Kropiwick

Potrzebny system wsparcia rodzin z dziećmi w kryzysie psychicznym

Państwo nie wspiera rodziców dziecka z niepełnosprawnością w kryzysie psychicznym, gdy skończy 18 lat – napisał rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego.

W piśmie opublikowanym na stronach RPO Bodnar ocenił, że w Polsce brakuje „systemowych rozwiązań odnośnie do zakresu oraz form wsparcia dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością dotkniętych kryzysem psychicznym, które po uzyskaniu pełnoletności i opuszczeniu placówki leczniczej dla nieletnich nadal wymagają kompleksowego i specjalistycznego wsparcia, a rodzina nie jest w stanie zapewnić im stosownej opieki i terapii”.

Wskazał, że „konieczna jest szeroka międzyresortowa dyskusja nad wypracowaniem spójnych systemowo rozwiązań, które pozwolą zabezpieczyć zdrowie niepełnosprawnego młodego człowieka i będą wsparciem dla rodziny, bez konieczności ingerowania w sferę praw podmiotowych osób z niepełnosprawnością”.

Rzecznik przytoczył przykład dziecka w kryzysie psychicznym, które było kilkadziesiąt razy hospitalizowane na oddziałach pediatrycznych i psychiatrycznych z powodu prób samobójczych i agresywnych zachowań. „Sąd umieścił tę młodą osobę w Krajowym Ośrodku Psychiatrii Sądowej dla Nieletnich, ale po skończeniu 18 lat zostanie ona automatycznie zwolniona z zakładu. Matka nie jest w stanie zapewnić jej odpowiedniej opieki. Z chwilą osiągnięcia pełnoletności system traci z pola widzenia dziecko w kryzysie psychicznym, niezależnie od sytuacji” – wyjaśnił RPO.

Zdaniem Bodnara, gdy rodzice „są pozostawieni sami z problemem bez współpracy ze strony dzieci, powoduje, że sięgają do metody ostatecznej – wystąpienia o ubezwłasnowolnienie w celu sprawowania opieki w sposób adekwatny do potrzeb (jak uczyniła matka opisanej młodej osoby)”.

Rzecznik przypomniał, że jego urząd oraz „środowisko osób z niepełnosprawnościami od dawna postulują, aby ubezwłasnowolnienie, jako instytucję zastępczego podejmowania decyzji, zastąpić systemem wspieranego podejmowania decyzji”.

Adam Bodnar podkreślił, że „pomoc rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych to najistotniejsze zadanie szeroko rozumianego systemu opieki. Art. 71 ust. 1 Konstytucji gwarantuje uwzględnienie dobra rodziny w polityce państwa, jak też szczególną pomoc rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej. Tak wyznaczony standard pomocy rodzinie, w której występuje niepełnosprawność, wzmacnia norma zawarta w art. 69 Konstytucji. Stanowi ona, że osobom niepełnosprawnym władze publiczne udzielają, zgodnie z ustawą, pomocy w zabezpieczaniu egzystencji, przysposobieniu do pracy oraz komunikacji społecznej”. (PAP)

wk/ krap/

Prezes PKP Intercity: kolej wstuchuje się w głosy pasażerów; będzie więcej udogodnień

Wagon z automatami do kawy i przekąsek oraz wydzielone miejsce do podróży z dziećmi? Tak będzie w każdym pociągu kategorii ekonomicznej – poinformował w czwartek podczas I Kongresu Rozwoju Kolei Marek Chraniuk, prezes PKP Intercity.

Kolej od kilku lat uważnie wstuchuje się w głos swoich klientów – podkreślali podczas I Kongresu Rozwoju Kolei uczestnicy panelu „Kolej dla pasażera”. Właśnie w odpowiedzi na oczekiwania podróżnych powstał projekt Wspólny Bilet i udoskonalono Portal Pasażera, a spółki z Grupy PKP były wśród pierwszych sygnatariuszy programu Dostępność plus, który zakłada ułatwienia dla osób z ograniczonymi możliwościami przemieszczania się.

Od grudnia ubiegłego roku pasażerowie kolei mogą w dowolnej kasie kolejowej kupić jeden bilet na całą podróż obejmującą kilku przewoźników. Przy Wspólnym Bilecie obowiązuje taryfa degresywna, co oznacza, że im dalej, tym taniej.

– Wprowadzenie Wspólnego Biletu wymagało współpracy wielu środowisk – spółek kontrolowanych przez rząd i samorząd. Musieliśmy włożyć dużo pracy, żeby wszystkich przekonać, że to wspólne przedsięwzięcie będzie dla każdego korzystne. Udało się i to pozwala patrzeć z optymizmem w przód – powiedział wiceminister infrastruktury Andrzej Bittel.

– Dla pasażera najważniejsze jest to, że może podróżować od stacji A do B, nie myśląc o tym, jakich przewoźników musi wybierać czy jak będzie najtaniej. To wszystko podpowiada mu system – podkreślał Janusz Malinowski, prezes Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

Z duchem czasu zmieniają się również same pociągi. „Jeśli chodzi o tabor, możemy konkurować z Europą” – zapewniał prezes PKP Intercity. I wyliczał zalety nowych wagonów Combi: maszyny do sprzedaży kawy i słodczy, wydzielony przedział do podróży rodzinnych, WiFi, klimatyzacja, swobodny przewóz rowerów czy dużych bagaży. – Tak będzie w każdym pociągu kategorii ekonomicznej. Zależy nam na tym, żeby wszystkie nasze pociągi miały określony standard, żeby pasażer wiedział, czego się może spodziewać – mówił Marek Chraniuk.

Uczestnicy panelu podkreślali, że zmodernizowane dworce są dostosowywane do potrzeb osób niepełnosprawnych.

– Już dziś na dworcach w wielu miejscach są zespoły, które posługują się językiem migowym, instalowane są pętle indukcyjne dla osób słabosłyszących, a dla osób słabowidzących specjalne tablice i pasy komunikacyjne, które ułatwiają poruszanie się. Montujemy windy i pochylnie – wyliczał Krzysztof Mamiński, prezes zarządu PKP. – Tam gdzie bariery architektoniczne nie zostały jeszcze zlikwidowane, wystarczy jeden telefon – mamy zespoły ludzi, które pomagają pasażerom korzystać z naszych usług – zaznaczył.

Info i fot.: **Centrum Prasowe PAP**

Mobilny asystent podróży dla osób z niepełnosprawnościami

Aplikacja „Kompan”, czyli mobilny asystent podróży dla osób z niepełnosprawnościami, została doceniona w konkursie „inNOWacje – #kolej2023” – poinformowało 25 stycznia MliR. Aplikacja została zaprojektowana podczas maratonu programowania Hackathon Plus zorganizowanego przez resort.

Konkurs „inNOWacje – #kolej2023” został rozstrzygnięty podczas I Kongresu Rozwoju Kolei, który organizowały Grupa PKP i Agencja Rozwoju Przemysłu.

Aplikację „Kompan” firmy Nexocode nagrodzono w kategorii „Kolej dla Pasażera”. Aplikacja pozwala osobom z niepełnosprawnościami m.in. zaplanować i odbyć podróż pociągiem czy też zamówić asystenta podróży.

Efektom zmagania młodych programistów było wiele prototypów aplikacji i serwisów internetowych ułatwiających życie osób, które mają trudności w poruszaniu się i percepcji. Uczestnicy Hackathon Plus zaprezentowali aplikacje transportowe ułatwiające planowanie podróży, rozwiązania pomagające w rozumieniu tekstów oraz pozwalające na zamówienie asystenta. Wśród projektów powstałych podczas maratonu były także aplikacje: inwentaryzujące dostępność miejsc i budynków oraz udostępniające programy telewizyjne dla osób niesłyszących i niewidzących.

– Gratuluję zwycięzcom. To kolejne wyróżnienie dla tej aplikacji. Liczę na szybkie wdrożenie projektu, który przyczyni się do likwidacji barier utrudniających życie osobom z niepełnosprawnościami – powiedział minister Jerzy Kwieciński z okazji wyróżnienia przyznanego aplikacji. Hackathon Plus to jedno z działań realizowanych w ramach Programu Dostępność Plus. Program jest pierwszym w Polsce i pierwszym w Unii Europejskiej tak kompleksowym planem działań na rzecz szeroko rozumianej dostępności. Jego celem jest poprawa jakości życia, podwyższenie standardów infrastruktury publicznej oraz przede wszystkim zapewnienie wszystkim obywatelom równych szans w osiąganiu pozycji społecznej i samodzielnego funkcjonowania. (PAP)

nmk/ pch/

PKP PLK: Ponad 120 stacji z informacją w alfabecie Braille’a

Ponad 120 stacji i przystanków zostało wyposażonych w informacje pisane alfabetem Braille’a. Tylko w tym roku umieszczono informacje w 29 obiektach – podała w środę w komunikacie spółka PKP Polskie Linie Kolejowe.

Jak czytamy w komunikacie, „w tym roku dla podróżnych korzystających z alfabetu Braille’a przygotowano 29 stacji i przystanków, m.in.: Gorzów Wielkopolski Wschodni, Kołobrzeg, Grybów, Nieszawa Waganiec, Włoszczowa Północ, Bielsko-Biała Mikuszowice i Dąbrowa Górnicza Ząbkowice. Informacje umieszczane są najczęściej na poręczach, ścianach i panelach znajdujących się przy windach”.

„Tablice z alfabetem Braille’a dostępne są już w ponad 120 lokalizacjach, m.in.: Częstochowa, Bydgoszcz Wschód, Toruń Główny, Łódź Widzew, Kraków Główny, Gdynia Główna, Gdańsk Wrzeszcz, Zielonka i Wołomin. Bezpieczne wsiadanie do pociągu osobom niewidomym lub słabowidzącym zapewniają dodatkowo metalowe prowadnice lub dotykowe pasy bezpieczeństwa” – poinformowała PKP PLK.

Spółka PKP PLK poinformowała również, że „w ramach prowadzonych inwestycji kolejowych, konsekwentnie dostosowują stacje pasażerskie do potrzeb osób z niepełnosprawnością i o ograniczonej możliwości poruszania się. PLK montują na peronach antypoślizgowe płyty, pochylnie, windy i schody ruchome”.

„Obecnie na stacjach zainstalowanych jest 547 urządzeń, w tym: 340 wind, 161 platform przyschodowych, 38 schodów ruchomych i 8 chodników ruchomych, które zapewniają łatwiejszy dostęp do kolejowej infrastruktury pasażerskiej. Celem inwestycji zaplanowanych przez PLK na kolejne lata jest zmodernizowanie i przystosowanie wszystkich stacji do obsługi osób z niepełnosprawnością oraz o ograniczonej możliwości poruszania się. Dzięki inwestycjom prowadzonym przez PKP PLK korzystanie z transportu kolejowego staje się dostępne dla wszystkich pasażerów” – dodano w komunikacie. (PAP)

Longina Grzegórska-Szpyt

Kontrowersje wokół kombatanckiej karty parkingowej

Wkrótce pierwsze czytanie projektu ustawy o kartach kombatanckich dadzą im te same uprawnienia co posiadaczom kart parkingowych osób z niepełnosprawnością. Członkowie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej będą mogli parkować na „kopertach” i otrzymywać bezpłatnie i bezterminowo te dokumenty.

Po zmianie przepisów część kombatanatów straciła możliwość posiadania karty parkingowej. Od 1 lipca 2015 r. mogą się nimi posługiwać tylko:

- osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności i znacznie ograniczonymi możliwościami samodzielnego poruszania się
- osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, ze znacznie ograniczonymi możliwościami samodzielnego poruszania się i z kodami w orzeczeniu 04-O (choroby narządu wzroku) lub 05-R (upośledzenie narządu ruchu) lub 10-N (choroba neurologiczna),
- osoby do 16. roku życia ze znacznie ograniczonymi możliwościami samodzielnego poruszania się,
- placówki zajmujące się opieką, rehabilitacją lub edukacją osób z niepełnosprawnością, mających znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się.

Weterani negatywnie oceniają funkcjonujące nowe przepisy dotyczące kart parkingowych. W efekcie skarg tego środowiska i wystąpienia rzecznika praw obywatelskich powstał pomysł stworzenia dokumentu, który zrówna prawa kombatanatów i posiadaczy kart parkingowych. 25 tysięcy kombatanatów posiadających kartę kombatancką i kierujący samochodami oznaczonymi tą kartą będzie mogło korzystać z tzw. kopert.

Oczywiście spowoduje to znaczny przyrost liczby uprawnionych do korzystania z miejsc parkingowych przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnością. Nic dziwnego, że pomysł wzbudził sprzeciw niepełnosprawnych którzy wskazują, że kombatancki, mający problem

w poruszaniu się mogą przecież uzyskać karty parkingowe z powodu swojej niepełnosprawności. Poza tym kontrowersje wzbudziła planowana bezterminowość kart kombatanckich. Członkowie Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej będą mogli parkować na „kopertach” i otrzymywać bezpłatnie i bezterminowo te dokumenty. Po zmianie przepisów część kombatanatów straciła możliwość posiadania karty parkingowej. Od 1 lipca 2015 r. mogą się nimi posługiwać tylko:

- osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności i znacznie ograniczonymi możliwościami samodzielnego poruszania się
- osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, ze znacznie ograniczonymi możliwościami samodzielnego poruszania się i z kodami w orzeczeniu 04-O (choroby narządu wzroku) lub 05-R (upośledzenie narządu ruchu) lub 10-N (choroba neurologiczna),
- osoby do 16. roku życia ze znacznie ograniczonymi możliwościami samodzielnego poruszania się,
- placówki zajmujące się opieką, rehabilitacją lub edukacją osób z niepełnosprawnością, mających znacznie ograniczone możliwości samodzielnego poruszania się.

Weterani negatywnie oceniają funkcjonujące nowe przepisy dotyczące kart parkingowych. W efekcie skarg tego środowiska i wystąpienia rzecznika praw obywatelskich powstał pomysł stworzenia dokumentu, który zrówna prawa kombatanatów i posiadaczy kart parkingowych. 25 tysięcy kombatanatów posiadających kartę kombatancką i kierujący samochodami oznaczonymi tą kartą będzie mogło korzystać z tzw. kopert.

Oczywiście spowoduje to znaczny przyrost liczby uprawnionych do korzystania z miejsc parkingowych przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnością. Nic dziwnego, że pomysł wzbudził sprzeciw niepełnosprawnych którzy wskazują, że kombatancki, mający problem

Oprac. IKA

Alimenty dla osób niepełnosprawnych – bezterminowo?

Ministerstwo Sprawiedliwości zaproponowało zmiany w prawie dotyczącym osób z niepełnosprawnością, które ukończyły 25 lat. Ma już nie być automatycznego wygaszania obowiązku alimentacyjnego.

Łukasz Piebiak, wiceminister sprawiedliwości, zapewnia, że projekt zmian w kodeksie rodzinnym jeszcze w styczniu trafi na Radę Ministrów. Zawiera on również wiele innych propozycji, dlatego prawnicy są podzieleni – jedni chwalą planowane zmiany, inni – m.in. sędziowie – nie wierzą w skuteczność mediacji w takich sprawach. Zmiany w kodeksie rodzinnym od początku wzbudzały kontrowersje. W lipcu resort sprawiedliwości upublicznił projekt nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Zakłada on m.in., że rozwód małżonków posiadających małoletnie dzieci rozpocznie postępowanie informacyjne i nieobowiązkowe mediacje rodzinne. Wprowadza też alimenty natychmiastowe oraz kary grzywny i ograniczenia wolności za utrudnianie kontaktów z dzieckiem. W projekcie zapisano, że obowiązek alimentacyjny będzie wygasł z chwilą ukończenia przez dziecko 25. roku życia.

Niepełnosprawność – obowiązek alimentacyjny nie wygaśnie Główną zmianą wprowadzoną podczas prac nad projektem jest rozszerzenie wyjątku dotyczącego wygaszania obowiązku alimentacyjnego. W pierwszej wersji automatyzmu miało nie być w przypadku osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, które skończyły 25 lat. Ostatecznie objęto nim dorosłe dzieci z każdą orzeczoną niepełnosprawnością.

W mocy pozostają dotychczasowe zasady dotyczące alimentów. Rodzic zobowiązany do alimentacji będzie mógł wystąpić do sądu z wnioskiem o wygaszenie tego obowiązku i sąd podejmie w tym zakresie decyzję.

Oprac. **IKa**

Prosty sposób na trudne sprawy

Urząd Miasta w Żorach (śląskie) zamierza wprowadzić usługę „Mobilny urzędnik”, ułatwiającą kontakt z osobami z niepełnosprawnością oraz z seniorami.

Jest to usługa skierowana dla osób, które z uwagi na stan zdrowia (niepełnosprawność) czy podeszły wiek nie mają możliwości osobistego dotarcia do urzędu i załatwienia sprawy. Osoby te mogą liczyć na pomoc urzędnika, który dotrze do ich miejsca zamieszkania na terenie Żor.

O pomoc „Mobilnego urzędnika” można wystąpić telefonicznie bądź wysyłając zgłoszenie na adres e-mail: mobilnyurzednik@um.zory.pl. Opiekun osoby, która chce skorzystać z pomocy „Mobilnego urzędnika”, może zgłosić taką potrzebę w Urzędzie Miasta.

Wystarczy poinformować o potrzebie skorzystania z tej formy pomocy oraz krótko wyjaśnić czego dotyczy sprawa, a także podać numer telefonu do kontaktu.

Pracownik Urzędu skontaktuje się z mieszkańcem, by ustalić sposób załatwienia sprawy i dogodny dla osoby zgłaszającej termin wizyty, dostarczy potrzebne dokumenty i pomoże w ich wypełnieniu – w ten prosty sposób można załatwić nawet bardzo trudne sprawy.

Wystarczy odrobina empatii i... mobilny urzędnik.

Oprac. **IKa**

Projekt ustawy o dostępności pod

Aldona Łagowska

Certyfikację dostępności 65 tysięcy podmiotów publicznych do końca marca 2022 roku przewiduje projektowana ustawa o dostępności. PFRON ma akredytować fachowców, którzy przeprowadzą audyt i certyfikację.

Ogłoszenie programu rządowego Dostępność plus przez Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju w 2018 roku środowisko osób z niepełnosprawnością przyjęło z ogromną nadzieją, oczekując na szybką realizację postulatów dotyczących likwidacji barier w ich otoczeniu. Deklarowane wielomilionowe nakłady na program, a także opracowanie nowej kompleksowej ustawy o dostępności pozwala sądzić, że wkrótce nastąpi znacząca poprawa.

Założenia ustawy o dostępności

W założeniu ustawa ma kompleksowo unormować zagadnienia dostępności w szeroko pojętej przestrzeni publicznej, koncentrując się na urbanistyce, architekturze, transporcie, zagadnieniach cyfryzacji działań instytucji publicznych. Ustawa wprowadza też dodatkowe uprawnienia i ułatwienia dla osób z niepełnosprawnościami.

Znalazły się w niej zapisy o obowiązku likwidowania barier, udostępniania usług i informacji instytucji publicznych drogą elektroniczną i ułatwienia transportu dla ludzi o różnych ograniczeniach. Kładzie nacisk na organizowanie działań kulturalnych i sportowych tak, by mogły z nich korzystać osoby niepełnosprawne. W telewizji obowiązkowo będą wprowadzane napisy i audiodeskrypcja. Mobilność osób niepełnosprawnych ma być poprawiona dzięki ułatwieniom przy egzaminie na prawo jazdy oraz większym ulgom w przejazdach środkami publicznej komunikacji. To od dawna wyczekiwane regulacje w przepisach. Ustawa dotyczy ma osób niepełnosprawnych w szerszym niż dotychczas ujęciu – wszystkich, które mają problemy z poruszaniem się lub percepcją – zgodnie z obowiązującą w Polsce od 2012 roku Konwencją ONZ o prawach osób niepełnosprawnych.

Konwencja ONZ weszła do polskiego porządku prawnego 6 lat temu, jednak nadal w przestrzeni publicznej istnieje mnóstwo rozwiązań utrudniających życie osobom niepełnosprawnym. Największy problem to już istniejące bariery architektoniczne. Brakuje często aktów wykonawczych, które mobilizowałyby do realizowania zapisów Konwencji, przyjętej również przez Unię Europejską.

Na tej podstawie powstało wiele unijnych dyrektyw stopniowo wprowadzanych w krajach Unii. Przykładem jest rządowy projekt ustawy o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych. Ma on na celu wdrożenie do polskiego porządku prawnego Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2016/2102.

W dobie starzejącego się społeczeństwa niemożność swobodnego korzystania z dóbr publicznych nabiera szerszego wymiaru, dotyczy nie tylko 10 proc. – osób niepełnosprawnych.

Jak podkreślił Jerzy Kwieciński, minister inwestycji i rozwoju, którego resort realizuje program Dostępność plus i przygotowuje

Definicja

Do osób niepełnosprawnych zalicza się te osoby, które mają długotrwale naruszoną sprawność fizyczną, umysłową, intelektualną lub w zakresie narządów zmysłów, co może, w oddziaływaniu z różnymi barierami, utrudniać im pełny i skuteczny udział w życiu społecznym, na zasadzie równości z innymi osobami. Art. 1 Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzona w Nowym Jorku 13 grudnia 2006 r. (Dz. U. z 2012 r. poz. 1169, z późn. zm.).

ustawę o dostępności: „Szacuje się, że 30 proc. Polaków może mieć trwale lub czasowe trudności z poruszaniem się czy percepcją. Koszty wdrożenia ustawy to niewielka cena za samodzielność i większe możliwości uczestniczenia w życiu publicznym dla każdego”.

Nowa ustawa w sposób horyzontalny nałożyła na różne podmioty i organy władz publicznych obowiązek zapewniania dostępności na różnych poziomach i w każdej dziedzinie życia społeczno-politycznego oraz usuwania barier w dostępie do obiektów, informacji i usług. Dostępność przestrzeni publicznej może przyczynić się do zwiększonej podaży pracy i spowodować wzrost zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami.



Jak oceniają planowaną ustawę organizacje pozarządowe i podmioty publiczne?

Zakończyły się niedawno konsultacje publiczne projektu ustawy o dostępności. Wśród opiniodawców rozgorzała dyskusja, zgłoszono wiele znaczących uwag i poprawek do Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju odpowiedzialnego za projekt. Prezentujemy tylko niektóre. Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju określa jako przełomowe rozwiązanie stworzenie systemu certyfikacji dostępności i akredytacji podmiotów, które tej certyfikacji dokonują. Przewiduje znaczne sankcje za brak zapewnienia dostępności i za brak ważnego certyfikatu potwierdzającego wdrażanie dostępności.

Założono, że bez realnej groźby w postaci kar finansowych zapewnianie dostępności nie będzie traktowane priorytetowo – to głos projektanta ustawy. Stąd zaproponowano sankcję w postaci tzw. grzywny w celu przymuszenia – rozwiązania stosowanego w prawie budowlanym. Możliwość nałożenia takiej grzywny przez PFRON będzie poprzedzona wydaniem nakazu zapewnienia dostępności, a ten z kolei wnioskiem o zapewnienie dostępności.

Nieznane koszty wprowadzania ustawy

Negatywne stanowisko przekazał Związek Powiatów Polskich (ZPP) w uwagach do projektu ustawy, w ramach uzgodnień z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, polemizując z jego autorami. Odnosząc się do całości projektu, stwierdzono, że wbrew założeniom nie stanowi on rozwiązania systemowego, a jedynie wybiórczo traktuje niektóre zagadnienia, wkraczając jednocześnie w zakres regulacji w innych ustawach. W ostrych słowach ZPP wypowiada się na temat jakości technicznej zapisów dokumentu: „W obecnym kształcie projekt urąga zasadom

lupą zainteresowanych

przyswoitej legislacji”. Chodzi o brak szczegółowych definicji dotyczących dostępności i niejasne sformułowania. Brak oszacowania skutków finansowych w Ocenie Skutków Regulacji do ustawy o dostępności (OSR) kosztów wprowadzanej ustawy w zakresie całej nowej maszyny akredytacji i certyfikowania, niezwykle rozbudowanej sprawozdawczości, a także obsługi finansowej kar w PFRON, zatrudniania koordynatorów ds. dostępności w instytucjach. Wyrażane są opinie, że jest to zwiększanie biurokracji, a nie likwidowanie barier.

Nie dla systemu certyfikacji

Oceniając propozycję ogólnej powszechnej certyfikacji, ZPP uważa, że należy zrezygnować z tego pomysłu. W ostrych słowach stwierdza, że zapisy te sprawiają wrażenie, iż stworzone są bardziej na potrzeby PFRON i mających z nim współpracować NGO's, które mają otrzymać od Funduszu akredytację do certyfikowania podmiotów publicznych. Nie wpłynie to na efektywną poprawę dostępności. Zapisy ustawy pozwalają na dużą uznaniowość w podejmowaniu decyzji o certyfikacji, wydawanej za wysokimi opłatami, z pominięciem przepisów KPA. ZPP żądał wręcz skontrolowania, kto był autorem tych bulwersujących zapisów w projekcie. Orientacyjne koszty, przedstawione w Ocenie Skutków Regulacji do ustawy o dostępności, budzą niepokój: ceny rynkowe audytu stron internetowych to ok. 4 tys. zł. Zwykle podmiot ma 1–2 strony. Natomiast audyt budynku to średnio aż 12 tys. zł. Zwykle samorząd ma wiele budynków, więc oprócz likwidowania barier, zapewniania dostępności, wydawałby znaczne środki na certyfikację.

W opinii do projektu zwrócono ponadto uwagę na nieprecyzyjne określenia użyte w ustawie, budzące wątpliwości m.in. kto jest organem administracji samorządu i w jaki sposób ma być audytowany i certyfikowany – czy np. całe starostwo, czy wszystkie podległe mu podmioty oddzielnie? Jak to się ma do przepisów Prawa budowlanego?

Biurokratyczny, nieczytelny system certyfikacji należałoby wg ZPP zastąpić stworzeniem jednoznacznych, obowiązujących powszechnie przepisów prawa zawierających określone szczegółowo standardy i wymogi dostępności. Dopiero wtedy podmioty publiczne powinny podlegać audytowi i likwidować bariery oraz tworzyć nowe plany zagospodarowania przestrzennego zgodnie z zasadami uniwersalnego projektowania.

W Ocenie Skutków Regulacji zabrakło danych szacunkowych, ile obiektów wymaga inwestycji oraz ile nakładów jest koniecznych do uzyskania certyfikacji. Dlatego Związek Powiatów Polskich wniósł o oszacowanie kosztów oraz opłat certyfikacyjnych, a także o określenie ich maksymalnych wysokości już

Przewidywane „wpływy z instrumentu, jakim jest grzywna w celu przymuszenia, to 161,5 mln zł, bowiem maksymalna wysokość grzywny to 50 tys. zł, a w przypadku jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej nawet 200 tys. zł”. „Kary za brak certyfikatu dostępności cyfrowej w wysokości 10 tys. zł mogą sięgnąć łącznie pulapu 64,7 mln zł” – cytata z Oceny Skutków Regulacji do ustawy o dostępności – opracowanie Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju.

w ustawie. Rodzą się też wątpliwości, że skoro ustawa określa termin 3 najbliższych lat na zapewnienie dostępności, to co ma być celem kolejnych, płatnych przecież audytów przewidzianych co 4 lata, szczególnie w odniesieniu do architektonicznych rozwiązań trwałych?

Kiedy będą opracowane standardy dostępności i akty wykonawcze do ustawy?

ZPP w przedłożonej opinii podkreślił, że niezrozumiała jest fakultatywność stwierdzenia, że „minister może określić w drodze rozporządzenia szczegółowe standardy dostępności”. Projekt ustawy zobowiązuje do uzyskania certyfikatu do 31 marca 2022 roku. Tymczasem wg niejasnych zapisów w nim sądzić można, że standardy dostępności mogłyby powstać najwcześniej w ciągu 2 lat od ogłoszenia ustawy. Zatem wskazany w art. 36 przepis przejściowy określa, że podmioty będą miały rok, licząc od daty wydania rozporządzeń, na dostosowanie się do nowych wymogów. Jest to zapis nieracjonalny i – nawet przy założeniu posiadania nieograniczonych zasobów finansowych – niemożliwy do dotrzymania – podkreśla Związek Powiatów Polskich. Terminy te wydają się nierealne, zważywszy, że dotyczą w dużej



mierze inwestycji budowlanych rozciągniętych w czasie.

Wytyczne do rozporządzenia nie uwzględniają konieczności wprowadzenia przepisów przejściowych na dostosowanie się do rozporządzeń. Dotyczy to również przypadku, gdy dany podmiot w dobrej wierze, działając na podstawie ustawy, poczynił wydatki ze środków publicznych na zapewnienie dostępności. Można się zastanawiać, na podstawie jakich kryteriów podmioty zobowiązane będą certyfikowane, zanim ujrzą światło dzienne zatwierdzone standardy. A przecież czyhają kary finansowe i drakońskie terminy ustawowe.

Związek mocno skrytykował autorów projektu, ponieważ nie przedstawiono nawet w zarysie projektów aktów wykonawczych (w tym rozporządzeń do ustawy), które mogłyby być podstawą do oszacowania faktycznych kosztów nowych zadań. A samorządy mają ich wiele, m.in. ocenę dostępności przestrzeni publicznej, likwidację barier, ekspertyzy z zakresu dostępności projektowanych inwestycji, a także zatrudnianie rzeszy koordynatorów. Stwierdzają, że treść

uzasadnienia do projektu wprost wskazuje, że autorzy ustawy sami nie wiedzą, jak powinny wyglądać standardy dostępności, a wymagają tego od jego adresatów.

ZPP podkreśla, że najpierw w przepisach budowlanych należałoby określić warunki techniczne, niezmiennie standardy w minimalnym zakresie, które w sposób niebudzący wątpliwości

u adresatów norm prawnych zawartych w ustawie określiłyby zakres ich obowiązków. Nie jest również jasne czy i w jakim zakresie przepisy rozporządzenia będą brane pod uwagę w toku postępowania administracyjnego o pozwolenie na budowę. Uderza brak koordynacji z przepisami wykonawczymi prawa budowlanego – rozporządzeniem w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

Jednostki sektora finansów publicznych, planując inwestycje budowlane lub zakupy w zakresie transportu publicznego, nie będą miały pewności, czy odbierana inwestycja / zamawiany tabor nie przestaną nagle spełniać warunku dostępności. Również



Projekt ustawy o dostępności pod

przedsiębiorcy oferujący swoje usługi / towary na rzecz administracji publicznej będą działać w stanie niepewności prawnej (np. producenci autobusów).

Nasuwa się pytanie: czy nie prościej, by audyt dostępności odbywał się w ramach resortów? Za budownictwo odpowiada nadzór budowlany, za informatykę ministerstwo cyfryzacji, za zdrowie MZ i NFZ. Tam są odpowiednie służby i fachowcy, merytorycznie przygotowani do oceniania; dysponują też narzędziami administracyjnymi do przymuszania do przestrzegania prawa.

Koordinator ds. dostępności

Każdy z 56 tysięcy organów publicznych wskazanych w ustawie przez Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju ma mieć koordynatora ds. dostępności.

Odnosząc się do kwestii obligatoryjnego zatrudniania koordynatora, opiniujący proponują rezygnację z tego zapisu, tłumacząc to ogromnymi kosztami dla samorządów, które będą zobowiązane do zatrudnienia nowych osób do pełnienia tej funkcji bądź przeprowadzenia drogich szkoleń dla obecnie zatrudnionego personelu. Można z tym uzasadnieniem polemizować, gdyż pracownicy powinni mieć choćby elementarną wiedzę z zakresu potrzeb osób z niepełnosprawnością. Stwierdzono, iż w OSR nie oszacowano skutków finansowych ponoszonych z tego tytułu ze środków pracodawcy. A koszt ten jedynie w samorządach wyniesie ok. 80 mln rocznie, obciążając budżet samorządu.

Koszt poniesie pracodawca. Ale to rozwiązanie może być też skuteczną formą walki z bezrobociem, bo 56 tys. to dużo nowych miejsc pracy...

Ustawodawca przewidział również zmiany zapisów w innych ustawach, które wpłyną na status osoby niepełnosprawnej. Dotyczy to klubów sportowych i instytucji kultury podległych samorządom. Zwrócono uwagę na nieprecyzyjność tych zapisów oraz wkraczanie w suwerenność tych podmiotów, szczególnie przy określaniu podziału środków finansowych.

Dając wyraz swej negatywnej ocenie zapisów ustawy, Związek Powiatów Polskich zacytował orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, że „niejasność przepisów jest wyrazem niedostatecznej troski ustawodawcy o podmiotowe traktowanie adresatów prawa, co odbiera [im] (...) poczucie bezpieczeństwa prawnego i skutkuje utratą zaufania do państwa”.

Opinia Kongresu Osób Niepełnosprawnych

Kongres Osób Niepełnosprawnych (KON) zgłosił wiele znaczących uwag do projektu ustawy, odnosząc się do zapisów dotyczących codziennego funkcjonowania osób niepełnosprawnych.

Zwrócono uwagę, że niedostateczne są rozwiązania problemów z zakresu dostępności dla pomijanych grup niepełnosprawnych: m.in. psychicznie chorych, z niepełnosprawnością intelektualną czy głuchoniewidomych. Zaproponowano zamieszczenie wśród wymienianych barier „nawiązywanie kontaktów społecznych”. Podkreślono, że katalog usług o charakterze powszechnym jest znacznie szerszy, niż określa to ustawa, m.in. usługi edukacyjne, prawne, społeczne, co należałoby również uwzględnić w zapisach.

KON postuluje też zamieszczenie w ustawie definicji zasad uniwersalnego projektowania, jak również definicji Wspomagających i alternatywnych sposobów komunikacji – ACC oraz Tekstu łatwego w czytaniu i rozumieniu – ETR. Zaproponowano poszerzenie listy podmiotów zobowiązanych do realizacji ustawy o wszystkie podmioty realizujące zadania publiczne, w tym prywatne, jak zakłady lecznicze i opiekuńcze, prywatne uczelnie czy także m.in. dostawców prądu, gazu i wody. To tylko niektóre ze zgłoszonych szczegółowych postulatów ważnych życiowo dla osób z niepełnosprawnością.

Zgłoszono również ważną uwagę do proponowanego systemu akredytacji i certyfikacji. Stwierdzono, że ustawa o dostępności tworzy nowy odrębny system akredytacji nie współpracujący z już istniejącym w Polsce! Polskie Centrum Akredytacji jest krajową jednostką upoważnioną do akredytacji jednostek oceniających zgodność na podstawie ustawy z dnia 13 kwietnia 2016 r. o systemach oceny zgodności i nadzoru rynku (Dz.U. z 2017 r. poz. 1398 ze zm.), „tymczasem w projektowanej ustawie pojawia się PFRON, który nie ma odpowiednich kompetencji, by udzielać akredytacji. Dla spójności systemu prawnego akredytację jednostek certyfikujących dostępność należałoby umieścić w PCA” – podkreśla KON. Jednocześnie informuje, że w procedowanej i wkrótce wdrażanej unijnej

Dyrektywie o dostępności towarów i usług, wskazane jako jednostka akredytująca jest właśnie PCA.

Według KON należy bardzo poważnie rozważyć, czy zaproponowany mechanizm certyfikacji jest możliwy do wdrożenia w Polsce, ponieważ podmiotów zobowiązanych do poddania się certyfikacji jest co najmniej kilkadziesiąt tysięcy, a podmiotów certyfikujących nie ma wcale.

Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji o dostępności

Uwagi Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji (PIIT) to dokument pouczający, dobitnie wskazujący, jak skomplikowane jest stanowienie prawa i jak prawodawstwo polskie powiązane jest ściśle z unijnym; jak trudno stworzyć nową ustawę, żeby jej zapisy nie kłóciły się, bądź nie wkraczały do innych regulacji prawnych, zaburzając cały porządek prawny. PIIT postuluje liczne zmiany w zapisach nowo tworzonej ustawy, żeby nie kolidowały z działającymi już aktami prawnymi, które w satysfakcjonujący sposób odnoszą się do kwestii dostępności w zakresie telekomunikacji.

Odnosząc się do zapisów dotyczących nadawania programów telewizyjnych z udogodnieniami, przypomniano, iż nowe przepisy szczegółowe do Ustawy o radiofonii i telewizji właśnie weszły w życie – 1 stycznia 2019 r. w drodze Rozporządzenia wykonawczego KRRiT w sprawie wzrostu udogodnień dla osób niepełnosprawnych w programach telewizyjnych. W przepisach tych przewidziane już jest stopniowe zwiększanie progu procentowego dostępnych programów w latach 2019–2024: 15 proc. w roku 2019 do 50 proc. w roku 2024. Stwierdzono, że obecnie trudno ocenić stopień, w jakim spełniają one realne oczekiwania osób z dysfunkcjami wzroku i słuchu oraz ewentualne trudności po stronie nadawców. Podkreślano trudności i koszty związane z tymi działaniami. Dlatego budzi zdziwienie zawarta w projekcie ustawy propozycja tak znacznego podwyższenia procentowych progów dostępności programów telewizyjnych (do 95 proc. w roku 2028). Wydaje się, że jest ona przedwczesna i niepoparta rzetelną oceną zasadności i skutków regulacji.



lupą zainteresowanych

Biorąc pod uwagę istniejące (Ustawa prawo telekomunikacyjne i rozporządzenie), jak i przyszłe (wdrożone do polskiego prawa przepisy Europejskiego kodeksu łączności elektronicznej), sektorowe, dedykowane dla telekomunikacji przepisy dotyczące zapewnienia dostępności dla osób niepełnosprawnych, nie ma uzasadnienia wprowadzanie w projektowanej ustawie dodatkowych / równoległych przepisów z zakresu dostępności, których zakres zastosowania i relacja do sektorowych regulacji telekomunikacyjnych jest niejasna i będzie rodziła wiele problemów interpretacyjnych i praktycznych – stwierdzono w przedłożonej do projektu opinii.

Od autora: Gnębić podmioty realizujące ustawę o dostępności?

Niektóre stwierdzenia zawarte w uzasadnieniu do projektu ustawy o dostępności budzą niepokój: sprawiają wrażenie, że to konstruowanie przepisów proponujących nierealne terminy realizacji zadań, grożących karami za niewywiązywanie się z tychże terminów. Należy pamiętać, że ustawa ma służyć obywatelom, ma umożliwić likwidację barier, stworzyć dostępną przestrzeń publiczną w najkrótszym możliwie czasie przy gospodarnym dysponowaniu środkami publicznymi. Jej celem nie może być ściąganie wysokich kar pieniężnych drogą nie zawsze administracyjną.

Oto bulwersujące zapisy z Uzasadnienia do projektu: „...doświadczenie z wdrażania innych ustaw pokazuje, że blisko 50 proc. podmiotów nie było w stanie dostosować się do nowych wymagań w ciągu 5 lat od ich wprowadzenia. Zakładając jednakże, że w projektowanej ustawie pojawiają się z tego tytułu kary, można przyjąć, że tylko 10 proc. będzie uchylać się od tego obowiązku. W związku z tym kary za brak certyfikatu dostępności cyfrowej w wysokości 10 tys. zł mogą sięgnąć pulapu 64,7 mln zł. Kary za brak dostępności architektonicznej są jednak w tym momencie bardzo trudne do oszacowania”. „...Z pewnością jednak będzie to kwota wyższa... ze względu na fakt, iż poziom pełnego dostosowania istniejących budynków jest obecnie znacznie niższy niż 50% – 30%”.

Przypomina to stawianie na drodze

nieuzasadnionych znaków ograniczenia prędkości...

A przecież gdyby przepisy ustawy opracowano rzetelnie wraz z czytelnymi przejrzystymi aktami wykonawczymi i wyznaczono realne terminy na likwidację barier i dostosowania – byłoby to działanie służące realizacji celu ustawy. Nie byłoby konieczności ustalania systemów kar dla podmiotów publicznych, które obciążają jednak budżet, czyli obywateli. Okazuje się jednak, że można konstruować przepisy, żeby były przyjazne obywatelom i realizowały cele. Przykładem jest ustawa o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych, tu problem dyscyplinowania podmiotów podległych i system kar ujęty jest zupełnie inaczej.

W tym przypadku, mimo że już kilka lat trwają w kraju przygotowania do pełnej informatyzacji i uzyskania zgodności z normami unijnymi, projekt ustawy przewiduje, że kara pieniężna w wysokości do 10 tys. zł będzie mogła zostać nałożona na podmiot publiczny w przypadku, w którym w sposób nieuzasadniony i upórczywy nie wywiązuje się on ze spełnienia obowiązku zapewnienia dostępności cyfrowej. Warto nadmienić, iż wysokość kary uzależniona będzie od poziomu niedostępności cyfrowej stron internetowych lub aplikacji mobilnych oraz liczby uzasadnionych skarg na niedostępność cyfrową i sposobu reagowania na nie. Uwzględniono też realne terminy na wykonanie tych działań oraz vacatio legis dla przepisów.

Można? Można. Natomiast ustawa o dostępności nie zawiera podobnych zapisów mobilizujących do likwidacji barier, sprawia wrażenie bardziej represyjnej. Zastanawia też, jaka kara należałaby się podmiotowi, który ma niedostosowaną stronę internetową, na podstawie której ustawy należałoby ją wymierzyć?

Planowany termin przyjęcia projektu ustawy o dostępności przez Radę Ministrów – II kwartał 2019 r.

W artykule wykorzystano materiały ze stron: Rządowego Centrum Legislacji, Biuletynu Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji i Kongresu Osób Niepełnosprawnych.



Zapisy projektu ustawy o dostępności cyfrowej już w realizacji

Do Sejmu trafia po konsultacjach rządowy projekt ustawy o dostępności cyfrowej stron internetowych i aplikacji mobilnych podmiotów publicznych. Ustawa ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej, czyli wdrożenia Dyrektywy Parlamentu Europejskiego, i Rady UE 2016/2102 z 26.10.2016 r., która nakazuje zwiększenie dostępności stron internetowych i mobilnych aplikacji organów sektora publicznego, w oparciu o wspólne wymogi dostępności, co powinno poprawić konkurencyjność podmiotów zajmujących się programowaniem i projektowaniem stron internetowych lub aplikacji mobilnych, a także zmniejszyć koszty ponoszone przez organy sektora publicznego związane z dostępnością cyfrową i mobilną. Projekt wpisuje się także w rządowy program Dostępność plus.

Dyrektywa znana jest od 2016 roku, stąd w Polsce prace nad jej wdrożeniem są daleko posunięte. Temat jest powszechnie znany, a ustawa uporządkuje wiele kwestii formalnych. W opinii do projektu ustawy Związek Powiatów Polskich zaznaczył, że implementując unijne przepisy, ustawodawca niepotrzebnie wykracza poza nie. Jak podkreślono, zapisy „wprowadzają nieuzasadnione nadmiarowe regulacje”.

Celem Dyrektywy 2016/2102 było zapewnienie większej dostępności stron internetowych organów sektora publicznego obywatelom. Ustawa zaś poszerza katalog podmiotów zobowiązanych do jej przestrzegania. W swej opinii zwrócił uwagę, że ustawa zbędnie obciąża m.in. placówki edukacyjne, które wg dyrektywy miały obowiązek udostępniać tylko treści związane z podstawowymi funkcjami administracyjnymi. Zaś polska ustawa zobowiązuje je do pełnego przestrzegania zapisów i tworzenia w pełni dostępnych wszystkich treści stron internetowych. Ponoszone będą niekonieczne dodatkowe koszty.

Dyrektywa zobowiązuje do przedstawiania oświadczenia, którego wzór jest obowiązującym załącznikiem do dokumentu, ma jasno określoną i zwięzłą konstrukcję. Polska ustawa wprowadza natomiast deklarację dostępności zawierającą dużo więcej informacji – zdaniem ZPP zbędnych, utrudniających odbiorcy znalezienie ważnych podstawowych informacji. W związku z tym postuluje ponowne przeanalizowanie projektu ustawy i wniesienie zgłaszanych poprawek. Projekt skierowano do Sejmu do Komisji cyfryzacji, innowacyjności i nowoczesnych technologii z zaleceniem przedstawienia sprawozdania do 19.02.2019 r.

Aldona Łagowska, fot. pixabay.com



Anioły znów przyleciały do radia

Tekst i fot. Marcin Gazda



Grzegorz Płonka

Do wyjątkowego spotkania doszło 5 lutego. Jego pomysłodawcą był Oddział Małopolski PFRON, który zorganizował wydarzenie wspólnie z Radiem Kraków oraz TVP Kraków. Koncert odbył się pod patronatem honorowym marszałka województwa małopolskiego Witolda Kozłowskiego.

– Myślę, że to już wejdzie w coroczną tradycję, że będziemy się spotykać z artystami,

Wzrasta ranga koncertu kolęd i pastorałek „Kolędujmy z Aniołami”. Po ubiegłorocznym sukcesie zapadła decyzja o kontynuacji inicjatywy. Impreza w Radiu Kraków ma charakter integracyjny i promuje talenty artystów z niepełnosprawnościami.

o których bardzo mało się mówi, a którzy wspaniale kolędują. Pamiętam wzruszenie i emocje z zeszłego roku, zarówno wśród występujących, jak i wszystkich tych, którzy siedzieli na widowni – powiedział podczas otwarcia Przemysław Bolechowski, prezes i redaktor naczelny Radia Kraków. Organizatorzy zaprosili przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej, instytucji samorządowych, duchowieństwa oraz

partnerów OM PFRON. W Studiu im. Romany Bobrowskiej nie zabrakło reprezentantów organizacji pozarządowych działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Goście dotarli z różnych zakątków regionu.

– Gratuluję tej inicjatywy, która jest kontynuowana, w ubiegłym roku się rozpoczęła. Jest duży progres, bo Pani dyrektor [Marta Mordarska, OM PFRON – przyp. red.] powiedziała, że było więcej osób chętnych do wejścia na salę, niż jest miejsc. To świadczy, że wydarzenie zyskuje renomę – podkreślił Piotr Ćwik, wojewoda małopolski. Inicjatywa znakomicie służy społecznej integracji osób z niepełnosprawnością, co w liście stwierdził marszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski. Jego słowa odczytał wicemarszałek województwa małopolskiego Łukasz Smółka.

Koncertowe atrakcje

– Kontynuujemy piękną ideę kolędowania, niemniej jednak przygotowany program różni



się od ubiegłorocznego. Chcemy prezentować kulturalne bogactwo naszego regionu. Mamy wielu naprawdę utalentowanych artystów, a dzisiejsze wydarzenie to potwierdza – powiedziała „NS” Marta Mordarska, dyrektor OM PFRON.

Koncert rozpoczął się od rewelacyjnego występu Grzegorza Płonki. Ten muzyk i kompozytor cierpi na niedosłuch zmysłowo-nerwowy. W 2015 r. został laureatem Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego Dzieci, Młodzieży i Dorosłych z Zaburzeniami Słuchu Ślimakowe Rytm. Rok później został uhonorowany tytułem Człowiek bez barier. W 2017 r. trafił na „Listę Mocy. 100 najbardziej wpływowych Polek i Polaków z niepełnosprawnością”. W Krakowie wykonał 7 kolęd w swoich aranżacjach.

Licznie zgromadzona publiczność miała też okazję obejrzeć przedstawienie *Hej kolęda, kolęda*. W nim swoje talenty ukazał uczniowie szkół podstawowych oraz podopieczni Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Gniazdo ze Starego Sącza. Ponadto wystąpiły uczennice z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących im. Janusza Korczaka w Krakowie. Zaprezentowały dwie kolędy w Polskim Języku Migowym. Dodatkową atrakcją stanowiła wystawa „Nie lada zima”. W holu rozgłosiła gościły obrazy podopiecznych Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, które powstały w Galerii Stańczyk w Krakowie. Część z tych prac można było podziwiać w końcówce stycznia w Filii 21 Biblioteki Kraków.



– Wygląda na to, że wystawa potrwa tutaj do końca lutego. Docierają do mnie bardzo pozytywne opinie o obrazach, a także pytania, co się dalej z nimi stanie i czy można je nabyć. To są prace osób, które nie miały żadnego kontaktu z malowaniem, a jednak wyszkoły się fajnie – powiedziała Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Przychodzi Stańczyk po kolędzie

Tekst i fot. Marcin Gazda

Podopieczni Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych powrócili do Filii 21 Biblioteki Kraków, żeby zaprezentować swoje talenty. W programie przygotowanym na 24 stycznia znalazło się m.in. przedstawienie Teatru Stańczyk *Hej kolęda, kolęda* w reżyserii Renaty Nowickiej. Ponadto została otwarta „Wystawa noworoczna”, którą w tym miejscu można podziwiać do końca miesiąca.

zaproszenie. Dostajemy coraz więcej propozycji od różnych instytucji – powiedziała „NS” Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Początkowo plan zakładał, że wydarzenie zostanie zorganizowane 19 stycznia. Jednak konieczna okazała się zmiana terminu ze względu na przypadającą w ten dzień żałobę narodową.

Zmienna sztuka

W repertuarze Teatru Stańczyk znajduje się *Hej kolęda, kolęda*, czyli miniatura o tematyce bożonarodzeniowej. Przedstawienie różniło się od wersji zaprezentowanej w ubiegłym roku. Jednak jednym z wyróżników, a zarazem atutów, pozostaje żywiołowe śpiewanie kolęd.

– Było nieco zmian, ponieważ wystąpiłam w spektaklu, dodałam też troszkę innych tekstów. Myślę, że obydwie propozycje są bardzo sympatyczne. Mnie zależy, żeby przedstawienie było radosne, energiczne, nie za długie i zachęcające do śpiewania kolęd razem z nami. Widownia powinna cieszyć się i miło spędzać czas – podkreśliła Renata Nowicka,

która we wrześniu 2017 r. objęła stery w Stańczyku.

Zgromadzona publiczność miała też okazję podziwiać „Wystawę noworoczną”, składającą się z obrazów o tematyce zimowej. Większość z nich była już prezentowana w Galerii Stańczyk. Tam też powstały w trakcie warsztatów, które odbywają się w ramach projektu „Rehabilitacja osób niepełnosprawnych poprzez nieznaną kulturę europejskie”, dofinansowanego ze środków PFRON.

– Dzięki tym zajęciom artyści mogą korzystać m.in. z podobraz, farb. Te zimowe prace widziałam już wcześniej, ale w tym miejscu prezentują się inaczej, m.in. ze względu na koloryt czy światło. Z przyjemnością oglądam wystawę w bibliotece. Obrazy pozostaną tutaj do końca miesiąca – opisała Helena Maślana.



Kolejne działania

Ostatnie tygodnie były pracowite dla teatru. Dwa dni przed występem w bibliotece Stańczyk zagrał w Wieliczce. – W czerwcu na Rynku Głównym w Krakowie pokazaliśmy skraweczek przedstawienia *Był raz bal*. Dzięki temu zaczęliśmy dostawać zaproszenia na ważne imprezy. Ranga teatru się podniosła i myślę, że poziom prezentowany na scenie również – powiedziała Renata Nowicka. Lada dzień zamierza rozpocząć pracę nad nową sztuką, która zostanie zaprezentowana podczas tegorocznej edycji Tygodnia Osób Niepełnosprawnych. Wkrótce może nastą-

pić istotna zmiana dla teatru. Istnieje spora szansa, że od wiosny grupa zyska większą przestrzeń na próby, które od lat odbywają się w Galerii Stańczyk.

– 25 lutego minie 20 lat od podpisania umowy o najem tego miejsca. W nim zrobiliśmy 383 wystawy, pierwszą miał nieżyjący już Jan Niemiec. Planujemy przygotować coś z okazji tej rocznicy, prawdopodobnie w marcu

zorganizujemy dzień otwarty – powiedziała Helena Maślana.

Wcześniej dzieła podopiecznych Fundacji trafią do Galerii Gil na terenie kampusu Politechniki Krakowskiej. Tam 4 lutego odbędzie się otwarcie wystawy „Królewskie kopalnie soli w Wieliczce i Bochni. Jubileusz XX-lecia plenerów”. Kolejnego dnia zostanie zorganizowany koncert kolęd w ramach współpracy OM PFRON i Radia Kraków. W siedzibie rozgłośni będzie też można obejrzeć prace artystów FSON-u o tematyce zimowej.



W centrum Caleta de Fuste

Fuerteventura – wyspa słońca i wiatru

Lilla Latus, fot. archiwum autorki

Wiatr potrafi gnać kilkadziesiąt kilometrów na godzinę, nie daje się okiełznać, przewidzieć, pokonać. Daje ochłodę, wytchnienie, ale może również budzić lęk i niszczyć. Wiatr raz głaszcze, innym razem smaga. Ma moc, zapach, smak. Na Fuerteventurze jest nieodłącznym elementem lokalnego kolorytu.

Ku słońcu

Wyjazd w środku zimy do miejsca, gdzie średnie temperatury w grudniu wynoszą około 18–20 stopni, to marzenie wielu z nas. Im krótsze i chłodniejsze dni, tym większa tęsknota za ciepłem i słońcem. Nic dziwnego, że pomysł, by jedna z Wysp Kanaryjskich stała się miejscem zimowego wypoczynku, okazał się na tyle atrakcyjny, by podjąć się jego realizacji. Wybór padł na Fuerteventurę, położoną około 100 km od brzegów Afryki.

Nazwa wyspy pochodzi bądź z języka francuskiego i oznacza „mocną przygodę” (*forte aventure*) lub z hiszpańskiego i odnosi się do silnych wiatrów tu wiejących (*fuerte* – mocny, *viento* – wiatr). Jakakolwiek jest etymologia tej nazwy, trzeba przyznać, że już samo jej brzmienie niesie w sobie coś oryginalnego i egzotycznego. Biura podróży mają w ofercie sporo hoteli różnej klasy, a wśród nich są też takie, które uwzględniają udogodnienia dla niepełnosprawnych. Zwróciłam się z zapytaniem do jednego z nich o możliwość wyjazdu dla czterech osób, w tym dla dwóch poruszających się na wózkach inwalidzkich. Po wyborze hotelu w miejscowości Caleta de Fuste potwierdzono dostępność pokoi z udogodnieniami w wybranym przez nas terminie.

W drogie

Zarezerwowany pakiet zawierał transfer z lotniska do hotelu po przylocie na wyspę. Nie są to jednak autokary niskopodłogowe, więc pojawiła się kwestia pomocy dla mnie i mojej koleżanki, gdyż nie jesteśmy w stanie wejść samodzielnie po schodach do nieprzystosowanego autobusu. Wybrany przez nas hotel znajduje się w odległości ok. 8 km od lotniska w Puerto del Rosario.

Polożenie Fuerteventury

Zaproponowano nam przystosowany transport do hotelu w cenie 250–400 euro (w zależności od wielkości wózków) w jedną stronę. Poinformowałam biuro, że jesteśmy zdecydowane dotrzeć po przylocie do hotelu na własną rękę, zwykłymi taksówkami, zakładając (jakże słusznie, jak się okazało), że tak będzie na pewno taniej. Wiem z doświadczenia, że najlepiej sprawdza się metoda, którą krótko można opisać: „Kto z panów pomoże?”. Po przylocie rzeczywiście pracownicy lotniska zaprowadzili nas na postój taksówek. Po kilkunastominutowym oczekiwaniu przyszła do nas rezydentka i poinformowała, że w autokarze są panowie, którzy chętnie nam pomogą. W drodze powrotnej także skorzystaliśmy z pomocy rodaków (dzięki, chłopaki!). Powiedziano nam również, że jeśli oczekujemy pomocy przy wsiadaniu do taksówki, to możemy mieć kłopoty,

gdyż taksówkarzom... nie wolno dotykać klientów. Zdaje się, że w pogoni za poprawnością, w dążeniu do uregulowania przepisami różnych dziedzin naszego życia miejsce zdrowego rozsądku zajmują często biurowe absurdy. Na miejscu korzystaliśmy z taksówek kilkakrotnie. Można zamówić przystosowany samochód. To busy, w których jest miejsce dla jednej osoby na wózku i cztery miejsca siedzące. Cena za kurs (według taksometru) jest taka sama jak jazda zwykłą taksówką. Kurs na lotnisko z naszego hotelu wyniósłby 15 euro.

Caleta de Fuste

Hotel Costa Caleta okazał się przyjaznym i ładnym obiektem. Przydzielono nam słoneczny pokój z balkonem. Przystosowanie łazienki nie do



Kościół w Puerto del Rosario



Przystań jachtowa w Caleta de Fuste

Widok z hotelowego tarasu na Atlantyk

jest tu również sporo zieleni, przede wszystkim dorodne, dobrze utrzymane palmy. Uwielbiam je, więc z lubością poświęcam im te kilka słów uwagi i zachwytu. Spacer promenadą, wzdłuż plaży, z wszechobecnym wiatrem, szumem oceanu w uszach, z widokiem na najpiękniejsze odcienie błękitu na niebie zostawia niezatarte wrażenie. Po drodze można podziwiać przepiękne kaktusy, przystań jachtową, plażę (przyjazną również dla niepełnosprawnych). Jedynym zabytkiem w kurorcie jest XVIII-wieczna wieża wkomponowana w nowoczesną zabudowę. W kilku miejscach można wypożyczyć skutery (5 euro za godzinę). Wiele osób korzysta z tej formy poruszania się po miasteczku. W licznych sklepikach jest mnóstwo wszechobecnej chińszczyzny, ale przy odrobinie szczęścia i cierpliwości można znaleźć ciekawe wyroby rękodzielnicze, ceramiczne i oryginalne pamiątki.

Puerto del Rosario

Rezydentka biura, opowiadając o najważniejszych miejscach wyspy, stwierdziła, że stolica Fuerteventury to nieciekawe miasto, na które nie warto tracić czasu. W internecie można też zna-

leć opinie mówiące, że Puerto del Rosario trzeba zobaczyć, choćby po to, by przekonać się, jak skromnie może prezentować się stolica. Miasto liczy ok. 18 tysięcy mieszkańców i ze względu na lotnisko jest pierwszym miejscem, z jakim stykają się turyści przylatujący na wyspę. W Nowy Rok postanowiliśmy wybrać się do kościoła w Puerto del Rosario, a przy okazji zobaczyć na własne oczy stolicę, czyli wizytówkę Fuerty. Zamówiłam dla nas dwie przystosowane taksówki. Cena za kurs w jedną stronę wyniosła 22 euro. Z powrotem wróciliśmy zwykłymi taksówkami za tę samą cenę. Taksówkarze, z którymi zetknęliśmy się na wyspie, okazali się ludźmi bardzo uczynnymi i cierpliwymi.

Puerto del Rosario prezentowało się pięknie. Świąteczne ozdoby pośród palm, kolorowe światełka, urokliwa szopka usytuowana gdzieś w drodze na promenadę – to wszystko sprawiało, że miasto ukazywało się w swojej najpiękniejszej odsłonie. Znajduje się tu największy na wyspie port. Poruszanie się po mieście jednak nie jest łatwe ze względu na pagórkowatą topografię terenu.

Pamiątki i smaki

Pamiątki z podróży pomagają nam po powrocie ożywić wspomnienia, budzą sentyment lub stanowią miły prezent dla kogoś bliskiego. Co turyści przywożą z Fuerteventury? Wyspa słynie z wyrobów zawierających aloes (kosmetyki, artykuły spożywcze). Wytwarza się tutaj smaczne kozie sery, likier rumowy z miodem palmowym i fantastyczne sosy nadające nawet najzwyklejszym potrawom oryginalny smak.

Mojo rojo (czerwony ostry sos) i *mojo verde* (zielony) podane z małymi ziemniaczkami w mundurkach (*papas arrugadas* gotowane w morskiej wodzie) mogą zachwycić najbardziej wybredne podniebienia. Kuchnia w naszym hotelu serwowała tak pyszne dania, że Fuerteventurę zaliczam do najsmaczniejszych miejsc na mapie moich podróży. Podawano świetnie przyrządzoną kozinę, różnorakie owoce morza, dania kuchni europejskiej (pyszne makarony przyrządzone na różne sposoby!) i światowej (np. sajgonki lub tortille). Do tego wyszukane desery, lody, soczyste owoce, czyli raj dla sybarytów i smakoszy.

Zimowy bałwan w centrum słonecznego Caleta de Fuste

Wszechobecne kaktusy



Przystosowana taksówka, jaką można zamówić na Fuerteventurze



Udogodnienia dla niepełnosprawnych na plaży w Caleta de Fuste



Wszechobecne kaktusy

Fuerteventura – wyspa słońca i wiatru

Autorka na promenadzie w Caleta de Fuste



Happy New Year!

Na Fuerteventurze witałam nowy rok. Letnia sceneria, przepiękne palmy zawsze gdzieś w zasięgu wzroku, doborowe towarzystwo przyjaciółek oraz turystów z różnych zakątków Europy nadały temu świętowaniu rangi i aury niezwykłości. W hotelu rozdano obowiązkowe zestawy sylwestrowe, w skład których wchodziły zabawne i kolorowe gadżety, a kolacja tego wieczoru była szczególnie uroczysta (że smaczna, nie muszę dodawać!). Hotelowy DJ zabawiał gości do godziny drugiej w nocy.

Międzynarodowe towarzystwo i atmosfera radosnego oczekiwania sprawiły, że można było poczuć się częścią ogromnej, wielokulturowej wspólnoty. Skłaniało to do refleksji, że w tej różnorodności jest siła i sens, a poznawanie się prowadzi do akceptacji, otwiera na drugiego człowieka. Wszyscy, bez względu na kraj pochodzenia, życzyliśmy sobie tego samego: zdrowia, szczęścia, kolejnych podróży.

A są one już coraz łatwiejsze i bardziej dostępne. Również dla niepełnosprawnych. Na uwagę zasługuje niezwykle sprawny serwis na lotniskach. Po zgłoszeniu potrzeby pomocy asystenta możemy być pewni, że otrzymamy niezbędną pomoc przy odprawie, przy przeniesieniu bagażu, wejściu na pokład etc. Na lotnisku w Puerto del Rosario pomagała nam trójka sympatycznych ludzi, którzy wykazali się nie tylko profesjonalizmem, ale i cudownym poczuciem humoru.

Kilka lat temu byłam w Hiszpanii i po tamtej podróży zostało mi przeświadczenie, że to naród niezbyt uczynnych ludzi, absurdalnie trzymających się przepisów, niechętnych do pomocy, która choć trochę wykracza poza standard usług turystycznych. Pobyt na Fuerteventurze pokazał mi Hiszpanów od całkiem innej strony. Dziś wierzę, że są to ludzie otwarci, życzliwi, lubiący prostotę, ceniący zdrowy rozsądek i umiar.

Miguel de Cervantes, hiszpański pisarz, twierdził: „Są rzeczy, w które trzeba wierzyć, by je zobaczyć”. Wiara w sprawczą moc marzeń może być początkiem niejednej ciekawej, kształcącej wyprawy.

Lilla Latus,
fot. archiwum autorki



Tomasz Manikowski urodził się bez jednej ręki i obu nóg. Lekarze nie dawali mu szans na przeżycie, a nawet podpowiadali rodzicom, aby go zostawili w szpitalu i po kilku dniach problem sam się rozwiąże. A więc właściwie sugerowali eutanazję. Jego rodzice jednak się nie poddali. Mama się zawzięta i robiła wszystko, żeby żył normalnie. Uznali, że powinien żyć pełnią życia i realizować swoje marzenia. Zrobili wszystko, żeby tak było.

Przed jego urodzeniem rodzice byli bardzo biedni. Kiedy urodziło im się dziecko z niepełnosprawnością, ojciec postanowił zdobyć środki, aby zapewnić synowi wszystko, co tylko możliwe do lepszego życia. Bardzo ciężko pracował i... powiedło się!

Tomek miał w latach 90. wózek elektryczny, który był nie do zdobycia w kraju, i mógł się swobodnie poruszać. Rodzice nie ułatwiali mu



Pasjonat, marzyciel i business coach, który myśli inaczej

jednak życia, gdy mógł coś sam zrobić, to robił – nie podawali mu niczego „na tacy”, tylko zachęcali do szukania rozwiązań. On musiał dla zrobienia rzeczy oczywistych dla innych szukać swoich rozwiązań, żeby wykonać proste nawet czynności. Nie mówi o sobie jako o niepełnosprawnym. Nie jest ważne, że czegoś fizycznie brakuje – ważne jest to, co ma się w głowie...

Nie ma tematów tabu i można z nim o tym rozmawiać, ale nie przejmuję się opiniami innych o sobie. Od dziecka wózek jest jakby częścią jego ciała – nie mówi nigdy podjechałem, tylko podszedłem. Kiedy rodzice chcieli mu zamontować koszyk na wózek, to się zdenerwował, że przecież nie można podczepić koszyka do ciała.

Tylko raz zadał sobie pytanie: Dlaczego ja? I zaraz sobie odpowiedział: A kto? Ktoś z rodziny, kolegów... Zaznaczył, że choć zawsze był realistą, to wierzył w siebie tym silniej, im częściej słyszał, że nie da sobie z czymś rady. Ma w sobie mechanizm obronny, aby nie myśleć o rzeczach, które są absolutnie dla niego nierealne, np. jazda na rowerze czy wspinaczka wysokogórska. Ale wszystko inne jest do osiągnięcia!

Ma dwie pasje w życiu. Kiedy miał 9 lat mama wymyśliła, że powinien pływać. Jeden z trenerów znalezionych przez mamę zgodził się nauczyć go pływać i zrobił to w dwa miesiące. Po tych dwóch miesiącach Tomek pobił rekord świata w swojej kategorii w pływaniu na dystansie 2000 metrów. Druga pasja to wyścigi samochodowe. Jako nastolatek był pewien, że nie będzie mógł prowadzić samochodów. I znowu mama znalazła warsztat, który przerabiał samochody na potrzeby niepełnosprawnych. Nauczył się prowadzić i już za pierwszym podejściem zdał egzamin. Potem ścigał się nielegalnie po ulicach. Zaczął następnie startować w rajdach sportowych: amatorsko, półamatorsko... W ciągu dwóch lat zdobył licencję kierowcy wyścigowego.

Od dzieciństwa interesował się biznesem. Już jako nastolatek brał udział w walnych zgromadzeniach udziałowców i akcjonariuszy, w których uczestniczył jego ojciec. Jeździł na konferencje, poznawał największe nazwiska biznesu tamtych czasów. Od 16. roku życia pomagał ojcu w prowadzeniu biznesu, a od 18. roku życia sam został przedsiębiorcą. Prowadził własną działalność gospodarczą, przez wiele lat był głównym udziałowcem w jednej z pomorskich spółek, a przede wszystkim ostatnie lata zyskiwał doświadczenie jako menedżer.

Ukończył Zarządzanie w Wyższej Szkole Zarządzania w Gdańsku, a obecnie kończy Psychologię w Zarządzaniu w Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku. Jest absolwentem szeregu programów coachingowych, m.in. w CoachWise w Warszawie oraz w Instytucie Kognitywistyki Macieja Bennewicza w Warszawie.

W 2009 roku ożenił się. Oboje kochają psy – są właścicielami Molly i Vigo. W wolnym czasie relaksuje się, czytając książki, grillując, latając dronem lub grając w gry planszowe.

Jego zawodowym celem było połączyć miłość do życia, bogate i unikalne doświadczenie oraz zamiłowanie do pracy z ludźmi. Wszystkie te aspekty połączył w roli coacha. Pracuje zarówno z menedżerami najwyższego szczebla, jak i z osobami prywatnymi, chcącymi uporządkować swoje życie osobiste. Współpracuje również z firmami jako business coach. Jego misją jest niesienie klientom wsparcia w realizacji ich celów oraz pomoc osobom chcącym stać się lepszą wersją siebie.



Od 2016 roku występuje w roli mówcy inspiracyjnego. Często okazuje się, że z perspektywy wózka zarówno nasze codzienne problemy, jak i wyzwania organizacji ukazują się w zupełnie nowym świetle. Pomaga w związku z tym spojrzeć na stare problemy z nowej perspektywy i inspirować do zmierzania się z nimi.

– Nie mam recepty na udane życie. Nie uważam też, abym odniósł w życiu spektakularne sukcesy. Wiodę szczęśliwe, lecz normalne życie i samo to budzi już zaskoczenie. Wiele osób, będąc w takiej sytuacji, już by się poddało. Do życia podchodzę w sposób następujący: pasjonuję się i marzę o wielu rzeczach, a następnie zastanawiam się, jak je osiągnąć. Nigdy nie zastanawiam się, DLA-

CZEGO mam trudniej. Zawsze zastanawiam się, JAK zrealizować te marzenia, mimo wszystko. Dzięki temu czasami okazuje się, że tam, gdzie inni widzą minus, ja znajduję plus – powiedział.

To, że tak wiele osiągnął w tak młodym wieku mimo ograniczeń, to jest według naukowców mechanizm hiperkompensacji. Właśnie robiąc tak wiele różnych rzeczy, starał się sobie kompensować swoje braki. Ale to nie tylko to. To także jego osobowość i wartości, jakie wyznaje. Żeby odnieść sukces, trzeba mieć poczucie własnej wartości: musimy sami wierzyć w siebie, jeżeli inni mają wierzyć w nas, po drugie – musimy korzystać z tego, co otrzymujemy od życia. I ostatnie, bardzo ważne: odwaga. Jest takie powiedzenie: Do odważnych świat należy – i to jest bardzo prawdziwe. Trzeba wyjść poza swoją strefę komfortu i sięgać dalej i wyżej, aby żyć naprawdę pełnym życiem.

Oprac. **Ewa Maj**, fot. archiwum Tomasza Manikowskiego

Koło Miłośników Języka Papillon: nie migaj się od migania

Nauka języka migowego, integracja światów osób słyszących i niesłyszących, szerzenie świadomości o wyzwaniach, z jakimi zmagają się niesłyszący... Członkowie Koła Miłośników Języka Papillon mają ręce pełne roboty – ale od lat wykonują ją z nieślabnącą pasją.

Koło Miłośników Języka Papillon, działające przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jest finalistą w kategorii Zespół w XIV edycji konkursu Popularyzator Nauki, organizowanego przez serwis Nauka w Polsce oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Początki poznańskiego koła sięgają 2007 roku – wówczas jednak nic nie zapowiadało kierunku, w jakim podaży jego działalność. „Prowadziliśmy swoje pierwsze badania naukowe, wyjeżdżaliśmy na studenckie konferencje językoznawcze, braliśmy udział w wykładach znanych naukowców, których zapraszaliśmy, by uczyć się od nich warsztatu badacza” – wylicza dr Karolina Ruta, opiekunka naukowa koła. Wszystko zmieniło się w 2009 roku, kiedy dr Ruta rozpoczęła pracę w roli wykładowcy w Instytucie Filologii Polskiej UAM – a do prowadzonej przez nią grupy zajęciowej trafił student z wadą słuchu.

– Do dzisiaj pamiętam ten moment, kiedy poczułam się niekompetentna, w pewnym sensie niepełnosprawna – wspomina dr Ruta. – Dlaczego? Ponieważ nie potrafiłam komunikować się z nim... Tomek – ów student – świetnie radził sobie z czytaniem z ust, dzięki czemu rozumiał to, co do niego mówiłam. Ja natomiast nie rozumiałam języka migowego, którym się posługiwał. To była chwila, w której uznałam, że problem leży po mojej stronie. Postanowiłam, że zrobię wszystko, by dostosować proces kształcenia do jego możliwości komunikacyjnych.

To był moment przełomowy. Dr Ruta zaczęła naukę języka migowego i – jako badaczka – zainteresowała się kwestiami związanymi z nauczaniem języka polskiego osób z dysfunkcją

słuchu. – Od około 8 lat prowadzę szeroko zakrojone działania popularyzatorskie, które zmierzają do zwiększenia świadomości słyszącej społeczności na temat funkcjonowania głuchych w Polsce. Pokazuję bariery w komunikacji, uczę języka migowego słyszących, a głuchych – polskiego, organizuję szereg działań mających na celu integrację obu światów – opowiada badaczka.

– W ten sposób chcę zmieniać świat osób z wadą słuchu. Chcę otworzyć im drzwi do świata słyszącej większości, w której przyszło im żyć – podkreśla. W działalności wspierają ją studenci i studentki z Koła Miłośników Języka Papillon. Od 2010 roku wspólnie organizują obozy naukowo-integracyjne „Między ciszą a ciszą”, przeznaczone zarówno dla słyszących, jak i niesłyszących studentów UAM. Podczas tych kilkudniowych spotkań ich uczestnicy mają możliwość m.in. nauczania się polskiego języka migowego czy zapoznania z historią i kulturą osób niesłyszących.

Działalność Papillonu nie zamyka się w granicach uczelni. Jeden ze szczególnie ważnych obszarów to współpraca ze szkołami. Jako przykład dr Ruta podaje projekt „Poznaj Poznań” realizowany z uczniami z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Poznania. – W ramach współpracy otworzyliśmy drzwi uniwersytetu dla niesłyszących uczniów, którzy w murach Collegium Maius mogli poznawać tajniki powstawania sztuki teatralnej, wcielając się w role bohaterów. Uczniowie migali, recytowali i odgrywali sceny z wiersza *Na wyspach Bergamutach* Jana Brzechwy – opowiada. Przedstawiciele koła nie może zabraknąć na różnych poznańskich

festiwalach. Brali udział m.in. w Poznańskim Festiwalu Nauki i Sztuki, Festiwalu Innowacji Społecznych czy interdyscyplinarnym festiwalu kulturalno-educacyjnym Inwazja Barbarzyńców. Podczas tego ostatniego miała miejsce akcja „Migaj mi”, jedno z bardziej spektakularnych przedsięwzięć Papillonu. Stary Rynek w Poznaniu został „otoczony” przez grupę osób, z których część nosiła na dłoniach charakterystyczne niebieskie rękawiczki. Używając tylko i wyłącznie języka migowego, próbowali oni nawiązać kontakt z przechodniami. Wszystko to miało pokazać problemy, z jakimi osoby niesłyszące zmagają się w życiu codziennym, jak również udowodnić ludziom, że komunikacja bez użycia słów jest możliwa.

Dr Ruta zauważyła, że suchy opis działalności koła brzmi zwodniczo prosto: „Nie ma tu skomplikowanych wzorów, teorii naukowych, abstrakcyjnych pojęć”.

– Paradoks polega na tym, że my mówimy o sprawach prostych, a jednak trudnych do zrozumienia przez słyszących. Bo oto nagle uświadamiamy swoim słuchaczom, że Polak, który różni się od nas tylko tym, że nie odbiera sygnałów dźwiękowych, nie musi znać języka polskiego... I mimo że żyje w Polsce, chodzi do polskiej szkoły, może nie być w stanie przeczytać codziennej prasy, obejrzeć wiadomości, napisać wiadomości do kolegi. I te kwestie są niekiedy trudne do zrozumienia – stwierdza.

– Dlatego nasze działania skupione są na poszerzaniu świadomości osób słyszących na temat funkcjonowania głuchych w Polsce – podsumowuje opiekunka koła.

kflo/ zan/

PAP – Nauka w Polsce

Krakowska praktyka postępowania w sprawie zawierania umów o refundację kosztów dowozu dzieci z niepełnosprawnościami do szkół została uznana przez sądy powszechne za nieprawidłową w świetle obowiązujących przepisów (w szczególności w zakresie celu uregulowania art. 39 ust. 4 ustawy Prawo oświatowe, jakim jest ułatwienie uczniom z niepełnosprawnościami dostępu do edukacji na zasadzie równości).

Ze względu na niepełnosprawność dziecko pani Angeliki nie może chodzić do najbliższej szkoły, ale do takiej, która jest odpowiednio dostosowana do jego potrzeb. Pani Angelika dowozi dziecko – codziennie jedzie z nim do szkoły, wraca, a potem jedzie po niego i wraca z nim. W sumie pokonuje drogę dom-szkoła cztery razy dziennie. Władze Krakowa uznały, że dofinansowanie dwóch kursów dziennie wystarczy. Przepisy mówią, że dowóz dziecka do szkoły ma być bezpłatny. Nie precyzują jednak, czy gmina ma zwracać pieniądze za dwa kursy dziennie czy cztery.

Pani Angelika poszła z tym do sądu i wygrała (w dwóch instancjach, w 2017 r. i prawomocnie w 2018 r.). Wspartą ją w tym RPO. Sąd potwierdził: rodzicowi dziecka z niepełnosprawnością należy się pełen zwrot kosztów dowozu dziecka, a więc także za drogę ze szkoły po odwiezieniu dziecka i po dziecko po zakończeniu zajęć.

Okazało się, że w Krakowie to za mało, gmina sfinansowała dowóz dziecka w ubiegłym i obecnym roku szkolnym. Ale i tak – mimo dwóch przegranych spraw w sądzie – najpierw zaproponowała pani Angelice refundację jedynie za dwa przejazdy dziennie.

W piśmie do prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego RPO Adam Bodnar przypomina, że zwrot kosztów czterech przejazdów dziennie

Kraków ignoruje wyroki sądów dotyczące dowozu dzieci z niepełnosprawnościami do szkoły

to proste „uwzględnienie przez miasto Kraków standardów wynikających z norm Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych (Dz. U. z 2012 r., poz. 1169) oraz Konstytucji RP dotyczących wyrównywania szans edukacyjnych uczniów z niepełnosprawnościami”.

Rzecznik zwrócił się w tym piśmie o stosowanie się do standardów konstytucyjnych i międzynarodowych dotyczących praw osób z niepełnosprawnościami. Apeluje, by miasto nie narzucało rodzicom krzywdzących warunków, korzystając ze swej silniejszej pozycji.

Adam Bodnar prosi prezydenta Krakowa o wyjaśnienie przyczyn kontynuowania praktyki polegającej na proponowaniu rodzicom uczniów z niepełnosprawnościami zwrotu kosztów dowozu ich dzieci do szkół i innych placówek edukacyjnych oraz opieki nad nimi w czasie tego dowozu jedynie za dwa przejazdy dziennie. Wbrew stanowisku sądów proponuje rodzicom o połowę mniejsze wsparcie, niż im się należy.

Tymczasem do rzecznika wciąż docierają sygnały, że Kraków spełnił te standardy „jedynie w tej indywidualnej sprawie, podczas gdy nie uległa zmianie stosowana przez miasto Kraków ogólnie przyjęta praktyka polegająca na ograniczeniu refundacji kosztów dowozu dzieci z niepełnosprawnościami do szkół i placówek do dwóch przejazdów dziennie”. Taki stan rzeczy należy uznać za niedopuszczalny. Choć przytoczone wyroki sądów dotyczą bezpośrednio jedynie pani Angeliki oraz jej dziecka, nie ulega wątpliwości, że zawarte w nich rozstrzygnięcia można odnieść do sytuacji, w jakiej znajdują się inni rodzice uczniów z niepełnosprawnościami.

Dalsze proponowanie rodzicom zwrotu kosztów jedynie za dwa przejazdy dziennie należy więc ocenić jako lekceważenie wykładni przepisów prawa dokonanej przez niezależne sądy, co w konsekwencji prowadzi do narzucania przez gminę miejską Kraków krzywdzących warunków umów zawieranych z rodzicami dzieci z niepełnosprawnościami.

Tego rodzaju postępowanie nieuchronnie prowadzi do podważania zaufania obywateli do władzy publicznej. Świadczą one również o braku poszanowania prawa przez organy, które same zobowiązane są do jego stosowania – pisze RPO.

Oprac. **IKa**

NIK: dzieci z niepełnosprawnościami późno diagnozowane i bez odpowiedniego wsparcia

Dzieci z dysfunkcjami i ich rodziny nie mogą liczyć na łatwo dostępną i skuteczną terapię w ramach wczesnego wspomagania rozwoju. System pomocy jest źle zorganizowany, dzieci diagnozowane są zbyt późno, a pomoc jest planowana i udzielana nierzetelnie – wynika z raportu NIK.

NIK skontrolowała, czy wymagające pomocy dzieci z dysfunkcjami i ich rodziny były objęte skuteczną pomocą. Zbadano 26 placówek, w tym publiczne i niepubliczne poradnie psychologiczno-pedagogiczne, przedszkola oraz specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze.

Z raportu wynika, że zarówno dzieci z dysfunkcjami, jak i ich rodziny nie mogą liczyć na łatwo dostępną i skuteczną terapię w ramach wczesnego wspomagania rozwoju.

„System pomocy jest źle zorganizowany. Dzieci diagnozowane są zbyt późno, do tego trwa to zbyt długo, a następnie pomoc jest planowana i udzielana nierzetelnie. W części placówek nie realizowano wszystkich zaleceń z opinii, a ponadto ograniczano czas zajęć dzieci. Brakuje także kompleksowości i spójności prowadzonego wsparcia, bo różne placówki udzielające pomocy dziecku nie współpracują ze sobą” – czytamy w raporcie NIK.

„W poradniach nie działa właściwie mechanizm wczesnego rozpoznawania niepełnosprawności u dzieci. Wydawane w skontrolowanych poradniach opinie o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju dotyczyły głównie dzieci w wieku powyżej trzech lat (ok. 70 proc. opinii). Co więcej, duża część dzieci diagnozowana jest jeszcze później – dopiero w szkole” – wskazuje NIK.

„Następnym problemem jest ograniczona dostępność badań i diagnozy psychologiczno-pedagogicznej. Na wizytę w poradni czeka się średnio od trzech do czterech miesięcy. Powodem są głównie braki kadrowe w placówkach” – podkreśla NIK. Ponadto Izba zwraca uwagę, że gdy „dziecko trafia w końcu do specjalisty, to nie może także liczyć na szybką diagnozę”. Jak zaznacza, w 64 proc. skontrolowanych poradni opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju wydano dopiero po upływie od czterech miesięcy do nawet trzech lat od pierwszej wizyty.

Ponadto w większości skontrolowanych poradni stwierdzono nieprawidłowości w wydawaniu opinii o potrzebie wczesnego wspomagania

rozwoju, co powodowało, że nie były one w pełni pomocnym narzędziem w planowaniu wsparcia dziecka i jego rodziny.

„Niepokojące jest również to, że w połowie zbadanych przez NIK placówek ograniczono wymiar godzinowy wsparcia. Rozporządzenie mówi o od czterech do ośmiu godzin w miesiącu. W większości przypadków przyznawano minimum, czyli tylko cztery godziny” – podaje NIK.

NIK zwraca również uwagę, że zdarzało się, iż wsparcie nie było w pełni dostosowane do zdiagnozowanych potrzeb i możliwości dzieci. „W 40 proc. placówek nie zorganizowano dzieciom niektórych form pomocy wskazanych w opiniach o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju, głównie terapii psychologicznej i integracji sensorycznej” – wskazuje.

Najwyższa Izba Kontroli wskazuje, że dla prawie połowy dzieci (48 proc.) wczesne wspomaganie rozwoju nie było dostępne w placówkach położonych blisko ich miejsca zamieszkania. Tylko niewielka część rodziców uzyskiwała dofinansowanie do kosztów dowozu dzieci na zajęcia.

NIK zwraca także uwagę na brak współpracy pomiędzy różnymi placówkami udzielającymi dziecku i jego rodzinie wsparcia, w celu zapewnienia kompleksowej i spójnej pomocy. Nie ma wymiany informacji o dziecku i jego potrzebach pomiędzy np. poradniami pedagogiczno-psychologicznymi a podmiotami leczniczymi i instytucjami opieki społecznej.

„W wyniku kontroli skierowano wniosek do Ministra Edukacji Narodowej o dokonanie nowelizacji ustawy Prawo oświatowe o zapisy pozwalające na poprawę spójności działań terapeutycznych podejmowanych w odniesieniu do dzieci z niepełnosprawnościami w różnych placówkach oświatowych. Skierowano także szereg wniosków do samorządów lokalnych odpowiadających za finansowanie wczesnego wspomagania rozwoju dziecka. Mają one na celu poprawę warunków realizacji wsparcia” – informuje NIK. (PAP)

emi/ pch/

Warszawskie ZOO przygotowało przewodnik w alfabecie Braille'a

Najprawdopodobniej jest to pierwszy ogród zoologiczny w Polsce, a nawet w Europie, który przygotował taki przewodnik.

Wydanie liczy 164 stron, formatu A4 i zawiera tę samą treść, która znalazła się w tradycyjnym, drukowanym przewodniku po ZOO. Z przewodnika można dowiedzieć się wielu ciekawostek o przebywających w nim zwierzętach i poznać 90-letnią historię tej placówki oraz losy związanych z nią fascynujących ludzi.

Czy wiecie, że:

– Warszawskie ZOO powstało ponad 90 lat temu?

– Kim była uroczna Tuzinka?

– Jaki jest wieczorny przysmak Leona, Fredzi, Buby i Emu – naszych słoni?

– Co uwielbiają najbardziej Grzesio i Ali – niedźwiedzie polarne?

– Kim jest okazały i majestatyczny Mendoza, kochający ciepło i słońce Wituś, łagodne i piękne Bwana, Azizi czy malarka Lucy?

– Który z ptaków uwielbia zabawy w śniegu, kąpiele w kałużach, a nawet lepienie śnieżek?

Odpowiedzi na te pytania i wiele innych ciekawostek znajdziecie w tym przewodniku. To książka, którą się nie czyta, a „pochłania”.

Pomysł stworzenia takiego przewodnika po Warszawskim ZOO zrodził się w 2018 roku i był konsekwencją istnienia na terenie naszego ZOO specjalnej ścieżki edukacyjnej dla osób niewidomych i niedowidzących. Ścieżka ta składa się z 12 rzeźb z brązu przedstawiających zwierzęta (niedźwiedź polarny, sowa, pingwin, tukan, goryl, słoń, nosorożec, krokodyl, żyrafa, tygrys, lew, rekin) wraz z opisami w alfabecie Braille'a. Rzeźby są ustawione obok wybiegów dla zwierząt.

Ponadto w kwietniu br. Dział Dydaktyczny ZOO planuje poprowadzić cykl zajęć edukacyjnych dla niewidomych i słabowidzących. W programie zajęć przewidziano właśnie spacer wzdłuż ścieżki edukacyjnej z opowiadaniem o zwierzętach, a następnie – w drugiej części zajęć – wizytę w sali edukacyjnej, gdzie będzie możliwość bezpośredniego kontaktu z wężem, jaszczurką, kilkoma gatunkami bezkręgowców (patyczaki, straszky, wije lub ślimaki) oraz spotkania z Edkiem – gadającą papugą. Czas trwania zajęć: 60–90 min. (w zależności od możliwości i wieku grupy).

Druk wydania alfabetem Braille'a został przygotowany przez drukarnię EPEdruk Sp. z o.o., która ma ponad 60-letnie doświadczenie w drukowaniu materiałów dla niewidomych. Warto podkreślić, że osoby z każdym stopniem niepełnosprawności wraz z pełnoletnim opiekunem mają prawo do nieodpłatnego wstępu do Warszawskiego ZOO. Kontakt do Działu Dydaktycznego ZOO w celu rezerwacji lekcji i wycieczek:

tel. +48 (22) 619 56 28

lub +48 (22) 619 40 41 w. 179, 189

e-mail: edukacja@zoo.waw.pl

pr, fot. Warszawskie Zoo

Muzeum AK z nowym logo i stroną internetową przyjazną niewidomym

Liczba odwiedzających Muzeum Armii Krajowej w Krakowie jest stabilna, ale to za mało – powiedział 31 stycznia dyrektor placówki Marek Lasota. Instytucja ma nadzieję stać się bardziej dostępną – w tym celu opracowała nowy logotyp oraz przyjazną niewidomym stronę internetową.

– Nie ukrywam, że muzeum – będące właściwie jedyną poświęconą tego typu tematyce placówką w Polsce, a właściwie i na świecie – mogłoby spodziewać się znacznie większej liczby zwiedzających. Ona na szczęście jest stabilna, ale robimy wszystko, żeby była znacznie większa – powiedział dziennikarzom podczas briefingu dyrektor Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie, Marek Lasota.

Podczas spotkania, podsumowującego zeszłoroczne działania instytucji, Lasota podkreślił, że odwiedza ją ok. 50 tys. osób, z czego większą część stanowią grupy szkolne. Zwrócił również uwagę, że muzeum cały czas się rozwija i staje się placówką coraz bardziej nowoczesną. Podkreślił jednak, że stoi niejako w cieniu dwóch potężnych instytucji, zajmujących się podobną tematyką – Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Spotkanie było również okazją do zaprezentowania odmienionej strony internetowej muzeum, która od 31 stycznia będzie bardziej funkcjonalna. Przede wszystkim wprowadzono na niej udogodnienia dla osób niepełnosprawnych i słabowidzących – wyposażono ją w wysoki kontrast i możliwość powiększenia czcionki.

Jak podkreślono, muzeum AK jest dostępne do zwiedzania w języku migowym, od 2017 r. posiada ścieżkę dla osób głuchych, zatem ważne było, aby udogodnienia znalazły się również na stronie internetowej.

Placówka opracowała również nowy logotyp. Jego założeniem była czytelność – chodziło o to, by znak uczynić jak najbardziej charakterystycznym i oddającym specyfikę miejsca, które sygnuje. Instytucja wciąż posługuje się będzie skrótem AK – logotyp dostępny będzie w czterech wersjach kolorystycznych, w wersji skrótovej oraz pełnej, z imieniem i nazwiskiem patrona.

Według dyrektora instytucji, rok 2019 obfitować będzie w ważne historycznie rocznice, obchodzone w kierowanym przez niego miejscu. – Będzie to 75. rocznica Powstania Warszawskiego, na którą planujemy publikację przewodnika po grobach powstańców warszawskich na krakowskich cmentarzach – powiedział.

Podkreślił jednak, że najbliższy rok upłynie głównie pod znakiem 80. rocznicy II wojny światowej. – My chcemy skupić się nie tyle na samym jej wybuchu, ile na efekcie powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Sądzę, że podczas licznych i bogatych obchodów, które będą towarzyszyły tej rocznicy, fakt, że w tym czasie powstała zbrojna konspiracja i Polskie Państwo Podziemne, może umknąć publicznej uwadze i zbiorowej pamięci – ocenił Lasota.

Mówiąc z kolei o następnym, czyli 2020 roku, dyrektor wskazywał, że „z pewnością zmieni się sporo”. – To jest okres podsumowania projektu, z którego finansowane było muzeum. Zatem jeżeli zostanie on rozliczony i przyjęty, możemy przystąpić do modernizacji – nie samej substancji obiektu, ale przede wszystkim stałej ekspozycji – powiedział i dodał, że prace nad nowym scenariuszem i formą wystawy już się rozpoczynają. – Mam nadzieję, że pod koniec 2020 roku będziemy mogli otworzyć muzeum w nieco odmienionej szacie – podkreślił Lasota.

Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie zajmuje się gromadzeniem i zabezpieczaniem zbiorów związanych z profilem tematycznym instytucji oraz badaniami naukowymi, prowadzącymi do nadania kontekstu kulturowego gromadzonym zbiorom. Do równorzędnych celów należy upowszechnianie wiedzy w tematach: historii XX wieku, II wojny światowej, Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. (PAP)

Nadia Senkowska

„Czternastka” daje radę

Ewa Maj, fot. FB SP nr 14 w Chorzowie

Szkoła nr 14 w Chorzowie powstała w lutym 1962 roku, a więc dwa lata temu obchodziła jubileusz 55-lecia. To szkoła z piękną tradycją, ale i trudnym okresem w historii. Mieszkańcy okolicznych osiedli postarali się i brakowało dzieci – szkołę czekało być może nawet zamknięcie. Pojawił się jednak wówczas pomysł na utworzenie klas dla dzieci autystycznych, wysoko funkcjonujących.



Dziś te klasy cieszą się sporą popularnością, a SP nr 14 ma przed sobą przyszłość. Pomysł, aby zająć się dziećmi autystycznymi, powstał około siedmiu lat temu, czyli w 2012 roku. Była to pierwsza na Śląsku klasa tego typu. Grupa rodziców z przedszkola integracyjnego nr 16 w Chorzowie szukała miejsca, gdzie dzieci mogłyby kontynuować edukację. To były dzieci ze zdiagnozowanym zespołem Aspergera albo autyzmem.

Autyzm jest zaburzeniem spowodowanym nieprawidłową pracą mózgu. Objawia się trudnościami w postrzeganiu świata, uczeniu się, porozumiewaniu i kontaktach społecznych. Objawy zespołu Aspergera przypominają autyzm, jednak w dużo łagodniejszej postaci. Były to dzieci w normie intelektualnej, w związku z tym niekorzystne dla nich byłoby uczęszczanie do szkoły specjalnej.

Szukano innej alternatywy. Dyrekcja i grono pedagogiczne „czternastki” podjęli wyzwanie i w ramach przepisów, pozwalających w szkole masowej stworzyć klasy ukierunkowane na jakąś konkretną niepełnosprawność, właśnie to wykorzystali. Za zgodą organu prowadzącego w 2012 roku została uruchomiona pierwsza taka klasa.

Pedagodzy i psychologowie, którzy monitorowali postępy dzieci, wydali opinię, że są one wysoko funkcjonujące. Są w stanie podolać wymogom szkoły, która ma charakter publiczny. Być może ułatwi to dzieciom robienie kolejnych postępów i ukończenie szkoły w normalnym trybie, tym bardziej, że i miasto, i szkoła dokładają wszystkich starań, aby miały one zapewnioną jak najlepszą opiekę pedagogiczną i specjalistyczną, a rodzice wsparcie.

Miasto pomogło szkole stworzyć odpowiednie warunki do tego, aby dzieci mogły swobodnie podjąć naukę w jej murach. Niemniej szkoła została rzucona na głęboką wodę, bo wcześniej niewielu z nauczycieli miało do czynienia z dziećmi z zespołem Aspergera, dlatego kadra nauczycielska przeszła specjalne kursy przygotowujące do pracy z takimi dziećmi.

Dzieci mają w szkole zapewnione, poza realizacją zwykłego programu, 11 dodatkowych godzin zajęć. Nie tylko klasa dla dzieci z autyzmem czy z zespołem Aspergera jest przygotowywana do zintegrowania się ze społecznością szkolną i nowymi kolegami. Tak samo jest z dotychczasowymi uczniami „czternastki”.

Idea jest taka, aby te dzieci uspołecznili. Umieszczenie klasy złożonej z uczniów autystycznych w szkole publicznej było trochę eksperymentem. Ta formuła się sprawdziła, w szkole będzie utrzymywana ciągłość i z roku na rok będą tworzone nowe klasy. Przez cztery miesiące, od czasu kiedy zapadła decyzja w mieście, to był okres bardzo intensywnego szkolenia.

Dyrekcja starała się dotrzeć do rodziców dzieci z zespołem Aspergera i autyzmem, aby dowiedzieć się jak najwięcej u źródła, bo przecież oni mieli największą wiedzę na temat potrzeb ich dzieci. Szkolili ich także specjaliści, między innymi na temat jak dzieci autystyczne postrzegają świat. Propozycję zatrudnienia przyjęła nauczycielka z praktyką w pracy z autyzmem z przedszkola, która miała poprowadzić tę pierwszą klasę.

Na ten moment jest w szkole osiem klas z uczniami z autyzmem, a 70 proc. grona pedagogicznego ukończyło studia podyplomowe

– wspomaganie osób z autyzmem i zespołem Aspergera, są prawdziwymi specjalistami. Oprócz tego zatrudniani są także rewalidanci, tzn. takie osoby, które prowadzą zajęcia dodatkowe, usprawniające. Są to np. terapeuci behawioralni, sensoryczni, logopedzi, pedagog i psycholog. Za tym wszystkim poszły ogromne zmiany organizacyjne, bo trzeba było przygotować specjalne sale do ćwiczeń i gabinety dla specjalistów. Dzieci te są obecnie bardzo dobrze prowadzone.

Rodzice bardzo sobie chwalą szkołę – są tam dzieci nie tylko z Chorzowa, ale także z Bytomia, z Rudy Śląskiej i okolic. Gabinety bardzo dobrze wyposażono, co umożliwia lepszą pracę. Uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jest w tej chwili 28 i mogą liczyć na pomoc każdego z pedagogów, a to, że są między innymi uczniami, pomaga im w socjalizacji, nawiązywaniu kontaktów ze środowiskiem.

Klasy liczą 3–4 osoby, bo taka liczba umożliwia nauczycielowi indywidualne podejście do każdego z nich. W każdej klasie jest pomoc nauczyciela, czyli osoba, która może zareagować w razie potrzeby, kiedy uczeń się rozkojarzy lub zareaguje zbyt żywiołowo. Jedyną bolączką szkoły jest teraz brak pomieszczeń. Przydałaby się na przykład sala relaksacyjna, bo w świetlicy szkolnej jest zbyt dużo osób.

– W pracy z dziećmi autystycznymi i z zespołem Aspergera bardzo ważna jest inwencja nauczyciela – musi się ciągle doszkalać, doskonaląc, aby dzieci zainteresować tematem zajęć i przekazać im konieczną wiedzę. Tutaj dobiera się metody pracy do poszczególnego dziecka, nie do zespołu klasowego. Taka praca daje wiele satysfakcji, a w niej ważną rolę pełnią rodzice. Bardzo zaangażowani – pomagają dzieciom w pracy domowej, pilnują ćwiczeń, terminów i świetnie współpracują ze szkołą – powiedziała Janina Musioł, dyrektor szkoły od ponad 25 lat.

To nie jest łatwa praca, trzeba mieć oprócz specjalnego przygotowania jeszcze wiele empatii i miłości do tych dzieciaków. Te klasy, tak jak pozostałe, masowe, uczestniczą we wszystkich wydarzeniach kulturalnych, sportowych – jest pełna integracja, co doskonale się sprawdza. Pozwoli to tym dzieciom w przyszłości odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie i dobrze w nim funkcjonować.

Ł. Szumowski: lek na SMA może nawet wyleczyć chorobę

Objęty refundacją lek na rdzeniowy zanik mięśni (SMA) „może nawet wyleczyć tę chorobę, jeśli tylko zostanie podany choremu odpowiednio wcześniej” – powiedział podczas briefingu prasowego 11 stycznia minister zdrowia Łukasz Szumowski, mówiąc o powodach refundacji tego leku.

Szef resortu zdrowia spotkał się 11 stycznia z chorymi na SMA oraz ich rodzinami i opiekunami w związku z objęciem – od stycznia br. – refundacją jedynego leku (o nazwie nusinersen), jaki dostępny jest w leczeniu tego schorzenia nerwowo-mięśniowego o podłożu genetycznym. W Polsce jest około 700 pacjentów z tą chorobą (powodującą obumieranie w rdzeniu kręgowym neuronów odpowiadających za pracę mięśni, wskutek czego mięśnie ciała słabną i stopniowo ulegają zanikowi).

Prezes Fundacji SMA Kacper Ruciński powiedział PAP, że lek ten powinien być dostępny dla pacjentów w wyspecjalizowanych ośrodkach już w ciągu 3–4 tygodni.

– Ten lek jest wyjątkowy – tłumaczył powody refundacji Łukasz Szumowski. – Po pierwsze nie ma innego takiego leku, po drugie tu nie mówimy o częściowej skuteczności czy o przedłużeniu życia, które też jest niezwykle ważne. Mówimy tak naprawdę o wyleczeniu, jeśli tylko zostanie on podany odpowiednio wcześniej – zaznaczył.

– To w medycynie wyjątkowa sytuacja, że można całkowicie zatrzymać lub wręcz wyleczyć chorobę. Są dzieci, które dostały ten lek jeszcze w okresie bezobjawowym i w ogóle nie mają objawów. Alternatywą dla nich była powolna śmierć pod respiratorem. Rzadko kiedy mamy takie narzędzie jak ten lek – powiedział PAP minister zdrowia.

Szef resortu zdrowia nie chciał ujawnić, jaki będzie koszt leczenia SMA z użyciem nowego leku. – Rozmowy trwały od dłuższego czasu, początkowo proponowana cena była gigantyczna, niemożliwa do udźwignięcia dla budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia. Spotkałem się z zarządem firmy, była dobra płaszczyzna porozumienia. Ustaliliśmy mechanizm dzielenia ryzyka, które są poufne, i w taki sposób je zastosowaliśmy, że stało się to możliwe – powiedział Szumowski.

Nusinersen podawany jest w zastrzyku w kręgosłup. – Pomaga on produkować białko, którego organizm nie wytwarza i z tego powodu następuje zanik mięśni. Podawanie leku sprawia, że organizm rozwija się prawidłowo – wyjaśniał szef resortu zdrowia.

Szumowski podkreślił, że wszyscy polscy pacjenci będą mogli otrzymywać ten lek,

zarówno dzieci, jak i dorośli, bez żadnego wyjątku. – Na naszym spotkaniu był 29-letni pacjent z SMA, który mówił, że dla nich (dorosłych – PAP) jest to tak samo ważne, bo wracają do funkcjonowania i aktywnego życia, aktywnego uczestniczenia w społeczeństwie – dodał.

Prezes Fundacji SMA Kacper Ruciński tłumaczył, że niektóre osoby chorują na rdzeniowy zanik mięśni od urodzenia. – Leczenie może przywrócić im siłę mięśni. Wcześniej nie było leczenia farmakologicznego, było jedynie leczenie wspomagające, takie jak fizjoterapia, spowalniające postęp choroby i zwiększające komfort życia, oraz opieka paliatywna – mówił. Lek na SMA przywraca funkcjonowanie neuronów, które uległy zanikowi i degeneracji.

– Przywrócenie sprawności samych mięśni to już praca chorego i jego otoczenia, codzienna rehabilitacja, stosowanie odpowiedniego żywienia. Taka opieka kompleksowa potrafi czynić cuda – powiedział Ruciński.

Prezes Fundacji SMA przyznał, że niektóre objawy tej choroby można nawet cofnąć, jeśli mięśnie, np. kończyn, uległy jedynie osłabieniu. – Ćwicząc, można odzyskać ich sprawność. Jeśli jednak mięśnie uległy kompletnemu zanikowi, a w ich miejsce pojawiła się tkanka tłuszczowa, to tego medycyna nie potrafi naprawić – powiedział w rozmowie z PAP.

SMA jest najczęstszą genetycznie uwarunkowaną przyczyną śmierci niemowląt i małych dzieci.

– U niemowląt i małych dzieci pierwsze objawy zwykle pojawiają się nagle, a stan chorego pogarsza się gwałtownie. Szybkiemu osłabieniu ulegają mięśnie kończyn, tułowia, płuc i przełyku, co zazwyczaj prowadzi do niewydolności oddechowej i utraty zdolności przełykania – podkreśla Fundacja SMA.

U starszych pacjentów choroba zwykle przebiega łagodniej. Zawsze jednak chory stopniowo słabnie i traci możliwość samodzielnego poruszania się. Jedynie właściwa opieka potrafi znacznie spowolnić postęp choroby. Według Fundacji, nusinersen od grudnia 2016 r. stosowany jest w USA, a od czerwca 2017 r. w Unii Europejskiej. Jednocześnie trwają zaawansowane badania nad innymi podobnymi lekami. (PAP)

Zbigniew Wojtasiński

Służba zdrowia będzie bardziej przyjazna osobom z niepełnosprawnościami

Likwidacja barier architektonicznych w przychodniach i szpitalach, rozwiązania informatyczne przyjazne osobom z niepełnosprawnościami, szkolenia dla pracowników służby zdrowia – to wszystko elementy projektu 100 placówek służby zdrowia bez barier, który Ministerstwo Zdrowia realizuje w ramach Programu Dostępność plus.

Projekt wystartował w styczniu 2019 roku. Jego budżet wynosi 150 milionów złotych (w tym 126,4 miliona złotych dofinansowania unijnego z Programu Wiedza Edukacja Rozwój), z opcją zwiększenia docelowej kwoty na ten cel do 300 milionów. Z pieniędzy w pierwszej kolejności skorzystają szpitale oraz przychodnie, a z efektów wprowadzonych zmian pacjenci, w szczególności osoby niepełnosprawne. Projekt realizowany przez Ministerstwo Zdrowia potrwa do czerwca 2023 roku.

– Służba zdrowia to nieprzypadkowo jedna z pierwszych branż, która dostanie wsparcie z programu Dostępność plus. Ze względu na swój szczególny cel i charakter powinna stanowić wzór dostępności – podkreśliła wiceminister inwestycji i rozwoju Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

– Program Dostępność plus jest bardzo ważnym projektem rządu. Celem całego przedsięwzięcia wartego 150 mln zł (docelowo 300 mln zł) jest wdrożenie działań pro-jakościowych związanych z dostosowaniem placówek medycznych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wsparcie obejmie 25 szpitali oraz 125 placówek POZ (docelowo 50 szpitali i 250 placówek POZ) – powiedział wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński.

Co zmieniamy?

Pierwszym krokiem będzie przeprowadzenie w placówkach medycznych audytów dostępności, które pozwolą określić, co należy zmienić, by stały się one bardziej przyjazne osobom niepełnosprawnym i starszym. Wyniki audytów pozwolą na modyfikację w obszarze dostępności:

– architektonicznej (podjazdy, windy, poszerzanie wejść do budynków i drzwi wewnętrznych, likwidacja wysokich progów, montaż posadzek antypoślizgowych, dostosowanie pomieszczeń sanitarnych, rejestracji pacjentów, włączników i tablic informacyjnych, zakup pętlí indukcyjnych itp.);



– cyfrowej (zakup sprzętu komputerowego, oprogramowania oraz innych urządzeń służących poprawie dostępności do świadczeń zdrowotnych dla pacjentów z niepełnosprawnościami, rozwój telemedycyny ułatwiającej komunikację na odległość, a także wdrożenie innych rozwiązań zapewniających funkcjonowanie placówek przyjaznych osobom niepełnosprawnym, systemy rejestracji, także on-line, uwzględniające potrzeby osób z niepełnosprawnościami, tworzenie i dostosowanie stron internetowych do standardu WCAG 2.0 oraz szkolenia z obszaru IT);

– komunikacyjnej (szkolenia w zakresie kompetencji miękkich dla kadry medycznej i niemedycznej, np. pracownicy rejestracji, służące wsparciu kompetencji w zakresie właściwej komunikacji z osobami z niepełnosprawnościami, np. szkolenia zwracające uwagę na właściwe formy komunikacji);

– organizacyjnej (usprawnianie rozwiązań organizacyjnych, w tym procedur dotyczących pacjentów, w celu ułatwienia obsługi pacjentów z niepełnosprawnościami).

Dyskutujemy o nowych rozwiązaniach

W ramach projektu będzie funkcjonował również Komitet Dostępności Plus dla zdrowia, którego inauguracja miała miejsce 31 stycznia. Komitet składa się z przedstawicieli organizacji pozarządowych (w tym reprezentujących pacjentów z niepełnosprawnościami), placówek medycznych, Rzecznika Praw Pacjenta, Narodowego Funduszu Zdrowia, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju oraz z ekspertów. Komitet Dostępności Plus będzie aktywny w całym okresie realizacji projektu – począwszy od wypracowania standardów dostępności dla szpitali i przychodni, przez monitorowanie wdrażanych w placówkach medycznych działań, aż po opracowanie rekomendacji końcowych.

Centrum Prasowe PAP, Źródło informacji i fot.: MliR (Twitter)

Duzi dla Małych. Czas na nową jakość

Tekst i fot. Marcin Gazda

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie potrzebuje co roku ok. 15 mln zł na wymianę wyeksploatowanego sprzętu medycznego. W sfinansowaniu zakupu nowej aparatury ma pomóc akcja charytatywna „Duzi dla Małych”. Celem minimum jest zebranie 500 tys. zł w ciągu trzech miesięcy.



Podpisanie listu intencyjnego

Od 1 lutego do 30 kwietnia potrwa zbiórka funduszy, organizowana przez Fundację Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie „O Zdrowie Dziecka” oraz firmę Maxfliz. Podpisanie listu intencyjnego nastąpiło 31 stycznia w czytelni Biblioteki Medycznej USDK. Tam też odbyła się oficjalna premiera filmików z ambasadami akcji, którymi są Formacja Chatelet oraz Tomasz Schimscheiner.



Formacja Chatelet i Tomasz Schimscheiner w filmikach promocyjnych

– Nasz szpital jest bardzo ważną placówką nie tylko w makroregionie, ale w Polsce. Rocznie pomoc otrzymuje na oddziałach 30 tys. dzieci, w przychodni przyjmujemy ok. 200 tys. To są ogromne liczby – powiedział prof. dr hab. med. Krzysztof Fydelek, dyrektor USDK. Dodał, że co roku na wymianę i odnawianie sprzętu potrzeba ok. 15 mln zł, co stanowi sporą część szpitalnego budżetu.

Celem akcji jest zebranie 500 tys. zł na niezbędny sprzęt medyczny. Lista zapotrzebowania powstała we współpracy z kierownikami szpitalnych jednostek. Spis otwiera aparatura do pasteryzacji mieszanek dla niemowląt. Konieczne do zakupienia w najbliższym czasie są endoskopy do zabiegów usuwania kamieni z moczowodu i miedniczek nerkowych, a także mikroskop do zabiegów laryngologicznych. Ponadto w USDK przyda się specjalistyczne wyposażenie do ortopedycznych operacji wewnątrzstawowych. Do tego dochodzą aparat do kompresji klatki piersiowej służący do długotrwałej reanimacji pacjenta oraz skanery do naczyń krwionośnych ułatwiające wykonanie wkłucia.

– Nasza fundacja działa 26 lat. Oczywiście, wszelkimi sposobami staramy się pozyskiwać środki dla wyspecjalizowanego szpitala, ponieważ nie może się bez tego obejść. Nie jest się

w stanie w budżecie zaplanować wszystkiego, ponieważ przekraczamy granice, jeżeli chodzi o leczenie. Staramy się, aby wszystkie dzieci uratować – stwierdził dr hab. Maciej Kowalczyk, prezes Fundacji USDK „O Zdrowie Dziecka”. Dodał, że akcja stanowi nową jakość, zarówno w relacjach, jak i w wymiarze finansowym. W USA nawet 30 proc. budżetu tego typu placówek pochodzi od darczyńców.

Duzi mają wybór

Współpraca firmy Maxfliz i Fundacji rozpoczęła się od przekazania 300 prezentów z okazji św. Mikołaja. Zostały one przygotowane przez pracowników dla pacjentów szpitala. Kolejnym krokiem jest właśnie akcja charytatywna.

– Postanowiliśmy podzielić się częścią naszego sukcesu i wesprzeć szczytny cel. Zastanawialiśmy się, co zrobić, żeby to było rzeczywiście mądre i przydatne. Podczas jednej z rozmów z prezesem Kowalczykiem padło takie zdanie, które zapadło nam w pamięć. Pan prezes powiedział: „Szpital Prokocim to jest szpital ostatniej szansy” – opisał Przemysław Kaźmierczak, dyrektor zarządzający Maxfliz.

Akcja „Duzi dla Małych” obejmuje różne działania. Firma przekaże 1 proc. wartości sprzedaży produktów marek Mobi oraz Max Light. Darczyńcami mogą też zostać osoby odwiedzające 8 salonów w Krakowie, Katowicach i we Wrocławiu. Ponadto prowadzona jest też internetowa zbiórka, z której środki trafiają bezpośrednio na konto Fundacji. Wsparcie zadeklarowali kooperanci, partnerzy oraz przyjaciele Maxfliz.

– Mam nadzieję, że nasza pula szybko się uzbiera. Jeśli tak się stanie, akcja będzie dalej trwała. Wtedy poszerzymy listę sprzętów i do 30 kwietnia poprowadzimy działania – podkreślił Bartosz Głowacki, koordynator akcji „Duzi dla Małych”. Więcej szczegółów o akcji, w tym o możliwościach wsparcia, znajduje się na stronie: <http://duzidlamalych.pl/>. Pod tym adresem będą zamieszczane informacje m.in. o aktualnym stanie zbiórki.

■

Rząd przyjął projekt o zakazie pobierania opłat za pobyt rodziców przy dziecku w szpitalu

Rząd przyjął 22 stycznia projekt, który przewiduje zakaz pobierania opłat za pobyt w szpitalu lub innym zakładzie leczniczym udzielającym stacjonarnych i całodobowych świadczeń zdrowotnych – od rodziców lub opiekunów, przebywających z dzieckiem na oddziale albo z osobą niepełnosprawną w stopniu znacznym.

Chodzi o projekt nowelizacji ustawy o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta, przedłożony przez ministra zdrowia.

W myśl projektu dopuszczalne będzie jedynie pobieranie opłat za posiłki wydane rodzicom, używanie pościeli i korzystanie z dodatkowego łóżka udostępnionego przez szpital lub inny zakład leczniczy.

W myśl obowiązujących przepisów, jeśli przebywanie osób bliskich przy pacjencie powoduje dla szpitala dodatkowe koszty (związane z korzystaniem z łóżka, pościeli, odzieży ochronnej, mediiów i wyżywienia), to ponosi je – jeśli chodzi o dziecko – przedstawiciel ustawowy (rodzic, opiekun). Szpital może, ale nie musi pobierać opłat.

Przepisy prawa nie przewidują teraz możliwości pobierania opłaty za obecność np. rodziców przy chorym dziecku, ponieważ nie w każdym przypadku taka obecność powoduje koszty dla podmiotu leczniczego. W praktyce rodzice muszą dostosować się do ustalanych przez dyrekcję zasad przebywania i nocowania w placówce. W mediach pojawiają się doniesienia o konieczności uiszczania opłat – często zryczałtowanych – m.in. za spanie na leżaku, ładowanie telefonu komórkowego, używanie elektrycznego czajnika czy lodówki w pomieszczeniu socjalnym i za korzystanie z ciepłej wody w łazience.

W komunikacie CIR-u, wydanym po wtorkowym posiedzeniu rządu, podniesiono, że obecnie opłaty pobierane przez szpitale są bardzo zróżnicowane i choć na ogół nie są wysokie, to jednak przy dłuższym pobycie mogą stać się poważnym obciążeniem dla rodzinnego budżetu.

Nowe przepisy – podkreślono – mają ułatwić możliwie jak najczęstsze i nieograniczone kontakty leczonych dzieci z osobami bliskimi, bo ich obecność jest korzystna dla małego pacjenta – łagodzi stres, wzmacnia poczucie bezpieczeństwa, a w efekcie pozytywnie wpływa na proces leczenia.

Znowelizowane przepisy mają obowiązywać po 14 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. (PAP)

Katarzyna Lechowicz-Dyl

Potrzebne są zmiany systemowe w opiece medycznej

W opiece medycznej w naszym kraju potrzebne są zmiany systemowe, należałoby również przekonać społeczeństwo do zwiększenia składki zdrowotnej – mówili 10 stycznia eksperci podczas konferencji „Priorytety w ochronie zdrowia” w Warszawie.

Kierownik Kliniki Chirurgii i Urologii Dzieci i Młodzieży Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego prof. Piotr Czauderna powiedział, że główne zmiany w opiece zdrowotnej powinny polegać na zapewnieniu lepszego współdziałania między podstawową opieką zdrowotną, specjalistyczną opieką ambulatoryjną oraz różnego szczebla szpitalami.

– Jednocześnie konieczny jest wzrost finansowania opieki medycznej w naszym kraju, by można było sprostać coraz większym wyzwaniom zdrowotnym, związanym m.in. ze starzeniem się społeczeństwa – podkreślił specjalista.

Dyrektor Instytutu Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego w Warszawie dr Małgorzata Gałązka-Sobotka przypomniała, że do 2024 r. nakłady na służbę zdrowia mają wzrosnąć do 6 proc. PKB. – Jednak już można powiedzieć, że nie będzie to wystarczające, tym bardziej że w tym czasie średnia w Unii Europejskiej wzrośnie do 9 proc. PKB – dodała.

Zdaniem specjalistki nie wystarczy zwiększać wydatki na opiekę medyczną jedynie z budżetu, tak jak jest to planowane. Trzeba również rozważyć wzrost składki zdrowotnej. – Potrzebna jest społeczna debata na ten temat. Musimy przekonać społeczeństwo, że dzięki temu uzyska się konkretne korzyści i nie będzie to kolejna danina, która z niczym się nie wiąże – podkreśliła.

Poważnym wyzwaniem w naszym kraju jest niedobór kadr medycznych. Z danych przedstawionych przez dr Gałązkę-Sobotkę wynika, że Polska jest na 27. miejscu w Europie pod względem liczby lekarzy oraz na 28. miejscu jeśli chodzi o pielęgniarki w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. – W naszym kraju mało jest również lekarzy przed 30. rokiem życia – dodała.

Eksperti przyznali, że braki kadrowe może złagodzić zwiększenie liczby pracowników pomocniczych dla lekarzy i pielęgniarek, którzy by ich wyręczali w niektórych

czynnościach. – Tego u nas nie ma, natomiast w innych krajach takie kadry są rozwijane, np. w USA. W Polsce od niedawna jedyną zmianą w tym kierunku jest to, że pielęgniarki mogą wypisywać recepty – zwracała uwagę dr Gałązka-Sobotka.

Specjalistka przypomniała, że lekarze nie wyjeżdżają z Polski wyłącznie ze względu na lepsze zarobki w innych krajach. – Ważne są dla nich również warunki pracy oraz możliwości rozwoju zawodowego – dodała.

Zdaniem dyrektora Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie Grzegorza Gieraka należy określić, „co chcielibyśmy zreformować w opiece zdrowotnej, bo wszystkiego się nie da”. – W mojej ocenie warto dalej rozwijać sieć szpitali oraz tzw. opiekę koordynowaną nad pacjentami, jaka jest już w kardiologii. Główną rolę powinny odgrywać szpitale wojewódzkie, wokół których działałyby szpitale powiatowe oraz ośrodki podstawowej opieki zdrowotnej – przekonywał.

Według dyrektora Instytutu Kardiologii w Warszawie prof. Tomasza Hryniewieckiego, w całym systemie opieki kluczową rolę należy powierzyć centrom doskonałości, w których wykonywane byłyby najbardziej skomplikowane i najnowsze procedury medyczne, takie jak zabiegi kardiologiczne czy transplantacje.

– Bardzo ważna jest ambulatoryjna opieka specjalistyczna oraz profilaktyka wtórna, czyli objęcie pacjentów właściwą opieką po różnego typu zabiegach – powiedział specjalista. Zapowiedział też, że wkrótce wprowadzona zostanie koordynowana opieka nad pacjentami z niewydolnością serca, którzy są coraz większym wyzwaniem dla całej opieki medycznej.

Prezes Federacji Pacjentów Polskich Stanisław Maćkowiak przekonywał, że dla chorych najważniejsze jest, by nie musieli czekać na pomoc medyczną w długich kolejkach i mogli mieć możliwość wyboru metody leczenia, nawet takiej, która nie jest wygodna dla lekarzy. (PAP)

Zbigniew Wojtasiński

Będą pieniądze na wkład własny unijnych projektów dla niepełnosprawnych w Świętokrzyskiem

Organizacje pozarządowe w woj. świętokrzyskim będą mogły się starać o unijne dofinansowanie zadań dla osób niepełnosprawnych, nawet jeśli nie mają wkładu własnego na realizację projektów – zakłada umowa podpisana 25 stycznia w Kielcach między urzędem marszałkowskim a Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Marszałek województwa świętokrzyskiego Andrzej Bętkowski i wicemarszałek Renata Janik podpisali z prezesem PFRON Marią Małą umowę na realizację programu „Partnerstwo dla osób z niepełnosprawnością”. Porozumienie zakłada, że organizacje pozarządowe będą się mogły starać o unijne dofinansowanie, nawet jeśli nie mają wkładu własnego na realizację projektów.

– Program jest dedykowany przede wszystkim dla organizacji pożytku publicznego na wkład własny do projektów. Jest to o tyle ważne, że Fundusz w swojej misji ma wspierać osoby niepełnosprawne i aktywizować je w dążeniu na otwarty rynek pracy. Ale musimy także pomagać organizacjom pozarządowym, które prowadzą takie zadania – powiedziała prezes PFRON Marią Małą.

Dzięki podpisanemu porozumieniu PFRON będzie mógł sfinansować wkład własny wnioskodawców, czyli część kosztów, które musi ponieść podmiot realizujący dany projekt. W większości przypadków jest to od 5 do 15 proc. wartości projektu.

– Organizacja napisze wniosek na rzecz osób z różnymi stopniami niepełnosprawności, musi być on sprawdzony pod względem formalnym przez Departament Wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego. Jeśli jest dobry, trafia do PFRON-u, który ocenia, czy wszystko, co jest zawarte we wniosku, może być sfinansowane. Wtedy ten wkład własny będzie w całości pokrywany – podkreśliła wicemarszałek Janik. Dodała, że kwota na wkłady własne do projektów nie jest z góry określona.

– W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w regionie na ten

rok mamy do wykorzystania 206 mln zł. Z większości tych środków osoby niepełnosprawne będą mogły skorzystać przez organizacje pozarządowe. Liczymy, że przyczyni się to do większego zainteresowania konkursami. Do tej pory organizacje często rezygnowały ze składania wniosków o dofinansowanie, ze względu na kłopoty ze zgromadzeniem wkładu własnego – zaznaczyła wicemarszałek województwa.

Prezes świętokrzyskiego oddziału PFRON Andrzej Michalski dodał, że już można zaobserwować większe zainteresowanie udziałem w konkursach organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

– Zgłaszają się do nas pierwsi zainteresowani. Chodzi m.in. o projekty z zakresu usług asystenckich w ramach np. mieszkań treningowych, które mają na celu zwiększenie samodzielności osób niepełnosprawnych. Inne dotyczą zwiększenia kompetencji takich osób, współpracy z trenerem pracy czy fizjoterapeutą – powiedział Michalski. Wyraził nadzieję, że dzięki tym działaniom zmniejszy się stopa bezrobocia wśród niepełnosprawnych. Aktualnie w woj. świętokrzyskim w powiatowych urzędach pracy jest zarejestrowanych 2771 osób niepełnosprawnych.

Region świętokrzyski jest drugim w kraju, w którym będzie realizowany program „Partnerstwo dla osób z niepełnosprawnością”. Na Podkarpaciu w jego ramach zrealizowano już 22 projekty, dzięki czemu umożliwiono między innymi utworzenie mieszkań chronionych dla osób niepełnosprawnych i skuteczniejsze przygotowywanie takich osób do podjęcia aktywności zawodowej. (PAP)

Janusz Majewski, oprac. rhr/

Ponad 90 tys. osób skorzystało z rehabilitacji leczniczej ZUS w 2018 r.

Tylko w 2018 roku z rehabilitacji leczniczej prowadzonej przez ZUS skorzystało ponad 90 tys. osób – poinformował PAP rzecznik Zakładu Wojciech Andrusiewicz. Dodał, że blisko połowa osób, które biorą udział w programach rehabilitacyjnych, wraca do aktywności zawodowej.

Rehabilitacja lecznicza prowadzona przez ZUS ma przede wszystkim zapobiegać długotrwałej niezdolności do pracy, a jednocześnie pomóc skutecznie zadbać o zdrowie. Mogą z niej skorzystać osoby ubezpieczone, które m.in. przebywają na zwolnieniu lekarskim i są zagrożone długotrwałą niezdolnością do pracy, której można uniknąć poprzez właściwą rehabilitację. Rehabilitacja lecznicza, na którą kieruje ZUS, odbywa się ambulatoryjnie lub stacjonarnie, a jej koszty wraz z dojazdem całkowicie pokrywa Zakład.

Rzecznik ZUS poinformował, że w 2018 roku Zakład przeznaczył ponad 201 mln zł na zadania z zakresu prewencji rentowej, w tym ok. 190 mln zł na samą rehabilitację leczniczą. Andrusiewicz podkreślił, że liczba osób, które korzystają z rehabilitacji, systematycznie rośnie. W 2018 roku skorzystało z niej ponad 90,5 tys. osób, z których większość (76,7 tys.) cierpiała na schorzenia narządu ruchu. W dalszej kolejności rehabilitacja dotyczyła schorzeń układu krążenia (5,2 tys.) i problemów psychosomatycznych (blisko 3 tys.).

Rzecznik ZUS zaznaczył, że z roku na rok rośnie także skuteczność rehabilitacji leczniczej. – Już blisko połowa osób, które z niej korzystają, wraca do aktywności zawodowej. Dla porównania, jeszcze w 2006 roku było to nieco ponad 28 proc., a w 2012 roku ok. 38 proc. – wskazał Andrusiewicz. Jak dodał, ZUS zakończył pilotaż stacjonarnej wczesnej rehabilitacji powypadkowej dla osób, które w wyniku wypadku doznały urazu narządu ruchu, np. złamały rękę, zerwały ścięgno czy doznały urazu kręgosłupa.

Rzecznik zwrócił uwagę, że dzięki szybkiemu skierowaniu na wczesną rehabilitację powypadkową osoba poszkodowana może uniknąć groźnych powikłań i nieodwracalnych zmian chorobowych.

– Aż 83 proc. osób, które wzięły udział w programie pilotażowym, wróciło do sprawności. Dlatego od listopada 2018 roku program wczesnej rehabilitacji powypadkowej został na stałe wprowadzony do programów rehabilitacji w ramach prewencji rentowej ZUS – podkreślił Andrusiewicz.

Obecnie ZUS prowadzi program rehabilitacji w prawie 100 ośrodkach rehabilitacyjnych, m.in. w Ciechocinku, Krynicy, Ustroniu, Nałęczowie czy Kołobrzegu. W tym roku Zakład planuje podpisanie umów z kolejnymi placówkami. W II kwartale ruszy konkurs na wybór ośrodków, które będą realizowały między innymi wczesną rehabilitację powypadkową. W ramach rehabilitacji Zakład gwarantuje pięć lub sześć zabiegów leczniczych dziennie. (PAP)

Karolina Kropiwek

Nagroda dla twórców wózka inwalidzkiego z funkcją pionizacji

Nagrodę specjalną prezesa Urzędu Patentowego RP otrzymali twórcy projektu powstałego na Politechnice Białostockiej: Paweł Czerwiński i Katarzyna Burdziak oraz dr inż. Piotr Borkowski. To oni opracowali wózek inwalidzki z funkcją pionizacji, który otrzymał wyróżnienie w IX edycji Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca, rozstrzygniętej 6 lutego.



Konkurs organizowany jest od 2010 roku przez Politechnikę Świętokrzyską. Celem przedsięwzięcia jest promocja innowacyjności w środowisku akademickim. Konkurs cieszy się ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczy rosnąca liczba zgłoszeń. W tegorocznej edycji nadesłano 139 rozwiązań z 20 uczelni z całej Polski. Zgłoszone projekty to rezultat pracy badawczo-rozwojowej zespołów składających się ze studentów, nauczycieli akademickich oraz przedsiębiorców.

Wózek inwalidzki z funkcją pionizacji to inżynierska praca dyplomowa Pawła Czerwińskiego, która powstała pod opieką merytoryczną dr. inż. Piotra Borkowskiego. Do zespołu projektowego dołączyła Katarzyna Burdziak. Autorzy są już absolwentami Politechniki Białostockiej, ale wciąż współpracują ze swoim mentorem nad popularyzacją swojego pomysłu. Wynalazek zgłosili już do Urzędu Patentowego RP w celu uzyskania ochrony patentowej.

Nasz wózek oprócz tego, że umożliwi przemieszczanie się użytkownika, pozwala mu sięgnąć np. do półki z książkami. W konstrukcji umieściliśmy autorski, ręczny mechanizm pionizacji sylwetki osoby, która

siedzi na wózku, dzięki czemu może ona w dowolnym momencie zmienić pozycję z siedzącej na stojącą. Ułatwiamy w ten sposób takie proste czynności jak sięgnięcie w sklepie po towar z wyższej półki, korzystanie z szafek w domowej kuchni czy wizytę w bibliotece. Dzięki systemowi pionizacji osoba niepełnosprawna może pokonać więcej barier architektonicznych oraz zachować aktywność w życiu zawodowym i społecznym – tłumaczy dr inż. Piotr Borkowski.

Praktyczny pomysł absolwentów i pracownika Wydziału Mechanicznego PB pozostaje obecnie jedynie na papierze. Twórcy dysponują dokumentacją techniczną wynalazku i jego wizualizacją komputerową. Pozostają otwarci na propozycje, które mogłyby doprowadzić do wprowadzenia rozwiązania na rynek.

Problemy osób niepełnosprawnych są coraz częściej dostrzegane i stajemy się coraz wrażliwsi na ich potrzeby. Moi studenci, członkowie Koła Naukowego Technologii i Konstrukcji Biomedycznych „BioTik”, od kilku już lat chętnie podejmują się zadań inżynierskich, które dedykowane są poprawie funkcjonowania osób niepełnosprawnych. Tych pomysłów

nabierało się naprawdę wiele, to urządzenia do rehabilitacji, urządzenia wspomagające. Dla mnie, jako nauczyciela akademickiego, jest to duża satysfakcja, gdy coraz częściej rozwiązania naszych studentów są doceniane na forum ogólnopolskim – mówi dr inż. Piotr Borkowski.

Celem konkursu Student-Wynalazca jest aktywizowanie studentów do działalności badawczo-rozwojowej, wspieranie komercjalizacji wynalazków oraz upowszechnianie wiedzy na temat ochrony własności przemysłowej. W IX edycji konkursu Student-Wynalazca przyznano pięć równorzędnych nagród głównych oraz pięć wyróżnień. Dodatkowo Komisja Konkursowa przyznała dziewięć nagród specjalnych ufundowanych m.in. przez Prezesa Urzędu Patentowego RP i Marszałka Województwa Świętokrzyskiego.

Nagrodą dla laureatów będzie możliwość prezentacji i promocji swoich rozwiązań podczas 47. Międzynarodowej Wystawy Wynalazków w Genewie i podczas 13. Międzynarodowej Warszawskiej Wystawy Wynalazków IWIS 2019. Organizacja tegorocznego Ogólnopolskiego Konkursu Student-Wynalazca i promocja na forum krajowym i zagranicznym zgłoszonych rozwiązań są współfinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę.

To nie pierwsza nagroda twórców wózka z funkcją pionizacji. Paweł Czerwiński, Katarzyna Burdziak oraz dr inż. Piotr Borkowski są laureatami konkursu „Otwarte Drzwi” na najlepsze prace magisterskie i doktorskie poświęcone problematyce niepełnosprawności, organizowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

pr, ilustracje: Politechnika Białostocka



Marcin Gazda, fot. archiwum Stowarzyszenia Dać Szansę

Od ponad półtora roku w Wadowicach powstaje Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Terapeutyczne. Jego otwarcie może nastąpić już latem, o co zabiega Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Dać Szansę”. To największe przedsięwzięcie w historii tej organizacji, ale w ostatnich miesiącach nie zabrakło nowych inicjatyw.

14 stycznia minęło 16 lat od zarejestrowania „Dać Szansę” w KRS. Początkowo Stowarzyszenie korzystało nieodpłatnie z niewielkiej sali w internacie przy ulicy Zegadłowicza. Dziś wynajmuje 10 pomieszczeń w różnych lokalizacjach. W bliskiej perspektywie jest przeprowadzka do trzykondygnacyjnego Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Terapeutycznego o powierzchni 1000 m kw. Z myślą o budowie tej placówki została zakupiona działka przy ul. Kuchanowskiej, w sąsiedztwie jednego z marketów.

Mamy pod opieką ponad 400 dzieci niepełnosprawnych, wspieramy je kompleksowo. Rozwiązujemy problem powiatu wadowickiego w zakresie rehabilitacji zdrowotnej i społecznej. W naszej strukturze działają Niepubliczna Poradnia Psychologiczna, która realizuje wczesne wspomaganie dla 280 dzieci – mówi Bogumiła Jończyk, prezes Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Dać Szansę”.

Zgodnie z planem

Za realizację inwestycji odpowiada firma budowlano-instalacyjna Gabriela Fryca z Rydzowa. Została wybrana przez

CERT coraz bliżej. Ambitny plan „Dać Szansę”

Stowarzyszenie w czerwcu 2017 r. Wkrótce po tym rozpoczęła prace podzielone na trzy okresy.

Plan na drugie półrocze 2017 r. zakładał stan surowy zamknięty, czyli budynek z dachem, oknami i drzwiami. Na kolejny rok przewidziane były roboty wykończeniowe wewnątrz, m.in. tynki, wylewki, a także instalacje: elektryczna, wodno-kanalizacyjna oraz c.o. Projekt zakładał też wykonanie przyłączy.

Częściowo została zrobiona wewnętrzna wentylacja mechaniczna, której koszt wynosi ok. 500 tys. zł. Mamy jeszcze elewację zewnętrzną. Budynek jest w zaawansowanym stanie, a część terenu wyrównano. Inwestycja przebiega zgodnie z harmonogramem, a nawet wykonaliśmy więcej – opisuje Bogumiła Jończyk.

Plan na nadchodzące miesiące zakłada przede wszystkim zakończenie prac związanych z wentylacją, a także utwardzenie całego terenu. Konieczne będą też inwestycje wewnątrz budynku. Obecnie nie ma płytek i armatury w łazienkach, podłóg w gabinetach czy wyposażenia.

Rozliczenie projektu ma nastąpić do końca tego roku. Jednak do nowego miejsca chcemy się wprowadzić od września. Wiele zależeć będzie od środków finansowych, a tych nam jeszcze brakuje – podkreśla prezes Stowarzyszenia.

Pomocny kredyt

Około 4,2 mln zł – to szacunkowe koszty budowy CERT, wskazane jeszcze przed rozpoczęciem robót. Dziś wiadomo, że będą wyższe. Ma to związek m.in. z rozłożeniem inwestycji na 3 okresy

rozliczeniowe i zmieniającymi się cenami.

Prace w 2017 r. pochłonęły ok. 1,35 mln zł. Po 50 proc. środków pochodziło z oszczędności Stowarzyszenia i dofinansowania z PFRON. Na działania w kolejnym roku Fundusz przyznał mniejsze wsparcie, wynoszące 44 proc., czyli ok. 530 tys. zł. „Dać Szansę” sięgnęło po resztę swojego kapitału i zaciągnęło preferencyjny kredyt w wysokości 1,456 mln zł. Przyznała go Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego, a spłata rat przewidziana jest na 20 lat.

Oferta MARR-u bardzo nam pomogła. Teraz czekamy na decyzję PFRON-u o wysokości dofinansowania na 2019 r., ona prawdopodobnie zapadnie wiosną. Obecnie musimy ponosić koszty inwestycji z własnych środków, w czym pomaga nam właśnie kredyt. Nie mamy pieniędzy na wyposażenie, a na nie potrzeba 400–500 tys. zł – informuje Bogumiła Jończyk.

Stowarzyszenie zabiega o wsparcie sponsorów. Ponadto prowadzi akcję „Buduj razem z nami”. W jej ramach można kupić online cegielki (więcej szczegółów na: <http://dacsansę.pl/>). Datki



są zbierane również podczas różnych imprez. Nie brakuje też młodych par, które zamiast kwiatów proszą o wpłatę na CERT.

Nowe możliwości

Budowa Centrum jest olbrzymim przedsięwzięciem, ale „Dać Szansę” skupia się nie tylko na nim. 1 lutego minie rok od rozpoczęcia działalności Spółdzielni Socjalnej Amicus, założonej wspólnie z Fundacją Rozwoju Lokalnego „Równać Szansę”.

Nie ukrywam, że to był strzał w dziesiątkę. Ona daje pewną stabilność pracownikom, a mamy konserwatora, kierowcę czy sprzątaczkę. Myślimy o wprowadzeniu usług opiekuńczych i działalności rehabilitacyjnej. Na razie tego nie robimy, bo nie mamy warunków lokalowych

i skompletowanej załogi. To przyszłościowa sprawa, bo takie usługi będą potrzebne – mówi Bogumiła Jończyk.

Od października „Dać Szansę” prowadzi bezpłatną wypożyczalnię rowerów trójkołowych. Do jej otwarcia doszło dzięki współpracy nawiązanej z Fundacją Eco Textil. Oferta skierowana jest do podopiecznych Stowarzyszenia. Na chętnych czeka 7 rowerów w trzech rozmiarach.

Teraz mamy okres zimowy, ale od kwietnia będziemy promować wśród rodziców, żeby korzystali z tego udogodnienia. Kupno jest sporym kosztem, więc lepiej na początku spróbować, czy dziecko zechce w ogóle jeździć – opowiada prezes Stowarzyszenia.



Krakowskie biblioteki dostępne dla wszystkich – debata

Współczesna biblioteka nie może być tylko tradycyjną wypożyczalnią książek, ale musi być kreatorem dóbr kulturalnych – powiedział PAP dyrektor Biblioteki Kraków Stanisław Dziedzic, 28 stycznia podczas konferencji nt. dostępności kultury dla osób ze specjalnymi potrzebami.

– Kraków Miasto Literatury UNESCO i Biblioteka Kraków już po raz trzeci są organizatorami konferencji dla bibliotek. Tym razem ma ona wymiar międzynarodowy – zaprosiliśmy przedstawicieli różnych krajów świata, w tym miast partnerskich Krakowa, po to, by wspólnie dyskutować o dostępności kultury dla wszystkich odbiorców będących użytkownikami bibliotek, w tym także ze specjalnymi potrzebami – powiedziała PAP Katarzyna Olesiak z Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego w urzędzie miasta. Jak wyjaśniła, do tej grupy zaliczają się nie tylko osoby z niepełnosprawnościami, ale także m.in. matki z dziećmi, które do placówki muszą dostać się z wózkami.

W trakcie konferencji pt. „Oferta bibliotek a dostępność odbioru kultury” polscy bibliotekarze mogli podzielić się doświadczeniami z praktykami z innych krajów. Omawiano m.in. kwestie funkcjonowania mediatek i bibliotek Tbilisi, zagadnienia dotyczące promocji czeskich książek, działalność społeczną prowadzoną w bibliotece bratysławskiej.

Mówiono także o placówkach działających na terenie Edynburga; to właśnie na praktyki stosowane w tych ostatnich zwrócił uwagę dyrektor Biblioteki Kraków Stanisław Dziedzic, wskazując, że właśnie w szkockiej stolicy funkcjonują tzw. biblioteki objazdowe.

Wskazał, że w małopolskich czytelnich można z kolei zauważyć wzrost popularności czytelnictwa, jednak zwracał również uwagę na wyzwania, przed którymi obecnie stoją tego typu placówki. – Aby osiągnąć efekty, musimy być ogromnie kreatywni. Biblioteka Kraków, która nie tylko nie traci czytelników, ale zyskuje nowych – i to w skali roku o sześć procent, co stanowi ogromny wzrost – stara się czytelników zainteresować różnymi formami aktywności – podkreślał.

Jak dodał, wszystkie biblioteki są miejscami spotkań z ciekawymi ludźmi. – Sięgamy również po inne formy wydawnicze, po nowoczesne media, tak aby spręgnąć tę tradycyjną formę działalności bibliotek z nowoczesnymi oczekiwaniami – mówił Dziedzic. W ocenie dyrektora krakowskiej placówki, „współczesna biblioteka nie może być tylko tradycyjną wypożyczalnią książek, ale musi być pewnym kreatorem dóbr kulturalnych”.

Dyrektor wyraził również nadzieję, że konferencja – będąca okazją do wymiany doświadczeń i informacji w gronie ekspertów z miast partnerskich – pomoże wypracować nowe rozwiązania, pozwalające korzystać z bibliotek osobom obciążonym trudnościami, bo – jak wskazywał – nie chodzi tylko o progi architektoniczne. (PAP)

Nadia Senkowska

Kultura dostępna dla

Niepełnosprawność często wiąże się z innym postrzeganiem rzeczywistości. Według psychologii i pedagogiki humanistycznej człowiek jest jednością psychofizyczną, zatem nie można jego zachowań interpretować tylko w odniesieniu do poszczególnych sfer jego funkcjonowania.

Podstawę procesów emocjonalnych stanowią procesy poznawcze. Gdy znajdziemy się np. w zupełnie nowej sytuacji, gdy pamięć nie potrafi dostarczyć gotowych sposobów zachowania, brak wystarczających danych spostrzeżeniowych utrudnia procesy myślowe, a uwaga jest napięta w maksymalnym stopniu – możemy odczuwać lęk, niepokój i inne emocje negatywne. Z drugiej strony, te emocje mogą zniekształcać interpretację wrażeń, a w rezultacie tworzyć nieprawdziwy obraz rzeczywistości.

Można próbować niewłaściwie interpretować to w ten sposób, że nieprawidłowy przebieg procesów poznawczych implikuje zaburzenia emocjonalne. W takim razie niepełnosprawność wzrokowa, powodująca niewątpliwie trudności w funkcjonowaniu poznawczym dziecka, skutkowałaby zaburzeniami w jego funkcjonowaniu emocjonalnym i społecznym. Wielu badaczy uważa jednak, że brak spostrzegania wzrokowego nie jest jednoznaczny z zaburzeniami percepcji.

Niezwykle ważne jest dla dziecka, a później młodego człowieka umożliwienie mu zbierania wielu doświadczeń, wchodzenia w różnorodne reakcje z przedmiotami, osobami, przestrzenią. Wiele dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością wzroku ma wiedzę encyklopedyczną na temat otaczającej rzeczywistości. Świadomy tyflopedagog może umożliwić jej poznanie.

Dzieci z niepełnosprawnością wzrokową pozytywnie reagują na wizualizację. Mimo iż autorzy podają różne jej definicje, to jednak wszyscy są zgodni co do tego, że jest ona

procesem świadomym, w którym kluczową rolę odgrywa wyobraźnia. Jedną z technik wizualizacji jest tyflografika, czyli grafika wypukła, inną audiodeskrypcja – przekazywany drogą słuchową, werbalny opis treści wizualnych.

Dzięki uczestnictwu w projekcie finansowanym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kultura Dostępna 2018 – uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej mogli zwiedzić cztery kopalnie: Kopalnię Złota w Złotym Stoku, Kopalnię Srebra w Tarnowskich Górach, Kopalnię Soli w Bochni i Kopalnię Ćwiczbną w Dąbrowie Górniczej (węgla kamiennego).

Było to dla nich niezwykle, nowe doświadczenie. Mogli sobie wyobrazić przestrzeń pod ziemią, wyobrazić sobie trudy pracy górnika. Wycieczki wywołały dużo emocji. Zjazd do kopalni wiązał się ze strachem. Przestrzeń w kopalni, jej struktura, układ tras, korytarzy, wilgotność powietrza, odgłosy kroków, rozmów, zjazd windą budziły wiele obaw. Było to związane z doświadczeniem czegoś nowego, z miejscem, sytuacją do tej pory nieznaną. Lęk, strach, niepokój, zagrożenie powoli ustępowały, zaczęła budzić się ciekawość.

Wycieczki były poprzedzone warsztatami, na których uczestnicy budowali z gliny, tworzyli instalacje przestrzenne z różnego rodzaju materiałów, z plasteliny, modeliny, masy solnej tworzyli narzędzia górnicze, opisywali strój górnika, szyb, kierat, sztolnię. Oglądali filmy edukacyjne

wszystkich...?

z audiodeskrypcją. Zgłębiali szeroką wiedzę teoretyczną na temat kopalń metodami aktywizującymi ich wyobraźnię. Te wszystkie działania przygotowały uczestników do pobytu w kopalni, a wizyty tamże ich wiedzę pogłębiły i dopełniły.

Nie można się przecież było bać zjazdu windą pod ziemię na warsztatach prowadzonych w Ośrodku w Dąbrowie Górniczej, gdyż winda nie jest niczym strasznym, przejście podziemnymi korytarzami, o których opowiadano na warsztatach, też w uczestnikach nie budziło emocji, bo po korytarzach szkolnych przechodzą codziennie z klasy do klasy. W czasie wizualizowania dzieci gromadzą nowe doświadczenia, które nie pozostają w izolacji, lecz łączą się z innymi doświadczeniami, wzajemnie na siebie oddziałując i przekształcając. Stają się one zasobami osób z niepełnosprawnością wzroku, ułatwiającymi radzenie sobie z różnego rodzaju problemami.

Jest to ważne u tych osób, gdyż rozwój poznawczy człowieka zależy od ilości jego doświadczeń (także zmysłowych), a także przetwarzania, od ilości i jakości połączeń pomiędzy nowymi doświadczeniami a tymi już zinterpretowanymi i zmagazynowanymi. Wielozmysłowe poznanie, bycie w realiach podziemnych warunków kopalnianych zwiualizowały przestrzeń i atmosferę kopalni, ale także uczestnicy czegoś się nauczyli, przeżyli jakieś wzruszenie, wzbogacili się wewnętrznym.

Wycieczki były poprzedzone szkoleniem przewodników ww. kopalń, w jaki sposób powinni oprowadzać osoby z dysfunkcją wzroku, na co zwrócić ich uwagę, jaki powinien być czas zwiedzania. Szkolenia cieszyły się zainteresowaniem i „otwierały oczy”, czym jest przestrzeń podziemnych tras dla osób słabo widzących i niewidomych.

Efektom działań była także zmiana w postrzeganiu osób niewidomych przez osoby widzące. Jeśli osoby z dysfunkcją wzroku będą sprawniejsze, częściej będą uczestniczyć w życiu społecznym. Zwiększą się ich szanse na poznanie przez innych ludzi. Będą bardziej odczuwały potrzebę satysfakcjonujących dla obu stron kontaktów.

Aneta Pukacz,
Marzena Krupa-Grawol

Ponad 250 dzieł sztuki udostępnionych osobom niewidomym

Ponad 250 dzieł malarskich, rzeźbiarskich i architektonicznych zostało opisanych za pomocą audiodeskrypcji, dzięki czemu są dostępne dla osób niewidzących i niewidomych. Opisy ponad 80 dzieł z XIX wieku opublikowane zostaną do końca roku na portalu „iSztuka”.

Portal iSztuka.edu.pl, który udostępnia sztukę osobom niewidzącym i niewidzącym – to pionierskie przedsięwzięcie białostockiej Fundacji Audiodeskrypcja. Realizowany jest już kilka lat; obecnie kończy się czwarta edycja, którą podsumowano 21 grudnia 2018 r., na konferencji prasowej.

Audiodeskrypcja to technika umożliwiająca odbiór kultury osobom z niepełnosprawnością wzroku. Jest to przekład treści na słowa. Powstają w ten sposób opisy – w formie skryptów tekstowych i nagrań dźwiękowych – filmów, spektakli teatralnych i operowych, dzieł sztuki. Dzięki temu mogą je poznawać także osoby z niepełnosprawnością słuchu.

Jak zauważa fundacja, portal, który powstał z myślą o osobach niewidomych i niewidzących, pomaga także w odbiorze sztuki seniorom czy studentom, którzy przygotowują się np. do sesji, ale też tym, którzy na co dzień mają utrudniony dostęp do muzeów czy galerii ze względu na miejsce zamieszkania czy stan zdrowia. Jak powiedział PAP Tomasz Strzyński z Fundacji Audiodeskrypcja, do tej pory odnotowano już ponad 200 tys. wejść na stronę internetową.

Dzięki pozyskanym pieniądзом z MKiDN oraz miasta Białostok w tej edycji projektu udało się opisać za pomocą audiodeskrypcji kolejnych ponad 80 dzieł z II połowy XIX wieku – od akademizmu i realizmu aż do secesji. To m.in. dzieła Edwarda Muncha, Claude'a Moneta, Gustawa Klimta, Vincenta van Gogha, Camille'a Pissarra, Augusta Rodina i Edgara Degasa. Zostały też opisane obiekty architektoniczne, m.in. Wieża Eiffla w Paryżu, Casa Mila w Barcelonie i Budynek Secesji w Wiedniu. Część opisów już jest dostępnych na portalu, pozostałe znajdują się tam do końca roku.

W poprzednich edycjach na portalu udostępniono m.in. malowidła z jaskini w Lascaux, rzeźbę Nike z Samotraki, mozaikę z Hagia Sofia z Konstantynopola, tryptyk *Tysiącletnie królestwo* (Ogród rozkoszy ziemskich) Hieronima Boscha, *Damę z gronostajem* i *Ostatnią wieczerzę* Leonarda da Vinci, *Narodziny Wenus* Sandro Botticellego; rzeźby Michała Anioła, grafiki Albrechta Duerera czy obiekty

architektoniczne – kopułę bazyliki św. Piotra w Rzymie, dziedziniec arkadowego Zamku Królewskiego na Wawelu oraz budynek Teatru Wielkiego w Warszawie.

Strzyński powiedział, że kanon dzieł nie jest przypadkowy, stworzony jest przez historyków sztuki, którzy pomagają także w stworzeniu opisów. Na portalu obok fotografii i kontekstu historycznego użytkownicy mają do dyspozycji opisy dzieł w formie audiodeskrypcji – zarówno skryptów tekstowych, jak i nagrań dźwiękowych. Dzięki temu – jak mówił Strzyński – portal jest dostępny dla wszystkich.

Fundacja chce kontynuować projekt w przyszłym roku i stworzyć audiodeskrypcję do polskich dzieł z II połowy XIX wieku. Strzyński dodał, że w tym roku skupiono się na światowych dziełach. W planach fundacji jest też opisanie dzieł także z innych dziedzin, jak film, fotografia czy sztuki sceniczne, dzięki czemu portal stanie się kompleksowym narzędziem edukacji wizualnej. Strzyński powiedział, że iSztuka stała się projektem życia, bo zawsze znajdują się dzieła, które warto opisać.

Oprócz Fundacji Audiodeskrypcja projekt iSztuka współtworzą Fundacja Promocji Sztuki „Nieźła Sztuka” oraz Spółdzielnia Socjalna Akces Lab.

Fundacja Audiodeskrypcja to organizacja pozarządowa, założona przez niewidomych białostoczan – Tomasza Strzyńskiego i Barbarę Szymańską, którzy popularyzują audiodeskrypcję i pokazują jej znaczenie dla niepełnosprawnych. Głównym celem działalności organizacji było od początku wprowadzenie tej techniki do wielu instytucji kultury w kraju.

Fundacja Audiodeskrypcja prowadzi też wykłady oraz szkolenia z tworzenia audiodeskrypcji i kompleksowego udostępniania instytucji osobom niepełnosprawnym. W ciągu kilku lat fundacja przeszkoliła ponad tysiąc osób. Przygotowała audiodeskrypcję m.in. do kilkudziesięciu filmów. Wykonała również audio-przewodniki dla muzeów i miast, audycje radiowe o sztuce; zainicjowała też akcję społeczną pod hasłem „Sztuka, której nikt nie widział”. (PAP) Sylwia Wieczeryńska



„Protest się nie zakończył, jest tylko zawieszony”

Tak mówią aktorzy Teatru 21. Tworzą go głównie osoby z zespołem Downa oraz aktorzy dyplomowani – Beata Bandurska, Martyna Peszko i Maciej Pesta, związani z Biennale Warszawa, czyli „interdyscyplinarną instytucją kultury, prowadzącą działalność artystyczną, badawczo-naukową, edukacyjną oraz społeczną”.

W najnowszej sztuce *Rewolucja, której nie było* aktorzy opowiadają o proteście osób z niepełnosprawnością w Sejmie na przełomie kwietnia i maja 2018 roku, który zakończył się „po przepychankach ze strażą marszałkowską, odcięciu dostępu do jednej z toalet i wywieszeniu kotary, zakrywającej protestujących i ich transparenty przed oczami delegatów na szczyt NATO”.

Wywalczono wówczas tylko niewielką podwyżkę renty z tytułu niezdolności do samodzielnego życia oraz dodatkowy pakiet medyczno-rehabilitacyjny. Rodzice protestujący w Sejmie razem ze swoimi niepełnosprawnymi synami i córkami wspólnie podjęli decyzję o zawieszeniu protestu. – To był nasz głos rozsądku. Baliśmy się o zdrowie i życie naszych dzieci – tłumaczyła wówczas Iwona Hartwich, jedna z protestujących w Sejmie matek. Adrian Glinka, jeden z uczestników protestu, powiedział: – Przez te 40 dni zobaczyłem, jak można być bezdusznym (...). Protest się nie zakończył, jest tylko zawieszony. Działamy teraz bardziej na polu życiowym, dużo rozmawiamy z ludźmi, żeby ten protest nie został zapomniany. Nasza walka trwa.

Walka – podkreślił, bo to ważne – o długoterminowe, systemowe wsparcie. „Weź mój zasilek, weź moją niepełnosprawność” napisali na jednym z transparentów użytych w spektaklu *Rewolucja, której nie było*. Ze sceny padają gorzkie słowa o dyskryminacji i marginalizacji osób z niepełnosprawnością, o obietnicach, których się nie spełnia i nie respektuje. O braku jakichkolwiek szans na mniej lub bardziej samodzielne życie.

Pod wpływem tego spektaklu ci „nienormalni”, „nieobliczalni”, „nieodpowiedzialni”, „bezzadni...”, którzy się jednak nie poddali i którzy krzyczą ze sceny, że nie są różniakami posadzone przez polityków, zyskują sympatię i akceptację.

Słowa tychże polityków i działaczy przypominane przez aktorów Teatru 21 brzmią dzisiaj bardzo dramatycznie. Stały się wręcz ich własnym głosem w walce o swoje prawo do wolności i twórczości artystycznej, do obowiązków, samodzielności, szacunku, do godnego życia, do miłości i szczęścia...

Aktorzy, cytując polityków i anonimowych internautów, zwracają nam wszystkim uwagę, że osoby z niepełnosprawnością mają prawo do decydowania i artikulowania swoich potrzeb, do uważnego, poważnego i podmiotowego traktowania.

Ten spektakl nie da nam o tym zapomnieć.

Oprac. **IKa**

Poplenerowy szlak. Powrót artystów na Politechnikę

Tekst i fot. Marcin Gazda

4 lutego w Krakowie odbyło się otwarcie wystawy „Królewskie kopalnie soli w Wieliczce i Bochni. Jubileusz XX-lecia plenerów”. Dokumentuje ona nie tylko ubiegłoroczny Plener Artystów Niepełnosprawnych. W Galerii Gil można też podziwiać prace z wcześniejszych lat. Na terenie kampusu Politechniki Krakowskiej pozostaną do 24 lutego.



Prof. Stefan Dousa i Jan Godłowski

Uczelniana galeria stanowi jedno z miejsc, do którego tradycyjnie docierają prace dokumentujące Plener Artystów Niepełnosprawnych. Jego dwudziesta edycja została zorganizowana 3–4 lipca 2018 r. przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka oraz Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Uczestników tego wydarzenia zainspirowały różne obiekty w Wieliczce i Bochni. – Gratuluję organizatorom, że w tych grupach były osoby starsze i młodsze. Można było dokonać tego tzw. wspomnienia wzajemnego. To bardzo istotne w tym akcie twórczej pracy. Bo jak można od razu wskoczyć na wyższy stopień zaangażowania, jeżeli ktoś nie podpowie o materiałach, o możliwościach, o tym sposobie patrzenia – podkreślił podczas otwarcia wystawy prof. Stefan Dousa.

Efekty ubiegłorocznego pleneru zostały już zaprezentowane w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich

Wieliczka. Wydarzenie miało szczególną oprawę ze względu na jubileusz. Dodatkową atrakcją stanowiły dzieła z wcześniejszych lat. – Odbiór wystawy był bardzo pozytywny. Jesteśmy zadowoleni, że prace są pokazywane nie tylko u nas, ale też na Politechnice Krakowskiej. Tutaj dostęp do nich mają studenci,



Helena Maślana

którzy mogą zobaczyć również absolutnie profesjonalną sztukę – powiedział „NS” Jan Godłowski, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Dodał, że plany zakładają jeszcze zorganizowanie wystawy w Bochni.

W Galerii Gil znajduje się tylko część prac, które można było już podziwiać w Komorze Maria Teresa III. Wśród nich są dzieła z ubiegłego roku i znacznie wcześniejsze. Wykonane zostały w różnych technikach, a przedstawiają obiekty naziemne i podziemne.



– Dla mnie te obrazy przywołują dużo wspomnień. Przypominają się poszczególne plenery i ludzie, również ci, którzy już odeszli. Myślę, że to ładna wystawa. Na białych ścianach prezentuje się inaczej niż w kopalni. Teraz zastanawiamy się, gdzie jeszcze moglibyśmy pokazać równocześnie więcej prac z różnych lat – stwierdziła Helena Maślana, prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

Do tej pory w różnych galeriach PK zorganizowano 130 wystaw FSON. Pierwsza z nich odbyła się w 1994 r. 5 lat później rozpoczęła się historia plenerów, na które artyści z niepełnosprawnościami przyjeżdżali co roku. Współpraca będzie kontynuowana, ale inaczej niż dotychczas. Postanowiono o przejściu na cykl dwuletni. Jednocześnie Muzeum pracuje nad specjalną ofertą skierowaną do szkół i placówek edukacyjnych, zajmujących się kształceniem dzieci z niepełnosprawnościami. Warsztaty dla najmłodszych odbędą się najprawdopodobniej w maju, a szczegóły zostaną ogłoszone już wkrótce.

Modelka z zespołem Downa została ambasadorką giganta kosmetycznego

Do grona ambasaderek znanej firmy kosmetycznej Benefit Cosmetics dołączyła Kate Grant - dziewczyna z zespołem Downa, która w ubiegłym roku zwyciężyła w międzynarodowym konkursie piękności Teen Ultimate Beauty of The World. Kate pochodzi z Irlandii, marzy o tym, żeby zostać supermodelką.

Kiedy była mała, lekarze stwierdzili, że nigdy nie nauczy się czytać i będzie miała problemy z mową. Odkąd skończyła 13 lat, chciała być modelką. Dziś dziewczyna ma 20 lat i spełnia swoje marzenia w świecie mody i wizażu. Rodzice wspierają ją na każdym kroku i wpajają jej, żeby nie przejmowała się przeciwnościami



losu. Kate nie pozwala, żeby jej stan i ograniczenia, które są z nim związane, stały na jej drodze.

Niedawno, już w 2019 roku, została ambasadorką marki Benefit. Firma podpisała z nią kontrakt reklamowy. Na pierwszym promocyjnym zdjęciu, które trafiło już do internetu, modelka promuje nowy matowy eyeliner. Jej udział w kampanii dużej firmy kosmetycznej został bardzo ciepło odebrany przez internautów. Pod jej zdjęciem na profilu Benefit Cosmetic UK pojawiły się ciepłe komentarze i prawie 5 tysięcy polubień.

Oprac. **em**, fot. FB

Spełnia swoje marzenia



Madeline Stuart urodziła się z zespołem Downa, więc nikt nie spodziewał się po niej zbyt wiele. Ona jednak udowodniła, że może wszystko. Od samego początku Madeline miała pod górkę.

Miała kilka problemów fizycznych, ale poradziła sobie ze wszystkim, a jej mama nigdy nie straciła nadziei. Zachęcała córkę, aby realizowała swoje marzenia bez względu na stereotypy związane z zespołem Downa.

Madeline zainteresowała się światem mody, gdy jej mama zabrała ją na pokaz mody. Kiedy zobaczyła modelki chodzące po wybiegu, zachwyciła się i postanowiła zostać jedną z nich. Mama pomagała jej w realizacji postanowienia.

Jak wiele osób z zespołem Downa, Madeline miała kłopoty z wagą. Zaczęła robić wszystko, aby pięknie wyglądać i być zdrową. Dzięki ciężkiej pracy i treningowi zrzuciła wkrótce 20 kilogramów. Mama zabrała ją na sesję zdjęciową, a zdjęcia

wypadły rewelacyjnie. W krótkim czasie obejrzało je ponad 7 milionów ludzi.

Po miesiącu Madeline została zaproszona na Nowojorski Tydzień Mody i wkrótce skradła serca wszystkich. Branża modowa oszalała na jej punkcie. Chodziła po wybiegach w USA, Dubaju, Chinach i Anglii. Miała sesję dla „Vogue”, „Cosmopolitan” i „Elle”.

Madeline obala stereotypy i walczy z uprzedzeniami. Udowadnia, że może prowadzić radosne i udane życie. Stworzyła także własną linię ubrań: 21 Reasons Why. Jej nazwa jest wyrazem radości i dumy z jej 21 chromosomów. Madeline jest inspiracją dla milionów osób z niepełnosprawnością do realizacji marzeń.

Oprac. **em**, fot. youtube

Pierwszy taki turniej w Polsce!

Piłka jest dla wszystkich – tę tezę świetnie udowodnili uczestnicy turnieju piłkarskiego zorganizowanego przez Akademię Amp Futbol Varsovia. Młodzi zawodnicy z całej Polski pokazali, że pomimo najróżniejszych niepełnosprawności, braku rąk, nóg czy porażen mózgowych można grać w piłkę z pełnym zaangażowaniem i w świetnej atmosferze.



— **G**rało mi się bardzo dobrze. Turniej był fajny i chcę, żeby był organizowany częściej! – skomentował swój piłkarski debiut 6-letni Staś, który urodził się bez obu rąk i od niedawna trenuje w warszawskiej Akademii. Organizacja takich turniejów to fantastyczny pomysł, okazja dla naszych dzieci, by mogły realizować swoją pasję, czyli grę w piłkę nożną. Odkąd Staś dowiedział się o turnieju, chodził podekscytowany i zastanawiał się, jak będzie grała jego drużyna. Było w tym mnóstwo pasji! – dodała mama Stasia. W Anglii takich drużyn jest ponad 2000. W Polsce piłka nożna dla osób z różnymi niepełnosprawnościami dopiero zaczyna się rozwijać. Pierwsza była, prowadzona przez Stowarzyszenie Amp Futbol Polska, warszawska Akademia Amp Futbol, w której trenuje już ponad 50 dzieci. W jej ślady poszła Akademia Megamocni z Kielc i Kuloodporni z Bielska-Białej. Idea jest to, że w jednej drużynie spotykają się zawodnicy z bardzo różnymi rodzajami niepełnosprawności. Przy organizacji turniejów kryterium jest poziom sprawności młodych piłkarzy, a nie rodzaj dysfunkcji, dzięki czemu mimo różnorodności mecze są wyrównane i każdy z zawodników może mieć frajdę z gry. Dokładnie tak było podczas rozegranego na warszawskiej Białolecie turnieju z udziałem właśnie takich wyjątkowych drużyn.



— Turniej był naprawdę fantastyczny – powiedziała mama 13-letniego Kuby, który w wieku 5 lat przeszedł amputację nogi i w piłkę gra o kulach. – Jakub był bardzo szczęśliwy, bo mógł wreszcie rywalizować z innymi drużynami. Na boisku dał z siebie wszystko! Taka forma rywalizacji na pewno motywuje i zachęca dzieciaki do dalszej pracy i rozwijania się w tej dyscyplinie. W imprezie wzięło udział 40 dzieci, które trenerzy dzielili na drużyny ze względu na poziom sprawności. Mecze były wyrównane, a młodych zawodników łączyło zaangażowanie i taka sama jak u rówieśników chęć do gry w piłkę.



— Nie da się przejść obojętnie obok zaangażowania, determinacji i pasji, z jaką grają ci młodzi zawodnicy. Ich radość z gry w piłkę i optymizm zarażyły nie tylko nas – organizatorów, ale i wszystkich zebranych na białoleckiej SoccerArenie, także uczestników innych meczów odbywających się na boiskach obok – powiedział Szymon Wierzbicki z Amp Futbol Polska. – Widzimy, jak ważnym i potrzebnym wydarzeniem był ten turniej, i mamy nadzieję, że będziemy mogli organizować jego kolejne edycje. Już dziś zapraszamy wszystkie dzieci z niepełnosprawnościami ruchowymi na cotygodniowe treningi prowadzone w Warszawie, Kielcach i Bielsku-Białej, a piłkarskich trenerów zachęcamy do tworzenia w swoich klubach podobnych sekcji. Obiecujemy wsparcie organizacyjne i promocyjne! – dodał organizator imprezy. Turniej dofinansowany został ze środków m.st. Warszawy – Dzielnicy Białoleka.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy pomogli w organizacji turnieju i wspierają działalność Akademii Amp Futbol: PZPN, UEFA Foundation, SoccerArena, MOS Śródmieście, Fundacja Aniołów Miłosierdzia. Treningi Akademii Amp Futbol dofinansowane są ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Wszyscy zainteresowani treningami proszeni o kontakt z trenerem-koordynatorem Łukaszem Kacprzakim: e-mail: akademia@ampfutbol.pl tel.: 791 366 633 www.ampfutbol.pl/akademia

www.facebook.com/AkademiaAmpFutbolVarsovia/

pr, fot. Grzegorz Press



Igor Sikorski z brązowym medalem mistrzostw świata: zawsze walczę do końca!



Startujący na monoski Igor Sikorski (Start Bielsko-Biała) 23 stycznia zdobył brązowy medal w slalomie podczas trwających w Kranjskiej Gorze (Słowenia) paraalpejskich mistrzostw świata. Najlepszy wśród zawodników ścigających się na siedząco był Holender Jeroen Kampschreur, drugi Norweg Jesper Saltvik Pedersen.



Brażowy medalista z Pjongczangu stanął na podium mimo przeziębienia i trudnych warunków, które wyeliminowały z przejazdu blisko dziesięciu alpejczyków. Drugi z polskich alpejczyków, startujący na stojąco Bartłomiej Pawlikowski (Start Bielsko-Biała) zakończył rywalizację na 16. pozycji.

Paulina Malinowska-Kowalczyk: – Trzecie miejsce to jest podium. Powiedziałeś po przejeździe, że mimo osłabienia z powodu choroby walczyłeś do końca i wyjeżdżałeś trzeci czas. Apetyt zatem był większy?
Igor Sikorski: Przez całe przygotowania do sezonu myślałem o lepszym wyniku, ale przeziębienie rozłożyło mnie na łopatki i czułem mocne osłabienie. To nie było to, na co się przygotowywałem przez cały sezon. Oczywiście bardzo się cieszę z miejsca na podium, bo to świadczy o tym, że mimo przeziębienia forma jest wysoko, a to pozytywnie nastawia przed kolejnymi startami.

PMK: Mówi się o Tobie – i tym razem to się sprawdziło – że jeśli kończysz, to jesteś „na pudle”. W slalomie gigantcie rozegranym przedwcześnie wypadłeś na trzeciej bramce. A w Pjongczangu w tej konkurencji był brąz.
IS: Faktycznie umiem dobrze pojechać gigant, ale tym razem... Nie mogłem tego zważyć na przeziębienie, bo wypaść na trzeciej bramce to mój nowy rekord. Za mocno chciałem jechać szybko i nie skupiłem się na technice. Popeliłem błąd i dlatego tak się stało.

PMK: We wszystkich komunikatach podkreślano, że przyszło wam startować w ciężkich warunkach. Pisałeś, że góry strome, oblodzone i będzie się działo. I podziało się. Ale są takie nazwiska niezawodne typu Norweg Pedersen, Holender Kampschreur, które

gonisz i które próbujesz prześcignąć. Jak sobie z nimi poradzić, żeby osiągnąć szczyt marzeń?
IS: Warunki były wymagające, ale takie warunki panują na zawodach tej rangi. A żeby dogonić moich konkurentów, musiałbym przygotowywać się tak jak oni. Nie ma teraz ze mną trenera, nie mam serwisanta, nie mam sztabu. Jeśli to się nie zmieni, wyniki też nie pójdą w górę. Chyba że znajdę ludzi, którzy pomogą mi w stworzeniu własnego zespołu. Jednak nie mogę jednocześnie być i menedżerem, i zawodnikiem. Jeśli nie zaczniemy działać jak nasi konkurenci, to będą problemy na każdym kroku. Jest dużo do poprawienia, jeśli chodzi o stały cykl szkolenia. Brakuje nam płynności, nie zmieniamy miejsca w zależności od pogody, a to jest najważniejsze w tym sporcie.

PMK: To znaczy, że jesteś świetny, bo medal zdobyłeś, a z drugiej strony jeszcze przed nami długa droga do pełnej profesjonalizacji paraolimpijskiego sportu, mimo że nakłady są coraz większe. Wróćmy jeszcze do mistrzostw świata. Startujesz jeszcze w super gigancie, super kombinacji i zjeździe. Z którym przejazdem łączysz największe nadzieje, choć wiemy, że konkurencji szybkościowych nie masz okazji często trenować?
IS: Super kombinacja może przebiec ciekawie, bo jest to połączenie super giganta

ze slalomem, a w slalomie czuję się dobrze. Chciałbym spróbować swoich sił w zjeździe, bo lubię prędkość. Liczę na duży „fun”.

PMK: Życzę ci oczywiście „złapania pudła”. Jesteś w innym miejscu niż rok temu przed Koreą, zdobyłeś medal paraolimpijski, tytuł Sportowca Roku w plebiscycie „Przeglądu Sportowego”, zdobywasz medale na zawodach z cyklu Pucharów Świata. Teraz masz pewność siebie, ale chyba bicie serca na starcie zawsze jest?
IS: Zawsze jest bicie serca, zawsze jadę na najlepszy wynik i zawsze walczę do końca.
Info: PKPar, fot. PAP / Bartłomiej Zborowski

Polska gospodarzem ME w koszykówce na wózkach 2019

Międzynarodowa Federacja Koszykówki na Wózkach (IWBF) zdecydowała, że organizatorem mistrzostw Europy dywizji A mężczyzn w 2019 roku będzie Polska. Wszystkie mecze, w dniach 28 sierpnia – 9 września, odbędą się w Wałbrzychu. Mistrzostwa Europy w koszykówce na wózkach rozgrywane są co dwa lata. Do tej pory turnieje męskie oraz żeńskie odbywały się w jednym mieście, ale w tym roku IWBF rozdzieliła te imprezy. Kobiety turniej zostanie rozegrany w Rotterdamie. Turnieje będą stanowiły kwalifikacje do igrzysk paraolimpijskich w 2020 roku. Do Tokio pojadą cztery najlepsze drużyny żeńskie oraz męskie w Europie. – Bardzo się cieszymy, że Międzynarodowa Federacja Koszykówki na Wózkach nam zaufała. Koszykówka na wózkach w Polsce stale się rozwija, a ostatnie sukcesy reprezentacji tylko to potwierdzają – powiedział prezes Polskiego Związku Koszykówki Grzegorz Bachański, cytowany przez stronę internetową PZKosz. Polska nie ma na swoim koncie medalu ME w koszykówce na wózkach, ale dwukrotnie (2009 i 2011 rok) kończyła zmagania na czwartym miejscu. Podczas igrzysk paraolimpijskich w Londynie w 2012 roku Polacy zajęli ósme miejsce. Na mistrzostwach Europy 2017 białoczerwoni zajęli szóste miejsce, a w sierpniu ten wynik powtórzyli na mistrzostwach świata w Hamburgu. (PAP)

Witold Skupień utrzymał pozycję lidera PŚ

16 stycznia Witold Skupień odniósł pucharowe zwycięstwo w sprincie techniką klasyczną i ponownie stanął na podium Pucharu Świata w biegach narciarskich, rozgrywanych w Östersund w Szwecji. We wcześniejszym biegu średnim techniką klasyczną zajął drugie miejsce.



Już w kwalifikacjach uzyskał najlepszy czas spośród dwunastu zawodników. Był najlepszy także w półfinale i zakończył wielki finał z czasem 3:20,85 min. jako jego zwycięzca, zachowując pozycję lidera cyklu Pucharu Świata. Tuż za nim uplasował się jego najgroźniejszy rywal Grygorij Wowczyński z Ukrainy, z czasem o 1,09 s gorszym.

Dzień wcześniej rywalizowano w sprincie biathlonowym. Polka Iweta Faron (pozycja stojąc), zawodniczka KS Obidowiec Obidowa,

ukończyła bieg z jednym niecelnym strzałem, który przesądził wynik. Ostatecznie zakończyła rywalizację na czwartym miejscu z niespełna trzydziestosekundową stratą do brązu. Podium w całości zajęły Ukrainki. W sumie startowało siedem zawodniczek.

Kamil Rosiek, startujący w pozycji siedząc, finiszował na ósmym miejscu. Na strzelnicy notował po jednym nietrafionym strzale. Triumfował Amerykanin Daniel Cnossen, przed swoim rodakiem Aaronem Pike oraz Ukraińcem Tarasem Radem. W tej kategorii rywalizowało dziewięciu zawodników.

Przedostatnie dziesiąte miejsce w gronie jedenastu sportowców zajął Piotr Garbowski z przewodnikiem Jakubem Twardowskim. Kategoria niewidomych i niedowidzących również została zdominowana przez Ukraińców.

18 stycznia zawodnicy walczyli o medale w biathlonie. Z pięciu startujących reprezentantów Polski najlepiej wypadli Iweta Faron i Kamil Rosiek, zajmując w swoich kategoriach piąte lokaty, polska sztafeta uplasowała się na miejscu ósmym. Zawody w Östersund były ostatnim sprawdzianem przed najważniejszą tegoroczną rywalizacją w biegach narciarskich i biathlonie – mistrzostwami świata, które odbędą się w terminie 16–24 lutego w Prince George w Kanadzie.

Oprac. IKA, fot. Bartłomiej Zborowski / PAP

Sukces polskich parawioślarzy na ME

Dwa złote, jeden srebrny i trzy brązowe medale zdobyła 26 stycznia reprezentacja parawioślarzy podczas rozgrywanych w Kopenhadze Mistrzostw Europy na ergometrze wiosłarskim. Mistrzami Starego Kontynentu zostali Jolanta Majka (KSI START Szczecin) oraz Robert Nieszczyński (UKS Salwator NPS Kraków).

Dla reprezentującej szczeciński klub Jolanty Majki były to bardzo udane mistrzostwa. Zawodniczka nie tylko obroniła mistrzowski tytuł sprzed dwóch lat, ale także ustanowiła nowy rekord Polski w kategorii PR2W. Jej czas 8:41,9 na 2000 m to aktualnie najlepszy czas w tej kategorii. Złoty medal z duńskich mistrzostw przywiózł także do Polski Robert Nieszczyński

w kategorii PR3M i czas 6:42,9 nie był zaskoczeniem dla trenera kadry Tomasza Kaźmierczaka. – Robert już miał medal na ME w 2017 i na MS w zeszłym roku. To jedyny pewny zawodnik, który ma miejsce w czwórce budowanej na Tokio. Jola (Majka) z kolei powtórzyła wynik sprzed dwóch lat i poprawiła także swój rekord życiowy. To świetny wynik w kontekście przygotowań do kolejnych startów. Jej partner Michał był po chorobie. „Pojechał” dobrze, ale to nie jego poziom. Mowa o Michale Gadowskim reprezentującym KSI Start Szczecin w kategorii PR2. Czasem 7:37,8 uplasował się on finalnie na trzeciej pozycji. Srebro przywozila natomiast do kraju Patrycja Kapłon z klubu UKS Salwator NPS Kraków. Kapłon jest w tej chwili najmocniejszą niedowidzącą zawodniczką w naszym kraju, a medal zdobyty w Danii jest potwierdzeniem jej klasy. Trener Kaźmierczak chwalił jej występ i wyrażał także swój podziw dla Jarosława Kailinga (KSI Start Szczecin), który zdobył drugi brąz.

– Patrycja nie ma w Polsce konkurencji. Nie ma na nią mocnych – podkreślił Kaźmierczak. – Doskonale spisuje się także Jarosław Kailing. W Kopenhadze poprawił życiówkę o 8 sekund, ma ponad 50 lat i jest ewenementem na skalę światową. Leszek (Niewiarowski) jest młodszy, a pływa słabiej o minutę.

Tenże Niewiarowski uplasował się na czwartym miejscu w kategorii PR1M.

Z brązowym medalem w kategorii PR3M wrócił także do kraju Daniel Bojarek (Lotto-Bydgosia). Bojarek także jest kandydatem do czwórki przygotowywanej na Tokio. W Kopenhadze nie miał szczęścia, gdyż startował w grupie łączonej. Jest zawodnikiem z niepełnosprawnością ruchową i trudno mu było konkurować z zawodnikami niewidomymi.

W sumie Polacy zdobyli w Danii 6 krążków i było to potwierdzenie doskonale wykorzystanego czasu w sezonie jesienno-zimowym. Parawioślarze realizują szczegółowo opracowany plan, przygotowując się do mistrzostw świata, które odbędą się w sierpniu w austriackim Linz – tam będą zdobywali kwalifikacje do Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio.

pr, fot. KSI Start Szczecin



Michał Gadowski



Jarek Kailing, Leszek Niewiarowski, Jolanta Majka, Michał Gadowski, trener Przemek Konecki, trener Tomasz Kaźmierczak

Cztery medale Polaków podczas PŚ w szermierce na wózkach w Sharjah

Złoto, srebro i dwa brązowe medale – to bilans startów naszych reprezentantów podczas zawodów szermierczych rozgrywanych w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Fantastycznie spisali się szablisci: po złoto sięgnął Grzegorz Pluta (Szermierka Wołomin), na trzecim stopniu podium stanęli Adrian Castro i Patrycja Haręza (oboje IKS AWF Warszawa). A drużyna szpadzistów wróci do kraju ze srebrnym krążkiem!

Grzegorz Pluta ma prawo być zadowolony ze swojego kolejnego zwycięstwa, zwłaszcza że dobry początek sezonu to dobry prognostyk na ważny 2019 rok, podczas którego zawodnicy zbierają punkty do kwalifikacji na igrzyska.

– Zawody bardzo mocno obsadzone – przyznał Pluta. – Grupę miałem bardzo mocną, udało mi się wygrać wszystkie walki, co dało mi pierwsze miejsce w rozstawieniu pucharowym. Pierwszy puchar o 8 wygrałem z Niemcem Cheema, a następny o 4 z Rosjaninem Kamalowem, o finał z kolejnym Rosjaninem Kurzinem, a finał z Sarim z Włoch. Walka o Tokio trwa. Nowy rok na planszach szermierczych rozpocząłem od zwycięstwa!

Pluta szedł jak burza przez cały turniej i w finale zmierzył się ze wspomnianym Sarim. Pojedynek był wyrównany, ale to nasz złoty medalista z Londynu był lepszy i wygrał 15:13. Dla nikogo nie było to zaskoczeniem – to Pluta jest tym zawodnikiem, który podczas zeszłorocznych zawodów Pucharu Świata najczęściej stawał na najwyższym stopniu podium. Jak sam przyznaje, te wygrane to efekt ciężkiego, zaplanowanego przygotowania.

– Praca, którą wykonuję w Integracyjnym Klubie Sportowym Szermierka Wołomin, przynosi oczekiwane efekty – podkreśla Pluta. – Dzięki wsparciu PZSN „Start” i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego mam możliwość współpracować z psychologiem sportowym Jerzym Studzińskim oraz trenerem od przygotowania motorycznego Pawłem Szczygłem, co przekłada się na bardzo dobre wyniki sportowe.

Z kolei Adrian Castro, brązowy medalista z Rio, nie krył zadowolenia z brązowego krążka, który jest kolejnym etapem kwalifikacji do igrzysk paraolimpijskich i który został wywalczony w szczególnie trudnych dla niego okolicznościach – nasz zawodnik niemal do ostatniej chwili nie miał pewności, czy uda mu się wylecieć do Dubaju – odebrał paszport dzień przed podróżą.



– Pomimo wielu przeciwności formalnych i stresu związanego z kwestiami logistycznymi wyjazdu, z wielką ulgą mogę poinformować, że udało mi się zdobyć brązowy medal! Jestem usatysfakcjonowany tym wynikiem, nie tylko ze względu na ciężką podróż i problemy z paszportem, lecz także z powodu zwycięstwa w całym turnieju Grzegorza Pluty. W dalszym ciągu kontynuujemy zwycięską passę polskiej szabli i już nie możemy się doczekać kolejnego etapu, którym będzie Puchar Świata w Pizie.

Świetnie zaprezentowała się także 14 lutego drużyna szpadzistów w składzie Michał Nalewajek, Kamil Rzaśa, Norbert Calka i Dariusz Pender (wszyscy IKS AWF Warszawa). Po emocjonującym finale nasi zawodnicy wyeliminowali Chińczyków 45:44 i w walce o złoto zmierzyli się z Rosjanami. Niestety ci ostatni byli silniejsi i wygrali 45:25.

Na pochwałę zasługuje także Patrycja Haręza (IKS AWF Warszawa), która wraca do kraju z brązowym medalem zdobytym w szabli. W walce półfinałowej lepsza była Ukrainka Olena Fedota – pojedynek zakończył się wynikiem 9:15. Ukrainka finalnie zgarnęła srebro, przegrywając finałową walkę z rewelacyjną ostatnio Gruzinką Irmą Khetsuriani, która po raz kolejny pokazała swoją przewagę, wygrywając 15:10.

Kolejny etap szermierczych zmagani to zawody Pucharu Świata, które odbędą się w marcu we włoskiej Pizie.

pr, fot. IKS AWF Warszawa

Niezawodna Justyna



Justyna Kozdryk ze START-u Radom na zawodach Pucharu Świata w Dubaju wywalczyła brązowy medal. Nie udało jej się powtórzyć ubiegłorocznego sukcesu z Francji, gdzie w klasyfikacji do 45 kg była najlepsza w Europie, a w klasyfikacji open wywalczyła srebrny medal.



W tym roku wycisnęła 97 kg, ale musiała uznać wyższość zawodniczki z Indonezji Ni Nengah Widiasih, z którą walczyła o srebro, przegrywając masą ciała, i Turczynki Nazmiye Muratli, która triumfowała w konkursie z rezultatem 100 kg. Marek Trykacz ze START-u Zielona Góra w kategorii wagowej do 65 kg, z 179 kg uplasował się tuż za podium. Najlepszy zawodnik Algierczyk Hocine Bettir uzyskał wynik 191 kg, drugi Maledzyjczyk Bonnie Bunyau Gustin wycisnął 190 kg. Podium zamknął reprezentant Jordanii Mohammad Tarbash (181 kg).

Okazja do kolejnej rywalizacji będzie już w kwietniu podczas Pucharu Świata w Eger (Węgry). W lipcu natomiast polska reprezentacja weźmie udział w mistrzostwach świata w Astanie (Kazachstan).

kat, fot. archiwa prywatne zawodników

Ampfutbolowe kluby rosną w siłę. Mistrz Polski zagra w Lidze Mistrzów!



Już w maju w Tbilisi, stolicy Gruzji, odbędzie się pierwsza edycja ampfutbolowej Ligi Mistrzów. Wśród najlepszych drużyn Europy znajdzie się Gloria Varsovia. Mistrz Polski powalczy więc o historyczny triumf.



Możliwość gry w europejskich pucharach, a przede wszystkim w Lidze Mistrzów, to dla nas wspaniała nagroda za cały sezon ciężkiej pracy – już nie może się doczekać Jakub Popławski, bramkarz Glorii Varsovia i reprezentacji Polski, z którą w 2017 roku zdobył brązowy medal mistrzostw Europy. Warszawski zespół po pasjonujących rozgrywkach zwyciężył w czwartym sezonie Amp Futbol Ekstraklasy i przełamał hegemonię Husarii Kraków, która wygrywała we wszystkich trzech wcześniejszych edycjach. Tym razem Gloria Varsovia do ostatniego meczu walczyła o tytuł mistrzowski z Kuloodpornymi Bielsko-Biala i zdobyła go, zwyciężając po golach Jakuba Kożucha i Kamila Krzyższczyka w bezpośrednim starciu ze śląskim zespołem. Dzięki temu będzie pierwszym zespołem reprezentującym Polskę w europejskich pucharach.

– Liga Mistrzów była naszym marzeniem, które staje się rzeczywistością. W Amp Futbol

Ekstraklasie znamy się z chłopakami jak tyse konie, a teraz będzie okazja zagrać z nowymi zespołami i sprawdzić się na najwyższym międzynarodowym poziomie – cieszył się Krzyższczyk po odebraniu medalu dla mistrza Polski. O organizację pierwszego turnieju Ligi Mistrzów ubiegali się Irlandczycy (Cork), Turcy (Ankara) i Gruzini (Tbilisi). Ostatecznie zawody odbędą się na Kaukazie. Kandydaturę Tbilisi mocno wspierał Gruzini Związek Piłki Nożnej, na którego zjazdach przedstawiciele ampfutbolu mają głos wyborczy.

– Wierzę, że projekt ampfutbolowej Ligi Mistrzów pomoże w rozwoju piłki klubowej w całej Europie, w tym również w Polsce. Cieszę się, że w organizację pierwszej edycji zaangażowała się nie tylko UEFA, ale też Gruziński Związek Piłki Nożnej, który mocno wspiera tamtejszy ampfutbol – mówi Mateusz Widlak, prezes EAFF (Europejskiej Federacji Amp Futbol) i Amp Futbol Polska.

Liga Mistrzów ma na celu rozwój dyscypliny w Europie, co będzie skutkowało pojawieniem się nowych klubów i lig. W Europie ampfutbol uprawiany jest już w 16 krajach, ale tylko w sześciu z nich prowadzone są rozgrywki ligowe. Amp Futbol Ekstraklasa organizowana jest

od 2014 roku z udziałem 4–5 klubów. Ze względu na brak takich zawodów w Niemczech gościnnie w polskiej lidze grał również zespół Anpfiff Hoffenheim. Wizja gry w Lidze Mistrzów sprawiła jednak, że powstają kolejne zespoły, w tym w Niemczech, Francji i Azerbejdżanie.

– Do Tbilisi na zawody Ligi Mistrzów jedziemy po wygraną, tak jak każdy z sześciu zespołów. Nie wyobrażam sobie, że ktoś z uczestników miałby inną motywację – mówi Mateusz Szczepaniak, trener Glorii Varsovia. Oprócz mistrzów Polski w turnieju zagrają Everton FC (w lidze angielskiej grają również ampfutbolowe sekcje Manchesteru City, Arsenalu Londyn czy Portsmouth FC), Cork City (ampfutbolowa sekcja dużego klubu z Irlandii), Osmanlıspor Ankara (Turcja), Dinamo Altaj (Rosja) i gospodarze z AFC Tbilisi (Gruzja). Mecze Ligi Mistrzów EAFF 2019 rozegrane zostaną 25 i 26 maja w Tbilisi. Sześć zespołów zostanie podzielonych na dwie trzyzespołowe grupy. Spotkania tej fazy zostaną rozegrane pierwszego dnia turnieju. Następnie odbędą się półfinały, mecz o piąte miejsce, mecz o trzecie miejsce i wielki finał.

Wszystkie mecze Ligi Mistrzów EAFF będą transmitowane w internecie przez EAFF.

pr, fot. Bartłomiej Budny, Cork City



GKS Góra wygrał pierwszy w historii turniej o Puchar Amp Futbol Polska, zakończony 27 stycznia. Czwarty zespół poprzedniego sezonu Amp Futbol Ekstraklasy w pierwszych zawodach 2019 roku nie dał rywalom żadnych szans. W turnieju, który jest elementem przygotowania do nowego sezonu ligowego, obok kadrowiczów i doświadczonych zawodników pojawili się również debiutanci.

Zespół z północnej części województwa mazowieckiego był bezkonkurencyjny dla wszystkich rywali. GKS najpierw ograł pierwszy zespół Glorii Varsovia 9:1, potem pokonał Husarię Kraków 5:2, a triumf w turnieju przypieczętował zwycięstwem 4:1 nad drugą drużyną z Warszawy.

– Chcieliśmy walczyć o zwycięstwo, ale nie spodziewaliśmy się go. Dobra postawa pozwala nam jednak wierzyć, że znów będziemy mogli rywalizować o mistrzostwo Polski – powiedział Artur Stolikowski, który jako kapitan GKS-u wniósł trofeum za wygranie pierwszego w historii Pucharu Amp Futbol Polska. Turniej był bardzo udany, więc już dziś wiadomo, że w przyszłości odbędą się kolejne jego edycje. W zespole GKS-u świetnie zaprezentowali się Rafał Bieńkowski, Sebastian Ziółkowski oraz Mateusz Sadłowski, który walczy o miejsce w reprezentacji Polski U-23 na lipcowy turniej w Anglii. Będą to pierwsze w historii dyscypliny zawody młodzieżowych drużyn narodowych.

Rozczarowywać mogą wyniki Glorii Varsovia, ale trzeba zaznaczyć, że trener Mateusz Szczepaniak dał odpocząć kilku

Przetarcie przed Ekstraklasą i Ligą Mistrzów – GKS Góra zwycięzcą Pucharu Amp Futbol Polska



ważnym graczom, a pozostałych zawodników podzielił na dwa równe składy, dzięki czemu nowi piłkarze i rezerwowi mogli więcej pograć.

– Naszym założeniem na ten turniej było umożliwienie gry zawodnikom, którzy nie występowali w Amp Futbol Ekstraklasie, i to założenie zostało zrealizowane – tłumaczy Marcin Kusiński, obrońca mistrzów Polski, którzy przygotowują się do nowego sezonu krajowych rozgrywek i pierwszej edycji Ligi Mistrzów EAFF, która odbędzie się w Gruzji. – Mam nadzieję, że wyciągniemy wnioski i w Gruzji, już w najsilniejszym składzie, powalczymy o medal, a nawet o zwycięstwo – dodaje.

Podczas turnieju rozgrywanego na mniejszych niż zwykle boiskach w warszawskiej Soccer Arenie, gdzie zespoły grały w pięciuosobowych składach, dobrze spisał się zespół Husarii Kraków. Powodem do satysfakcji dla wszystkich kibiców mógł być nie tylko poziom sportowy zawodów, ale również fakt, że uczestniczyło w nich kilku piłkarzy, którzy w listopadzie stawili się na zgrupowaniu Amp Futbol Polska dla nowych piłkarzy.

pr, fot. Maciej Gillert

– Cały czas staramy się docierać do nowych zawodników z całej Polski, więc bardzo nas cieszy, kiedy ci nowi ampfutboliści debiutują w rozgrywkach. To jest dla nas kluczowa sprawa! – podkreśla Mateusz Widlak, prezes Amp Futbol Polska. Ponadto mecze turnieju sędziowało kilku nowych arbitrow, którzy szkolili się do prowadzenia ampfutbolowych spotkań. Zwiększenie grupy sędziowskiej jest elementem przygotowań Stowarzyszenia Amp Futbol Polska do możliwej organizacji w Krakowie mistrzostw Europy w 2020 roku. Wybór gospodarza turnieju nastąpi już na początku marca tego roku.

Puchar Amp Futbol Polska 2019:

1. GKS Góra – 9 punktów
 2. Husaria Kraków – 6 punktów
 3. Gloria Varsovia II – 3 punkty
 4. Gloria Varsovia I – 0 punktów
- Król Strzelców: Krystian Kapłon (Husaria Kraków)
Najlepszy Bramkarz: Tomasz Masłowski (GKS Góra)
Najlepszy Zawodnik: Rafał Bieńkowski (GKS Góra)
Odkrycie Turnieju: Sebastian Ziółkowski (GKS Góra)
Turniej dofinansowany został ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.
Organizatorzy dziękują również za wsparcie PZPN oraz Soccer Arena.

pr, fot. Maciej Gillert

Kraków walczy o ampfutbolowe Mistrzostwa Europy!

Delegacja Europejskiej Federacji Ampfutbolu (EAFF) odwiedziła Kraków, który ubiega się o prawo organizacji ampfutbolowych mistrzostw Europy w 2020 roku.



1 lutego do Polski przylecieli sekretarz generalny EAFF Simon Baker i przewodniczący komisji mistrzostw Dave Tweed, którzy w imieniu europejskiej federacji odwiedzili Kraków chcąc zorganizować Euro 2020. Przedstawiciele EAFF byli bardzo zadowoleni z rezultatów wizytacji.

– Jesteśmy pod dużym wrażeniem przygotowań Polski do organizacji tych mistrzostw – przyznał Baker. Przedstawiciele EAFF i Amp Futbol Polska odwiedzili stadiony Cracovii, Wisły i Garbarni oraz hotele i inne obiekty niezbędne przy organizacji tak dużej imprezy. Spotkali się także z prezydentem Krakowa, Jackiem Majchrowskim, który potwierdził, że miasto wesprze organizację imprezy.

– Bycie gospodarzem mistrzostw Europy byłoby dla nas wielkim wyzwaniem, ale liczymy, że będziemy mogli się go podjąć. Mamy też nadzieję, że organizując je w Krakowie, udowodnimy, jak piękny może być ampfutbol i jak popularny staje się sport osób niepełnosprawnych. Chcielibyśmy, aby był to kolejny etap fantastycznego rozwoju ampfutbolu w Polsce – przyznał Mateusz Widlak, prezes Amp Futbol Polska. – Podczas turnieju spodziewamy się trybun pełnych kibiców i świetnej gry naszej kadry – dodał Widlak, który jest również prezesem EAFF. Jako



przedstawiciel jednego z kandydatów nie bierze jednak udziału w procesie wyboru organizatora Euro 2020.

Po wizytacji EAFF w Krakowie szanse na przeprowadzenie turnieju w Polsce są duże. – Amp Futbol Polska znane jest w całej ampfutbolowej Europie z organizacji świetnych turniejów, więc spodziewaliśmy się bardzo dobrze przygotowanej wizytacji. Podczas poprzednich mistrzostw Europy Turcja bardzo wysoko zawiesiła jednak poprzeczkę i kolejny gospodarz stanie przed wielkim wyzwaniem – wyjaśnił Baker, przypominając, że finał Euro 2017 na Vodafone Arena w Stambule na żywo obejrzało 41 tysięcy widzów. Gospodarz mistrzostw Europy 2020 zostanie oficjalnie wybrany już 2 marca 2019 podczas kongresu EAFF w Warszawie. Aktualnym mistrzem Europy jest Turcja, a wicemistrzem – Anglia. Podczas Euro 2017 brązowe medale zdobyli reprezentanci Polski.

pr, fot. Amp Futbol Polska





Waldemar Woźniak zwycięża w regatach bojerowych



W dniach 2–3 lutego w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano XI Integracyjne Regaty Bojerowe PZŻN. Organizatorami regat byli Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Mazurska Szkoła Żeglarstwa. Impreza nie była dofinansowana ze środków zewnętrznych. Gościny i sprzętu udzieliło tradycyjnie Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej.



Jeszcze w czwartek warunki do rozegrania regat były dobre. Pomiary lodu na akwenie rozgrywania regat wykazały, że jego grubość wynosiła 15–18 centymetrów. Wprawdzie w porcie i w jego pobliżu było dużo śniegu (20–25 cm), ale na Kisajnie było go około 5 centymetrów. Niestety w nocy padał śnieg i w piątek na jeziorze było go już około 10 centymetrów, a do tego był mokry. Rozegranie regat stanęło pod znakiem zapytania.

Na szczęście w nocy z piątku na sobotę nad ranem padał deszcz i rozpuścił trochę śniegu. W tej sytuacji, aby regaty mogły się odbyć, potrzeba było tylko wiatru. W sobotę był wiatr 3–4 B i dzięki temu rozegrano 5 wyścigów. Momentami podnosiło płozy bojerów i było kilka korkociągów.

Trzy wyścigi wygrał Waldemar Woźniak, a dwa Adam Wójtowicz. Kolejne wyścigi miano przeprowadzić w niedzielę. W nocy z soboty na niedzielę była odwilż i padał deszcz. W rezultacie w niedzielę na lodzie nie było już śniegu i zamiast niego było około 4 centymetry wody. Nie było kompletnie wiatru i padał deszcz.

W tej sytuacji zakończono regaty. Sędzią głównym regat był Andrzej Szocik.

W tym sezonie lodowym organizatorzy zamierzają jeszcze zorganizować kilka treningów bojerowych oraz rozegrać kilka regat, między innymi: XI Bojerowe Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych i XIII Puchar Mazurskiej Szkoły Żeglarstwa w klasie Monotyp XV.

Ogłoszenia o regatach będą zamieszczane na stronie internetowej www.msż.org.pl.

Tekst i fot. **Marek Winiarczyk**

Wyniki:

1. Waldemar Woźniak, Tomasz Dorbach
2. Adam Wójtowicz, Aleksandra Owczarek
3. Jacek Niżygorodzki, Robert Makarski
4. Krzysztof Płoszyński, Róża Ramotowska
5. Leszek Szelaąg, Mirosław Piotrowski
6. Andrzej Oklej, Barbara Wójtowicz



Słynna kulomiotka Adams trenuje siostrę Lisę z myślą o paraolimpiadzie

Dwukrotna mistrzyni olimpijska w pchnięciu kulą Nowozelandka Valerie Adams marzy o tym, by w 2020 roku pojechać do Tokio z... młodszą siostrą Lisą. Valerie, która spodziewa się drugiego dziecka, od roku jest trenerką niepełnosprawnej siostry, która także pcha kulę.

Młoda Lisa, cierpiąca na mózgową porażenie dziecięcą, przygotowuje się do startu na paraolimpiadzie w Tokio 2020. Po roku treningów ma znakomite wyniki – do rekordu świata w tej kategorii dysfunkcji brakuje jej zaledwie 45 cm.

Valerie Adams, która otrzymała tytuł szlachecki Dame od królowej Elżbiety II, ma w planach po urodzeniu drugiego dziecka, co nastąpi w kwietniu, rozpoczęcie przygotowań do igrzysk w Tokio.

Zmagania w Japonii byłyby piątymi igrzyskami w karierze 34-letniej miotaczki (debiutowała w Atenach w 2004 r.). Złota medalistka z Pekinu (2008) i Londynu (2012) oraz druga w olimpijskiej rywalizacji w Rio de Janeiro (2016) jest także czterokrotną mistrzynią świata (2007, 2009, 2011, 2013).

Jej pierwsze dziecko – córka Kimoana – w październiku skończyła rok. Po jej urodzeniu Adams wróciła do rywalizacji, m.in. zdobyła srebrny medal w kwietniowych Igrzyskach Wspólnoty Narodów (Commonwealth Games) w Gold Coast i była trzecia w lipcowych zawodach Diamentowej Ligi w Rabacie.

Jednym z jej licznych rodzeństwa jest 25-letni koszykarz ligi NBA Steven Adams, środkowy Oklahoma City Thunder. (PAP)

olga/ krys/